THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (10,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TELEPHONE 2263.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON 2263.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1 50
Półrocznie 75c
Za granicami St. Zjedn. 2.00
Pojedyńczy numer 5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 48. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 28-go Listopada, 1901 r. Rok III

NOWE MĘCZEŃSTWA POLSKICH DZIECI WE WRZEŚNI W POZNAŃSKIEM.

Nikczemni Nauczyciele Katują Polskie Dzieci za to, że te nie chcą się Modlić po Niemiecku.

Zrozpaczonych Rodziców Prusacy sadzają do więzienia.

BIEDA WE FRANCYI.

ZABURZENIA W GRECYI

Sułtan się niecierpliwi.

WOJNA W POŁUDNIOWEJ AMERYCE.

Boerzy biorą Anglików setkami do niewoli.

Nowej nikczemności dopuściły się władze pruskie i ich nauczyciele nikczemni siepacze we Wrześni w Poznańskiem, bo jak sobotnie telegramy donoszą, nikczemni nauczyciele niemieccy we Wrześni znów w piątek skatowali niemiłosiernie szkolne dzieci we Wrześni za to że te nie nauczyły się katechizmu po niemiecku. Na krzyk męczonych niewiniątek zbiegły się znów matki do szkoły, aby bronić swe dzieci a nikczemni siepacze znowu zrobili awanturę i kazali żandarmom aresztować wiele matek i ojców, którzy chcieli bronić nieszczęśliwe dzieci swe przed krwiożerczymi pruskiemi siepaczami.

W Hiszpanii znowu wybuchły rozruchy studenckie. W Madrycie, w Walencyi i Barcellonie studenci tłukli i palili wagony tramwayowe a z prowincyi donoszą, że w ostatnim tygodniu podpalono wiele kościołów.

We Francyi zanosi się na wielką nędzę z powodu lichego zbioru wina; również i górnicy licho płaceni urządzają ogólny strajk, w miejscach nawiedzonych nędzą, rozruchy są na porządku dziennym.

Z Rzymu donoszą, że biskupowi Matz z Denver, Colorado który znajduje się obecnie w Rzymie, wyprawił przykrą awanturę irlandzki ksiądz Cushing. Ksiądz Cushing pojechał do Rzymu na skargę na Biskupa Matz'a i naszedł jego tam mieszkanie a tyle narobił hałasu, że aż policya musiała go aresztować.

W Atenach, stołecznem mieście Grecyi przyszło do krwawych rozruchów w końcu zeszłego tygodnia. Poszło o to, że znaczna część ludności i studenci zaprotestowali przeciw temu, aby drukowano ewangielie przetłumaczone na język nowogrecki. Zrobiło się wielkie zbiegowisko, które wojsko i policya rozpędzały, przyczem zastrzelono kilkanaście osób, a między temi siedmiu studentów. Ministrowie wszyscy zrezygnowali.

— Sułtan turecki odezwał się publicznie do mocarstw europejskich a w dokumencie tym zarzuca im, że ich ciągłe mięszanie się do wewnętrznych spraw Turcyi jest przyczyną nieporządków w Turcyi.

— W wielu miejscowościach zbuntowały się tureckie wojska a to dla tego, że sułtan nie płaci im żołdu regularnie. W Albanii podniósł otwarty bunt niejaki Ulsen Bej, a zebrawszy 10 tysięcy Albańczyków obległ miasto Scuteri od strony lądu. Sułtan obiecuje mu wielkie godności, by tylko chciał buntowników porzucić.

— Amerykańskiej missyonarki, panny Stonę jeszcze bandyci nie wypuścili z niewoli i grożą i ją pierwszego Stycznia zabiją, jeżeli do tego czasu nie dostaną żadnego okupu. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać flotę wojenną nad brzegi Bułgaryi by zmusić Bułgarski rząd, aby tenże uskutecznił uwolnienie panny Stone ale prawdopodobnie rządy europejskie nakażą Turcyi, by nie puszczała amerykańskiej floty na Morze Czarne.

— Na dworze serbskim zaszły brzydkie awantury. Królowa Draga tak pono zbrzydła Alexandrowi, że ją pobić miał po chłopsku, ona miału się truć ale ją odratowano itd. itp. awantury.

Wojna rewolucyjna w kraju Columbia w Południowej Ameryce ciągle jeszcze trwa. Powstańcy najbardziej grasują w prowincyi Panama leżącej na przesmyku Panama, w Środkowej Ameryce i dnia 19 zdobyli miasto i port Colon (Aspinwall) leżące z tej strony przesmyku.

Ponieważ to jest ważny punkt handlowy, zkąd wychodzi jedyna kolej międzyoceanowa więc, aby handel nie został wstrzymany, Stany Zjednoczone wysłały tam swoje okręty wojenne i wysadziły na ląd swoje wojska, aby broniło kolei i handlu. Zresztą ostatnie telegramy (środa) donoszą, że rządowe wojska pobiły powstańców w kilku miejscach.

Boerzy w Afryce znowu pobili mocno anglików w paru miejscowościach. Pod miastem Williersdorp ubili kilkudziesięciu anglików a 350 wzięli do niewoli, Później również w pobliżu tego miasta wzięli do niewoli 100 anglików. To wszystko donosi sam Kitchener, więc musiało tam z Anglikami być daleko gorzej

---

Nieukończony Lyncz.

Sąd śledczy powiatowy — (grand jury) w m. Fay, Nevada, polecił aresztować siedmastu z tamtejszych najzacniejszych obywateli podejrzanych o męczenie murzyna.

Murzyna tego, posądzonego o częste kradzieże, wyprowadzono za miasto w pole i tam, aby wymusić z niego przyznanie się do winy, wieszano go na drzewie i spuszczano go coś siedm razy, a za każdym razem spuszczano już napół umarłego Teraz odpowiedzą za to więzieniem owi poważni obywatele.

Od Redakcyi:

Korespondencye z Kanady i ze Shenandoah, Pa., przyszły zapóźno. Będą w przyszłym numerze.

Redakcya.

AMERYKA.

Także bęben!

Charles Otto, 13 letni chłopiec z miasta Alexandria w Indianie stał się ofiarą dziwnego wypadku, który w straszny sposób pozbawił go życia.

Otto znalazł w allei poza domem dość dużą pustą blaszkę kształtu wielkości bębna a po poszukawszy do tego sznurka uwiesił blaszankę na brzuchu i zaczął bębnić w nią dwoma patykami, udając żołnierza. Zaledwie jednak nieszczęśliwy uderzył w blaszankę trochę mocniej, ta explodowała ze strasznym hukiem i rozerwała go w kawały!

Śledztwo wykazało, że blaszankę tę porzucili niedbale w alei włoscy robotnicy, którzy w pobliżu rozsadzali skały a w blaszance tej mieli silniejszą od dynamity nitroglycerynę, używaną do rozsadzania skał a gdy nitroglyceryne wypotrzebowali, blaszankę próżną porzucili, — nie wyskrobawszy wprzód do czysta resztek tej niebezpiecznej massy.

Wiadomo jest, że nitrogliceryna wybucha od silniejszego uderzenia, to też pod uderzenim pałeczek bębniącego malca wybuchła i rozdarła go w kawały, a przytem wybuch ten wybił setki szyb w domach stojących w pobliżu.

Niefortunna liczba 13.

Wiadomo jest powszechnie jak nasi mocno cywilizowani amerykanie i anglicy są pod niejednym względem zabobonni, — zabobonniejsi nieraz od prostaków w starym kraju lub od tutejszych immigrantów, o których wzgardliwie się wyrażają.

Oprócz wierzenia w różne podkowy, „mascotts" itp. głupstwa, — wielka ich liczba ma zabobonny strach przed liczbą 13. (Nawet król angielski Edward, — gdy w podróży zasiadł na stacyi kolejowej do obiadu i ujrzał, że przy stole siedzi właśnie 13 osób, kazał odejść od stołu jakiemuś hrabiemu, a gdy ten właśnie skwaszony i skonfundowany wstawał, — wszedł właśnie we drzwi ubogi dozórca stacyi, więc król pospiesznie kazał napowrót usiąść hrabiemu, a także kazał do stołu zasiąść ubogiemu dozórcy, aby tylko nie siedziało przy stole trzynastu! Tym sposobem dozorca dostąpił zaszczytu pożywania obiadu z królem!)

O przykrem zajściu z powodu liczby 13, donoszą z miasta Trenton co następuje:

Uprzedzenie do liczby 13 stało się tutaj większe, niż dotąd, a to z następującego powodu. Harry Bragg miał dobre miejsce w zakładzie Rubbe Mills, dopóki był ojcem 12 dzieci. Gdy urodziło mu się 13te, pił przez kilka dni z rzędu, skutkiem czego stracił pracę. Od tego czasu nie mógł znaleźć innego zatrudnienia, gospodarz któremu był winien komorne, wyrzucił go z rodziną na ulicę. Zmartwieni i rozgoryczeni małżonkowie wyjechali potajemnie z miasta, zostawiając na jego opiece wszystkie 13 dzieci. Najstarsza opuszczona dziewczyna liczy lat 13, Czysta awantura.

Długi Sen.

Niejaki A. Harris, 67 letni starzec zamieszkały w mieście Peoria w Illinois śpi ciągle bez przestanku przeszło dwa tygodnie. Jak położył się spać w w najlepszem zdrowiu dnia 7 Listopada tak nie obudził się ani na chwilę, jeszcze dnia 21 gdy o tem gazety podawały wiadomość. Był on zawsze zupełnie zdrów, więc lekarze nie mogą pojąć co jest przyczyną długiego tego uśpienia, i próbowali najrozmaitszych sposobów by go obudzić, ale bez skutku. Sądzą, że sen ten spowodowany został napływem krwi na mózg.

Także pisarz!

W mieście New York jakiś Henry Brown, okazał się tak kochliwym i czułym osobnikiem, że w ciągu pięciu tygodni napisał do swej miłej aż 1800, wyraźnie: tysiąc ośmset, czyli ośmnaście set listów miłosnych! Kiedy i jak w tak niedługim czasie zdołał ten czuły pakuła napisać tyle listów, trudno sobie wyobrazić, dosyć, że nawet miłośnica jego uznała, iż taka miłość to chyba waryactwo i kazała go lekarzom zaszperować w domu obłąkanych i poddać wodnej kuracyi, bo i jej się sprzykszyło czytać po 50 listów codziennie.

Nowy Trust.

Z Nowego Yorku donoszą pod datą 25go Listopada, że zakłada się tamże nowy trust wyrobow żelaza i stali który założony zostanie w przeciwieństwie do obecnie istniejącego trustu „United States Steel Corporation" (Morgan i inni).

Nowy ten trust utworzony zostanie z kapitałem 250 milionów dollarów i zainkorporowany będzie w Stanie NewJersey w Trenton, który to Stan znowu zrobi kilkadziesiąt tysięcy dollarów wpisowego.

Do nowego trustu należeć będzie przeszło 40 pojedyńczych kompanii, których jeszcze nie zagarnął trust Morgana i współzawodniczyć będzie z Morganem i Spółką, przez co ustanie drożyzna stali a i robotnicy może dostaną lepszą zapłatę, bo każdy trust będzie chciał do siebie przyciągnąć najlepszych robotników. Do trustu przystąpią kompanie z Youngstown, z Pittsburga i z wielu innych miast z różnych Stanów. Zakłada trust ten podobno H. C Frick dawniejszy spólnik Carnegiego, z którym Carnegie i Morgan obeszli się nieprzyjaźnie.

Elektryczne krzesło.

Na tem samem krześle elektrycznym na którem niedawno stracono mordercę Czołgosza, stracono znowu w Auburn, N. Y. dnia 20 bm. niejakiego Fr. Krist, który w kwietniu z.r. zamordował kochankę swą Katarzynę Tobin.

Zbrodniarz pojednał się przed śmiercią z Panem Bogiem i umarł z modlitwą na ustach. Siadając w śmiertelne krzesło, Krist ucałował jeszcze raz krucyfiks, podany mu przez ks. Evans z Ithaca i w dwie minuty później był trupem. — Egzekucya, jak utrzymują urzędnicy i lekarze, udała się pod każdym względem. Po autopsyi wydano ciało rodzinie, która pochowa je w Ithaca, gdzie zamieszkują rodzice straconego.

Krist popełnił zbrodnię, za którą ukarany został śmiercią, 17 kwietnia r. z. w Waverly. Był on żonatym, lecz nie żył ze swoją żoną, którą porzucił dla niejakiej panny Kate Tobin. Na żądanie rodziców, panna Tobin zerwała z Kristem stosunki, co jej kochanka doprowadziło do rozpaczy. — Gdy przechodziła 17 kwietnia ulicą, Krist wypadł z pewnego hotelu i zastrzelił ją.

Zbrodniarz włóczęga.

Z Norwich, Connecticut donoszą że niejaki Jeremiah Shumsvay, 82 letni farmer, zamieszkały w Montville został w nocy obrabowany i zamordowany przez włóczęgę.

Shumsvay mieszkał sam jeden i miał zwyczaj przyjmowania do domu każdego włóczęgę który przyszedł prosić o nocleg. Zdarzało się nieraz, że farmer miał kilku włóczęgów pod dachem.

Przed paru dniami przybył do niego jakiś młody człowiek i prosi go, aby go przenocował. Nieznajomy został przez noc i całe następne przedpołudnie. Po południu, gdy Shumsvay powrócił do domu z Norwich, włóczęga pochwycił go i rzucił z taką siłą o ziemię, że rozbił mu głowę. Zabrawszy potem wszystkie pieniędze, jakie mógł znaleźć, uciekł bez śladu. Sąsiedzi znaleźli później Shumsvay'a, leżącego w kałuży krwi bez ducha.

Nikczemni rabusie

Niedaleko miasta York w Pennsylwanii nieznani jacyś rabusie napadli w nocy i obrabowali niejakiego E. Treya w pobliżu Cenictery Hill, a następnie powiązali go, zatkali mu usta chustką i położyli ubezwładnionego na szyny kolei elektrycznej chcąc aby zginął śmiercią okropną.

Trey, choć powiązany mocno, starał się jednak ratować i udało mu się wreszcie skulnąć się ze szyn właśnie gdy nadchodził szybko pędzący tramway elektryczny.

Stoczył się do mokrego rowu i leżał tam tak długo, dopóki dwóch przechodzących ludzi, usłyszawszy jego jęki nie przybyło mu z pomocą. Tacy zbrodniarze warci są szubienicy, bo nietylko, że mieli pełną wolę zamordować tego człowieka ale jeszcze chcieli, aby przed śmiercią cierpiał okropne katusze strachu.

Rabusie męczą staruszkę.

W miasteczku Hamburg on the Lake; niedaleko Buffalo, N.Y. naszli dom 65 letniej staruszki pani Hagerer złodzieje i dla zdobycia jej pieniędzy pastwili się nad nią okrutnie.

Pani Hagerer, która mieszka sama jedna w ubogim domku na odludnej ulicy, usłyszała nad ranem silne stukanie do drzwi i krzyki, że dom się pali. Otworzyła drzwi, gdy w tem wpadło trzech mężczyzn, którzy związawszy ją, poczęli przeszukiwać dom. Nie znalazłszy spodziewanych pieniędzy, powrócili do staruszki i koniecznie chcieli wydobyć z niej wyznanie, gdzie ma ukryte pieniądze i kosztowności. Pani Hagerer odpowiedziała, że nie ma ani pieniędzy ani też żadnych wartościowych przedmiotów, poczem rabusie poczęli ją bić i kopać i przykładali jej płonące zapałki do nóg i rąk. Staruszka omdlała w końcu, a gdy przyszła do przytomności, rabusiów już nie było. Z trudnością zdołała się dowlec do domu najbliższego sąsiada i opowiedzieć, co zaszło. Po złoczyńcach niema ani śladu. Pani Hagerer ciężko zachorowała ze strachu i bólu.

Pojedynek o kawalera.

W Birmingham, N. Y. 23 listopada. — W pobliżu tego miasta miał wczoraj miejsce ciekawy pojedynek. Antagonistkami były dwie młode i nadobne dziewczyny. Poszło im o kawalera, do którego każda z nich rościła sobie prawo i pretensye. Pojedynek rozpoczął się na bicze a zakończył się drapaniem twarzy i oczu. Uroda na tem mocno ucierpiała.

Pojedynek ten rozegrał się pomiędzy pannami Karoliną Hill a Anną Johnson. Pobili się z zazdrości o Waltera Cameron. Każda chciała być jego kochanką. Cameron miał być zaręczony z panną Hill.

Parę tygodni temu spotkał się z panną Johnson i zaprzyjaźnił się z nią. Krok ten oburzył narzeczoną i postanowiła nie oględną rywalkę nauczyć rozumu. Obie dziewczyny są w jednym wieku mające po 23 lat i dobrze zbudowane.

Zeszłej środy gdy panna Johnson przejeżdżała przez cienisty gaik w drodze do Camero'na, została napadnięta przez pannę Hill, która z biczem w ręku poczęła ją niemiłosiernie ćwiczyć. Zamiast ucieczki, panna Johnson zeskoczyła z powozu i z biczem w ręku stanęła w obronnej pozycyi. — Rozpoczęła się walka zajadłych zapaśniczek. Gdy bicze się połamały panny natarły na siebie z pazurkami.

Skutek był fatalny. Krew obficie zbroczyła obie rywalki. Nadobne twarzyczki zostały niemiłosiernie zorane pazurkami, włosy powyrywane, odzież podarta. W żalu i bólu nikt uwagi nie ma. W ostatku panna Hill zachwiała się i padła bezprzytomna.

Panna Johnson przekonawszy się, że jej rywalka żyje siadła do powoziku i zawróciła do domu. Zachodzi obawa, że znaki tej bójki pozostaną na zawsze na urodnych policzkach p. Hill. [Kur. Polski.]

Nieszczęśliwe wypadki.

— Dnia 26 bm. wydarzyło się straszliwe nieszczęście w pewnej fabryce przy Abbott str. i Brooklyn Ave w mieście Detroit. W budynku tym explodowały jeden za drugim trzy kotły parowe, a siła wybuchu rozwaliła budynek i zabiła 26 ludzi odrazu a bardzo wielu poraniła. Szkody materyalne wynoszą około 200 tysięcy dolarów.

— Przy kapalni Telluride, w Colorado, Spaliły się ogromne budynki tuż przy otworze wielkiego tunelu prowadzącego do kopalni. Ponieważ tunelem tym płynęło ciągle powietrze do do środka kopalni, więc przeciąg ten powietrza wciągnął do kopalni bardzo wiele dymu z palących się budynków i w dymie tym zadusiło się 25 nieszczęśliwych górników. Między nazwiskami zaduszonych znajdują się nazwiska podobne do polskich, jak: August Janta, K. Maki, Knos czy też Kłos, T. Jadra i M, Jadra. Kompania winna śmierci tych nieszczęśliwych, bo powinna była mieć u tunelu wielkie drzwi żelazne, które w razie pożaru można było zamknąć by dymu do kopolni nie wpuścić. Gdyby były tam drzwi i gdyby były zamknięte, nie byłby się w kopalni ani jeden człowiek udusił. Dym i para były tak trujące, bo pochodziły z kwasów, używanych do czyszczenia srebra i wydobywania go z rudy dobytej z kopalni.

— Ogień w kopalni „Baby Mine" niedalego Bluefields w Virginii jeszcze nie wygaszony, a dym i gazy niepozwalają górnikom dostać się tak daleko aby wyciągnąć ciała wszystkich jacy w wybuchu śmierć ponieśli. W piątek zdołano wynieść znowu trupy ośmiu popalonych.

— Pod Warren Chio, tramway elektryczny wpadł na wóz rozbił go w kawały i poranił trzech ludzi.

— We Fairmoant W. Va., niejaki John May widząc, że ze słupa telegraficznego kurzy się dym przystąpił bliżej i dotknął się go ręką. Elektryczność zabiła go na miejscu.

— Pod Morristown w New Jersey zderzyły się w niedzielę dwa pospieszne pociągi. Obie lokomotywy rozbiły się w kawały ale z ludzi nikt na szczęście życia nie utracił.

— W zderzeniu kolejowem w mieście Filadelfii zabity został maszynista a palacz śmiertelnie poraniony.

— Niedaleko m. Franconia w Arizonie, zderzyły się dwa pociągi pospieszne a w kolizyi tej siedmiu ludzi zostało na miejscu zabitych, a kilkanaścioro bardzo pokaleczonych.— Obie lokomotywy potrzaskane zostały w kawałki, a pięć wagonów, pomiędzy nimi wagony pocztowe obydwóch pociągów, spaliły się. Przyczyną katastrofy było to, że pociąg idący od wschodu opuścił stacyę Franconia 5 minut wcześniej, jak był powinien, i dwie mile na zachód od stacyi wpadł na pociąg idący ze strony przeciwnej.

Wypadki w Uniontown, Pa.

— Mike McCormick, górnik zajęty pracą tuż przy szybie Edenboro, pośliznął się i wpadł do szybu, głębokiego na 500 stóp. Gdy pospieszono mu na ratunek, znaleziono na bezkształtną masse.

— Nad kopalnią Wynn Mine zarwało się sklepienie i przygniotło na śmierć dwóch górników a jednego śmiertelnie poraniło.

Ubezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wielebny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii,
Jan Blaszak, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Vice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot
Franciszek Kwiatkowski, Sekr. Fin,
Franciszek Rafalski, Kasyer,
Augustyn Szramowski, Marszałek,
Józef Grabowski, } Opiekunowie Kassy.
Michał Okoński,
Antoni Wnorowski,
Antoni Burzyński,
Wincenty Za vada,

Wszelkie korespondencye dotyczące się Unii Śgo Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

Stan. Ciemielewski,
3025 Pulaski Alley, Pittsburg.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

FR. KWIATKOWSKI,
2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Stałe Posiedzenia
Grup Unii św. Józefa Bractw i Towarzystw.

(Uprasza się Szanownych panów Sekretarzy o zawiadomienie redakcyi Wielkopolanina w jakim czasie i miejscu odbywają się regularne czyli stałe posiedzenia ich Bractw lub Towarzystw, a chętnie takie doniesienie umieścimy.)

Grupa 1. Bractwo św. Józefa w par. śgo Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 4-tą niedzielę miesiąca o 2. godzinie po południu. Sekretarz: Jan Kurowski, 20 Downing Str. Pittsburg

Grupa 2. Bractwo Rycerzy św. Michała Arch. no. 1 w par. św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 2-gą niedzielę miesiąca, po Summie. Sekretarz: Stanisław Ciemielewski, 3025 Pulaski Alley, Pittsburg

Grupa 3. Tow. Strzelcy św. Jadwigi, w parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 3-cią niedzielę miesiąca. Sekretarz John Szycman, 2720 Penn Ave., Pittsburg

Grupa 4. Bractwo św. Franciszka X. w parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Pittsburgu. Posiedzenie w 2-gą niedzielę po 1-ym każdego miesiąca. Sekretarz: Franciszek Grada, 3206 Brereton Ave., 13-th Ward, Pittsburg

Grupa 5. Bractwo św. Walentego w parafii św. Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 1-szą niedzielę miesiąca po Summie. Sekretarz Adam Ludwikowski 4717 Plum Alley Pittsburg

Grupa 6. Towarzystwo śgo Wojciecha w Braddock, Pa. Regularne posiedzenia w każdą 2-gą niedzielę miesiąca. Sekretarz: Fe . Grendzinski, 910 Talbot Ave. Braddock, Pa

Grupa 7. Towarzystwo śgo Stanisława Kostki w Carnegie, Pa. Sekretarz: A. Wodziński, L. Box 82, Carnegie, Pa.

Grupa 8. Br. Rycerzy śgo Michała A. w parafii Niepokal. Serca Najśw. M. P. w Pittsburgu Sekretarz: Andrzej Kaźmierski, 318 Hancock str. 13 Ward Pittsburg

Grupa 9. Gwardya Rycerzy śgo Antoniego w parafii śgo Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w 2-gą niedzielę miesiąca po nieszporach. Sekr. Fr. Kozicki, 184 Spring alley, 16th St Pittsburg,

Grupa 11. Tow. śgo Jerzego w Duquesne, Pa. Sekretarz: Wacław Gaca, L. Box 406 Duquesne, Pa.

Grupa 12. Bractwo śgo Antoniego w Homestead, Pa. Posiedzenia w 4-tą niedzielę miesiąca. Sekretarz: Paul Szałkowski, 530 Dickson Str. Homestead, Pa.

Grupa 13. II. Oddział Gwardyi Ryc. św. Antoniego w Homestead, Pa. Posiedzenie w 3-cią Niedzielę miesiąca. Sekretarz: M. Dowidajtis. Box 542 Homestead, Pa.

Grupa 14. Tow. św. Stanisława K. w Crab Tree, Pa. Posiedzenia odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca w hali kościelnej. Sekretarz And. Cabon. L. B. 86 Goff P. O., Pa.

Grupa 15. Towarz. św. Antoniego w Sharpsburg, Pa. Posiedzenie odbywa się w każdą drugą niedzielę o godz. 2ej po południu, pod num. 44 Clay str., Leon Handzlik, sekr. 12 Bridge str., Sharpsburg, Pa.

Towarzystwo pod opieką Matki B. Częstochowskiej w parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu. Posiedzenia w ostatnią niedzielę miesiąca. Sekretarz: Józef Leśniak, 3440 Mulberry Alley, Pittsburg

Towarzystwo Młodzieńców śgo Kazimierza w parafii śgo Stanisława K. w Pittsburgu. Posiedzenie w 1-szą niedzielę miesiąca o godz. pół do piątej po południu. Sekretarz: A. Jaworski 1619 Penn Ave.

Towarzystwo Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Pittsburgu w parafii św. Stanisława K. Posiedzenie w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 3ej po południu w lokalu pod no. 1903 Penn Ave. Prezydent Wł. Dogonka, 203 Soho St. Sekretarz prot. M. F. Fifer, 1504 Penn Ave. Pittsburg.

Gwardya Śgo Marcina w parafii Śgo Wojciecha na South Side. Posiedzenia regularne w 4-tą niedzielę miesiąca. Sekr. I. Owczarzak, 1113 Mary Ann st. S. S. Pittsburg, Pa.

Gwardya Śgo Marcina Oddział II. w Carnegie, Pa. Regularne posiedzenia w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Sekretarz: Tomasz Ogrodowski, Carnegie, Pa.

Bractwo św. Stanisława K. w parafii św. Stanisława K. w Pittsburgu, odbywa swe posiedzenia w 1 niedzielę miesiąca po nieszporach. Sekretarz; Jan Kurowski, 20 Downing Str. 13 Ward, Pittsburg.

Polak w Norwegii.

Inżynier Józef Lenartowicz, Warszawianin, po chlubnem ukończeniu politechniki w Zurychu, zajął wybitne stanowisko techniczne w Trondhjem w Norwegii, — Objął on stanowisko naczelne przy budowie stacyi elektrycznej w Trondhjem. Stacya ta wyzyskuje siłę wodo spadu (10,000 koni parowych), odległego o milę od miasta.

PROKLAMACYA

Prezydenta Roosevelt'a o Dniu Dziękczynnym.

(THANKSGIVING DAY.)

Stosownie do pięknego zwyczaju panującego w Stanach Zjednoczonych, że naród cały składa Bogu swoje dzięki za dobrodziejstwa otrzymane w bieżącym roku, — prezydent Roosevelt, osobnem orędziem (proklamacyą) nawołuje naród tutejszy do składania modłów i podzięki Bogu w tym roku.

Orędzie to brzmi jak następuje: "Od Prezydenta Stanów Zjednoczonych Orędzie:

Zbliża się pora, w której, stósownie do zwyczaju narodowego, Prezydent wyznacza osobny dzień na chwałę Bożą i Dziękczynienie.

W roku obecnym naród nasz jeszcze zgnębiony jest smutkiem, spowodowanym świeżo śmiercią wielkiego i dobrego Prezydenta. Żal wielki panuje między nami po stracie Prezydenta McKinley'a i słusznie, gdyż wielce kochaliśmy go i szanowali, a okrutny sposób, w jaki on poniósł śmierć, wzbudził w sercach ludu troskę o kraj a zarazem i silne postanowienie, abyśmy nie pozwolili się zepchnąć podobnemi nieszczęściami z drogi wolności ludowej rządnej i silnej, którą dotąd, jako naród, bezpiecznie postępowaliśmy.

Pomimo tego wielkiego nieszczęścia, mamy jednakże więcej powodów do dziękczynienia Bogu, niż który inny naród na ziemi. Kończący się wkrotce rok zaznaczył się u nas wielkim dobrobytem i pokojem. Powodziło się nam w rzeczach materyalnych i moralnych. Pamiętajmy, że gdy otrzymaliśmy wiele, to również wiele żądanem od nas będzie i że prawdziwą cześć Bogu oddać winniśmy nietylko usty ale i sercem i okazać je dobrymi uczynkami.

Wdzięczność naszą najlepiej okazać możemy Wszechmocnemu tym sposobem, gdy każdy z nas spełni wiernie obowiązki swe względem bliźnich.

Zatem ja, Teodor Roosevelt Prezydent Stanów Zjednoczonych wyznaczam niniejszem Czwartek, dzień 28 miesiąca Listopada, jako dzień ogólnego dziękczynienia i zalecam, aby w dniu tym ludność całego kraju wstrzymała się od zwykłych zajęć i aby tak w domach swych, jako i w miejscach poświęconych chwale Bożej dziękowała pokornie Bogu, Dawcy wszystkiego dobrego za niezliczone dobrodziejstwa od Niego otrzymane.

Na świadectwo niniejszego aktu kładę własnoręczny podpis i pieczęć rządu Stanów Zjednoczonych.

Dan w mieście Washingtonie 2go Listopada roku Pańskiego 1901go a roku niepodległości Stanów Zjednoczonych 126go.

Podpisano { *Teodor Roosevelt*, prezyd. / *John Hay*, sekr. Stanu.

Ze statystyki ludności.

Ostateczny wynik spisu ludności w Prusach z 1 grudnia 1900 roku ogłasza ,,Reichsanzeiger". Ludność wzrosła, począwszy od roku 1894, z 31,855,123 na 34,472,509. W roku 1895 było: 15,645,439 osób płci męskiej, 16,209,248 żeńskiej. W r. 1900 naliczono: 16,971,425 osób płci męskiej, 17,501,084 żeńskiej. Katolików 12,113,670 (w roku 1895 10,999,505), pro est. 21,817,577, (20,351,448), innych chrześcian 139,127 (118,245), żydów 392,322 (379,716), wyznawców innych religii 8,913 (5,209). Katolików przybyło 10.1 procent, protestantów 7.1, żydów 3.3 procent. W poszczególnych dzielnicach taki jest stósunek ludności w porównaniu z rokiem 1895: W. Księztwo Paznańskie 1,887,275 (1,828,658); Prusy Zachodnie 1,563,658 (1,494,360); Prusy Wschodnie 1,996,626 (2,006,689, a więc 10,063); Ślązk 4,668,857 (4,415,309); Berlin 1,888,848 (1,677,304); Brandenburgia 3,108,544 (2,821,695); Pomorze 1,634,832 (1,574,147); Westfalia 3,187,777 (2,701,420); prowincya nadreńska 5,759,798 (5,106,002); Szlezwik—Holsztyn 1,387,968 (1,286,416); Hanower 2,590,939 (2,422,020); prowincya hesko-nasawskie 1,897,991 (1,756,802); księstwo Hohenzollern 66,780 (65,752).

Paryski dziennik

,,Le Francais" rozpoczął druk ,,Krzyżaków", wplótłszy w zawiadomienie o tem czytelników swoich, krótki, ale wymowny komentarz: ,,Chevaliers de la Croix" nazywali Polacy znanych z dziejów, smutnej pamięci rycerzy zakonu tenteńskiego.... praszczurów dzisiejszych Prusaków. Nazwa do dziś dnia w Polsce jest synonimem zdrady, wiarołomstwa, krzywoprzysięstwa, których szczodrze używał zakon średniowieczny w nieprzebierającej w środkach, wcale nie rycerskiej walce swojej z Polską".

"EL MOLE RACHMIM"......

Obowiązek zaprowadził mnie pewnego razu do małego miasteczka w Galicyi. Odbywał się tam właśnie wielki zjazd żydów. Po załatwieniu spraw osobistych, wiedziony ciekawością udałem się na to zebranie, tem więcej, że wstęp ułatwiał mi mój charakter korespondenta dziennikarskiego. Na sali, pełnej żydów wrzało jak w ulu. Nie rozumiałem wprawdzie o czem była mowa, ale spostrzegłem się zaraz, że pomiędzy zgromadzonymi panuje rozdwojenie. Dyskusya przemieniła się w prawdziwą kłótnię. Wszczął się hałas nieopisany. W m wy e na środek żyd z swą brodą, i zaczyna śpiewać smutny śpiew żydowski za umarłych. "El Mole Rachmim". (Boże pełen miłosierdzia). Głos jego drżący, był przecież dość mocnym, że go wszyscy słyszeć mogli. I o dziwo..... gdy zaledwie pierwsze słowa tej pieśni rozbrzmiały w sali, zapanowała cisza grobowa. Wszyscy pospuszczali głowy i słuchali z skupieniem. Żyd wreszcie skończył. Partye które się przedtem tak zapamiętale kłóciły, podały sobie ręce, i zgoda panowała w sali aż do końca. Uchwalono to, co chciano......

Podziwiałem w duszy skutek sprawiony przez śpiew ten smutny, ale dziwne słowa i dźwięki sprawiły że nie mogłem wstrzymać się od śmiechu. Spostrzegł to żyd — ten sam który zanucił ową pieśń. — Zbliżył się do mnie i powiada: ,,Pan się śmiejesz dla tego, że śpiewałem tak smutną pieśń i to w tak niestosownej chwili. Ale powiedz mi Pan, czy bracia którzy noszą w sercu niezgodę, nie są ludźmi umarłymi? a więc czyż nie godzi się śpiewać nad nimi pieśni za umarłych? — Pan się śmiałeś, chociaż wiem, że skrycie nas podziwiasz — i masz też co podziwiać — a nawet nam zazdrościć.

Idź na wiec polski, na sejm polski lub też inne polskie zebranie; niechaj tam zapanuje rozdwojenie, — niezgoda! Zaśpiewaj wtenczas wasze "El Mole Rachmim" lub "Z Dymem Pożarów" a zobaczysz, czy pieśń ta zdoła przywrócić pomiędzy Polakami zgodę i rozsądek?! O z pewnością, że nie.

Miast odpowiedzi, spuściłem głowę, zawstydzony! Żyd mówił prawdę.

Tak, mój Panie, mówił dalej ten ostatni, nie raz ale codzień, przyjdzie Ci wspomnieć na moje słowe— i powtórzyć nad twymi rodakami: "El Mole Rachmim....

....

Powróciłem do Poznan a i zapomniałem z czasem o strasznych słowach żyda. Pewnego razu wieczorem, odbieram cały stós gazet z Galicyi. Ku wielkiemu memu zdziwieniu w każdej gazecie było coś nakreślone. Widocznie chciano mi zwrócić uwagę na ten a ten artykuł lub tę a tę wiadomość. Biorę więc pierwszy numer i czytam: "Pewien korespondent donosi, że w Krakowie grono prawdziwych Polaków zamierzało przeprowadzić projekt, którego wykonanie przyniosło by nieobliczone owoce społeczeństwu polskiemu! Projekt przecież rozbił się o upór kilku Polaków.

Nieszczęsna niezgoda kończył korespondent....

Pod korespondencyą zaś jakaś ręka wypisała wielkiemi literami: "El Mole Rachmim" ..... Zadrżałem mimowoli — przypomniałem sobie żyda...... Wziąłem drugą gazetę: "Była tam wiadomość o wyborach". Tu i tam przepadł Polak dla niezgody pomiędzy polskiemi wyborcami. Z pod tą wiadomością ręka żyda wypisała straszne: "El Mole Rachmim"........

W tej chwili wiatr uderzył silnie o okna mego pokoju; wdzierając się przemocą przez szpary świstał: "zdawało mi się, że słyszę śpiew: "El Mole Rachmim".... wstałem od stołu. Pisałem właśnie artykuł aby zaprotestować twierdzeniom gazet hakatystycznych jakoby Polacy nie byli zdolni do życia politycznego, dla wielkiej niezgody, panującej między społeczeństwem polskiem. Podarłem ów artykuł a usta me mimowoli powtórzyły: "El Mole Rachmim....

....

Przybyłem do Ameryki! Niestety nie lepiej ale raczej gorzej stoją tu Polacy pod względem prawdziwego życia narodowego. Gdy widzę i słyszę co czasami się dzieje między tutejszymi Polakami, w niektórych Parafiach, na sejmach i t. d. Na widok tych odszczepieńców od wiary ojczystej, tych zdrajców ojczyzny i tylu innych zbrodniarzy moralnych naszego ludu, zdaje mi się, że gdzie tylko się obrócę słyszę i widzę słowa pieśni za umarłych żyda galicyjskiego: "El Mole Rachmim"......

A kiedyż przecież da się słyszeć wesoła pieśń zmartwychwstania narodu polskiego?......

Michał T.

SPRAWOZDANIE
z obrotu kasowego w Domu Emigracyjnym Polskim pod opieką św. Józefa pn. 18 Greenwich ul. w New Yorku.

Dochód we wrześniu 1901 roku.

Remanent	$1134.75
Wiel. ks. Antoni Smelsz	5.00
" " Andrzej "	5.00
" " Szymon Pniak	5.00
" " T. Szadziński	5.00
" " Józef Dereszewski	5.00
" " Antoni Lipiński	5.00
" " L. Peściński	5.00
" " A. J. Suplicki	5.00
" " Kazim. Sztuczko	10.00
" " F. I.S Byrgier	4.00
" " Antoni Górski	3.00
" " Jan Pitass	10.00
" " Lic. P. Pitass	5.00
" " Tom. Flaczek	5.00
" " Kaz. Truszczyński	5.00
" " Bonawentura Gramlewicz	20.00
" " Jan F. Szukalski	15.00
" " Walenty Świnarski	20.00
Pan Paweł Grabowski	1.00
Pan Jakób Johnson	50c
Panna Zofia Bogdan	1.00
Kolekta na kongresie	37.11
Kolekta u Przewiel. ks. Jana Pitassa	9.00
Ofiary od przyjezdnych	116.50
Ofiary od odjezdnych	121.25
Ofiary nadzwyczajne	164.74
Ofiary od N. N.	1.00
Razem	$1723.85

Rozchód w wrześniu 1901 roku.

Dzierżawa za dom	$116.67
Pensya Wiel. ks. Magott	50.00
Pensya Sióstr	66.67
Pensya Agenta I	25.00
Pensya Agenta II	25.00
Pensya Janitora	10.00
Artykuły spożywcze	90.22
Portorya, tramwaje, promy	5.35
Nafta	80
Wydatki ks. Dyrektora	1.75
Razem	$391.36

Zestawienie.

Dochód	$1723.85
Rozchód	$391.36
Pozostanie w kasie	$1332.49

P. S. Serdeczne "Bóg zapłać" przesyłam wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom, tak Wielebnym kapłanom, jakoteż Szanownym Delegatom na kongresie. Życzę sobie, aby ich ofiarność pobudziła innych rodaków do wstąpienia w ich ślady! Polski Dom Emigracyjny jest sprawą katolicką — sprawą patryotyczną, która każdego polaka katolika żywo obchodzić powinna — przeto też starajmy się tę instytucyę wspierać naszemi ofiarami o ile to jest w naszej możności.

Ks. St. J. Nowak,
Dyrektor Domu św. Józefa.

Zdziczeni lud ie.

Sześc u,,najwybitniejszych" mieszkańców miasta Bellmont w Oklahama upiwszy się wsiedli na konie i zaczęli baw ć się w ,,cowboys'ow"; więc puścili się galopem do miasteczka Mount Hope, a zajechawszy tam galopowali po ulicach wyjąc i wrzeszcząc jak dzicy indyanie i strzelając na wszystkie strony z rewolwerów. Wreszcie napadli na szkołę, wjechali na koniach do klasy, strzelali w szkole i połamali wszystko. Jedną dziewczynkę zastrzelili na miejscu a kilkoro innych dzieci poranili. Nareszcie ubezwładniono ich jakoś i osadzono w więzieniu a ludność okoliczna grozi lynczowaniem tym łotrom.

Nowy ust.

Utworzył swieżo nowy trust kolejowy z kapitałem 400 milionów dollarów. Trust ten oprócz wielu pomnie s ych linii kolejowych opanował dwie najgłówniejsze koleje, i to: The Great Northean i The Northern Pacific", których długość wynosi 11 tysięcy mil. Przeciw temu trustowi oświadczyło się kilka zachodnich Stanów, przez które linie obu tych kolei przechodzą, zarządy Stanów będą prawnie karać urzędników trustów, według praw stanowych, zabraniających, aby dwie równoległe linie kolejowe miały być trzymane przez jeden syndykat, czyli trust.

Nie głupi Wojtek.

Gotlib. — Ty głupi Wojtek, żeby Niemcy do was nie przyszli, tobyście wy garnków nie umieli lepić.

Wojtek: — A jużci — a żeby nie my, to te Niemcy, co do nas przyszli — pewnikiem nie mieliby co w garnek włożyć.

Brenham, Tex.

Brenham, Tex.,19 listopada, 1901.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Donoszę Szan. Rodakom czytającym tę gazetę. że u naszej Polonii w Brenham dzieje się wszystko za łaską Bożą bardzo dobrze. Dobrze nam tu jest i pod względem materyalnym i co się tyczy spraw parafialnych i chwały Bożej a to dzięki staranności naszego Proboszcza, Wgo Ks. Pridal, który nawołuje nas do zgody i jedności. — Za jego staraniem założyło się tu Bractwo św. Józefa dnia 6go Października i mamy już odznaki Towarzystwa. Prezydentem Bractwa jest Tomasz Owczarzak, sekretarzem jest Kasper Kowalski a kassyerem Walenty Kowalski.

Teraz niedawno, t. j. dnia 10go Listopada wystąpiliśmy gromadnie i uroczyście na poświęcenie polskiego kościoła w Chappel Hill. Ten Kościół polski w Chappel Hill to jest odbudowany na nowo, bo i przedtem polacy w Chappel Hill mieli piękny kościół, ale zeszłego roku, dnia 8, Września była tu straszna burza podczas której wicher zniszczył ten kościół całkowicie i polacy zostali na czas bez Domu Bożego. Ale pracowity Proboszcz polski w Chappel Hill, Wny Ks. Nona, starający się wielce o swą trzódkę duchowną, dołożył wszelkich starań a dobrzy parafianie dali co mogli i znów dzięki Bogu mają nowy kościół, który oto był poświęcony 10 Listopada, a my z Brenham stawiliśmy się tam gromadnie.

Nasze Bractwo i wielu innych Rodaków zeszliśmy się tego dnia o 9ej rano i ustawiliśmy się do wymarszu na miasto razem z Tow. św. Stanisława z Chappel Hill i przy pięknej pogodzie obeszliśmy przy dźwiękach głośnej kapeli główne ulice miasta a miasto Chappel Hill jak długo istnieje, tak jeszcze nie widziało takiej polskiej parady!

Mszę stą na Poświęcenie celebrował Wny Ks. Pridal a piękna muzyka zagrała to aż serce rosło i oczy zachodziły łzami radości.

Kazanie bardzo rozczulające wypowiedział Proboszcz z parafii Panny Maryi.

Piękna ta uroczystość pozostanie na zawsze pamiętną w sercach tutejszych i okolicznych polaków, którym za ich ofiarność, zgodę, i jedność należy się wszelka pochwała, a także i Wnym naszym Ojcom Duchownym za ich starania koło naszego dobra.

Korespondent, z Bractwa św. Józefa,

PRZECIW ALKOHOLO I PIJANSTWU.

Dziesięć praw o alkoholu ułożył wydał ,,Klub przyjaciół publicznej hygieny" w Pradze i rozpowszechnia je po wsiach. fabrykach, w szkołach i stowarzyszeniach. Podajemy je również dla jak najszerszego rozpowszechnien ;

1. Napoje (piwo, wino, wódka) zawierające alkohol, są dla zdrowego człowieka zupełnie niepotrzebne a dla pewnych chorych tylko chwilowo, jako lekarstwo, o ile zaleci lekarz.

2. Napoje spirytusowe, w większej ilości użyte, upajają, a nawet mogą sprowadzić nagłą śmieć przez porażenie mózgu lub serca. Piwo i wino jest tem szkodliwsze, im dłużej się ich używa, ale wódka jest najszkodliwszą dla zdrowia zdrowia człowieka.

3. Napoje wyskokowe z początku drażnią i podnieją czynności nerwowe, ale późniij wywołują porażenie przytępiają wprawdzie uczucie znużenia i głodu, ale nie są w stanie podnieść i podtrzymywać sił ciała, ani też zastąpić pokarmu.

4. Użycie ich wywołuje schorzenie różnych narządów, na przykład sprowadza nieżyt żołądka, zapalenie wątroby i nerek, stłuszczenie i rozszerzenie serca, zapalenie mózgu i nerwów. Alkohol osłabia odporność ustroju ludzkiego tak, że pijak jest podatniejszy do rozwoju różnych chorób, na przykład gruźlicy, którym łatwiej i prędzej podlega, aniżeli człowiek trzeźwy.

5. Napoje spirytusowe są szczególnie niebezpiecznym jadem dla dzieci, gdyż nerwy ich są czulsze. Piwo, wino i wódka sprowadzają u dzieci różne czoroby ciała i duszy, bo robią je leniwemi, niemoralnemi, a wsreszcie występnemi i skłonnemi do pijaństwa.

6. Pijaństwo, upośledzając czynności mózgu. zmienia usposóbienia człowieka, przytępia szlachetne dążenia, rozbudza najniższe instynkty prowadzi do rozuzdania moralnego występków.

7. Pijaństwo przytępia zdolności umysłowe, zagraża rozumowi, prowadzi do szaleństwa lub do głupkowatości.

8. Pijaństwo działa bardzo szkodliwie na cielesny i duchowy rozwój potomstwa. Dzieci pijaków bywają chorowite, głupkowate, występne, często cierpią na padaczkę choroby umysłowe.

9. Pijaństwo sprowadza wiele kalectw, nieszczęść, występków, zabójstw i samobójstw, zapełnia szpitale, więzienia i zakłady dla umysłowo chorych, niszczy szczęście rodzinne, prowadzi do niedostatku i nędzy.

10. Najlepszym środkiem przeciw ko szkodliwym następstwom pijaństwa jest zupełne wyrzeczenie się trunków. Doświadczenie dowodzi że nie używający trunków ludzie są zdrowi, bardziej dziarscy, łatwiej znoszą wysiłki cielesne, lepiej się bawią i kształcą, dobrobyt ich wzrasta.—

Chcecie Zaoszczędzić Pieniędzy?



Najlepsza Sposobność!

ZEGARKI, ZEGARY, ŁANCUSZKI, PIERSCIONKI, DYAMENTY I WSZELKIEGO GATUNKU KOSZTOWNOSCI NA TYGODNIOWE ŁATWE SPŁATY A TANIEJ NIZ GDZIEINDZIEJ ZA GOTOWKE.

Przez zakupno jednej ogromnej firmy jubilerskiej jesteśmy w możności dać Wam taką dobrą sposobność tanio nabyć te rzeczy, że nigdzie indziej tak tanio ich nie dostaniecie.

Piękne eleganckie zegarki po $25 aby go dostać potrzeba naprzód dać tylko $5 a resztę spłaca się na łatwe spłaty po $1 na tydzień.

Nie kupujcie tam jubilerskich rzeczy, gdzie wam je niby po cenie kosztu ofiarują,—bo to są bezwartościowe świecidełka, które w krótkim czasie wytrą się całkowicie.

Kupujcie u nas a dostaniecie towar dobry. Piszcie zaraz do:

Ch. J. Kapoun, 36 DIVISION STREET. BELLEVUE, ALLEGHENY, PA.

New Kensington Browar

Poleca Szan. Publiczności Polskiej dobre i przyjemne do picia

PIWO,

wyrabiane z prawdziwego i

CZYSTEGO CHMIELU....

Browar ten jest niezależnym od wszelkich trustów a w nim także wielu Polaków mają swe akcye.

Pijcie Piwo z Browaru New Kensington

i popierajcie interesa, w których udział biorą Polacy,

Browar ten znajduje się w

New Kensington Pa.

NADZWYCZAJNE WYLECZENIA.

RACHUNKI DOKTORSKIE NIZKIE

Leki Nasze są Pewne.

Nie żądamy nic za usługę i nie ma choroby na którą nie mielibyśmy LEKARSTWA, kilka dozów was wyleczy a w krótkim czasie stajecie się zdrowymi i mocnymi ludźmi.

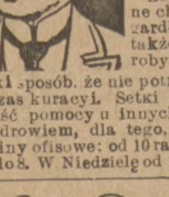
Znižone Ceny na 10 dni.

Lekarstwo na Nerki........65c	Lekarstwo na Płuca.......70c
Lekarstwo na Wątrobę.....80c	Lekarstwo na ból głowy....35c
Lekarstwo na ból brzucha 10.5	Lekarstwo na Nerwy.......95c
Lekarstwo na chor. serca....45c	Lekarstwo na Reumatyzm..90c
Lekarstwo na zatrucie krwi 1.10	Lekarstwo na Kaszel.......25c

Lekarstwo na Choroby Męzkie $2.05
Lekarstwo na Choroby Niewiast 2.15
LEKARSTWO NA NIESTRAWNOSC DARMO.

Ktokolwiek chce te lekarstwa musi po nie przyjść przed 1ym Grudniem, gdyż potem leczenie tych chorób kosztować będzie $5.00 miesięcznie. Otwarte od 9 rano do 4 po południu.

European Drug Co.
642 PENN AVE. PITTSBURG, PA.
Na Trzeciem Piętrze.



Dr. Brill, POLSKI LEKARZ. Dyplomowany w Berlińsko-niemieckim uniwersytecie. 609 Penn ave. Pittsb. Leczy wszelkie wewnętrzne choroby, jako to: płucne, gardłowe i żołądkowe. Leczy także wszelkie sekretne choroby, skórne wyrzuty. Leczy w taki sposób. że nie potrzeba pracy zaprzestać podczas kuracyi. Setki ludzi, którzy nie mogli znaleść pomocy u innych lekarzy, teraz cieszą się zdrowiem, dla tego, że udali się do mnie. Godziny ofisowe: od 10 rano do 5 po poł. wieczór od 7 do 8. W Niedzielę od 10 do 12 rano.

S. Crovagna, Artysta i Malarz

Robi piękne portrety i obrazy olejne. Maluje dekoracye sceniczne, freski w halach, teatrach i kościołach. Odnawianie kościołów moja specyalność. Bothwell St., 10-ta Warda, Allegheny, Pa.

A. C. STEIN,
Polsko-Słowiański Adwokat,
507 ROSS STR.,
Róg Fifth Avenue. PITTSBURG, PA.
P. & A. TEL. 2694 MAIN.
Podejmuje sprawy w sądach kryminalnych i cywilnych. Mówi po polsku.

Polski Skład Obuwia
J. MARANOWSKI
Ma na składzie rozmaitego gatunku obuwie na święto i do roboty. Robocze obuwie robi także na obstalunek. . . .
2836 PENN AVE

Polski Hotel,
A. McLON, właściciel.
Wyborne trunki, piwa i likiery. Wyśmienite przekąski każdego czasu.
2746 LIBERTY AVE.

Antoni Drożyński,
Polska Grosernia
Mam na składzie najświeższy towar ceny umiarkowane.
1903 Penn Ave. Pittsburg.

NIEBEZPIECZENSTWEM
jest wielkiem, kupować medycyny od aptekarza, który was nie rozumie. Wiele ludzi umiera każdego dnia z tej tylko przyczyny. Aby nie narażać siebie i was na niebezpieczeństa, mam Polskiego Dyplomowanego Aptekarza który w każdej porze znajduje się w aptece. Poradzi, i obsłuży was po polsku. Na składzie mam wszystkie Severowe leki z Cedar Rapids, Iowa.
J. W. HOBENSACK DRUG CO.
następca po J. K. Williams,
Rog Penn Ave. i 29ej ul. Pittsburg, Pa.

Składajcie u nas Wasz zarobek.
Wydatki płaćcie Czekami.
Gdy tak uczynicie to przy końcu każdego miesiąca będziecie wiedzieli co macie. W razie przeciwnym źle czynicie.
2 proc. od dziennych wkładek
4 proc. od stałych wkładek.
REAL ESTATE TRUST CO.
OF PITTSBURGH,
311 FOURTH AVENUE.

Z OJCZYZNY

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM

Owińska.

Organista z Kicina pod Owińskami uprowadził córkę tamtejszego sołtysa, ponieważ rodzice jej nie chcieli dać zezwolenia na związek obojga kochających się, i umknał z lubą prawdopodobnie do Ameryki, zabierając ze sobą majątek, wynoszący 2,300 m.; rozesłano listy gończe za parą zakochanych.

Strzelno.

P. inspektor Szyndowski i robotnik Karolak wyrwali z nurtów Gopła cztery tonące dzieci. Za odwagę przeznaczyli Karolakowi 30 marek nagrody.

Bydgoszcz.

Za szczególnem upoważnieniem cesarza przekazał minister Studt dla obwodu rejencyjnego bydgoskiego 800 tys. mk., na cele wzmocnienia niemczyzny, a szczególniej na subwencye dla szkół i dla nauczycieli gorliwych w propagandzie niemieckiej.

Toruń.

Swego czasu sprzedał p. Gółkowski dobra swoje Ostrowite za pośrednictwem agenta p. Nepomucena Kierskiego z Poznania niejakiemu Gościńskiemu, rządcy w Poznańskiem, który natychmiast znaczną wpłacił sumę. Niemcy opowiadali zaraz, że Ostrowite przejdzie na własność komisyi kolonizacyjnej, ale zdawało się, że to tylko złośliwe plotki.

Tymczasem Gościński sprzedał już Ostrowite Niemcowi Engelmannowi, właścicielowi tartaku w Fordonie, który prawdopodobnie odstąpi ten majątek komisyi kolonizacyjnej.

Jeżeli to istotnie nastąpi, nie będzie stanowisko pana Gółkowskiego w społeczeństwie naszem ani o włos lepsze, niż gdyby sprzedał Ostrowite wprost komisyi kolonizacyjnej bez różnych faktorów i pośredników.

Gniezno.

W „Lechu" czytamy:

Po długoletniej, ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, opuścił w 73 roku życia ś. p. Piotr Nowicki, obywatel miasta Gniezna, ziemską siedzibę. Cios ten w ciężkim pogrążył smutku żonę, dla której był czułym małżonkiem, dzieci, tudzież i całą rodzinę i wszystkich, którzy go bliżej znali, bo był to jeden z ludzi, co pojął prawdziwy cel życia i kochał bliźnich, których szacunek pełen pięknemi przymiotami swej duszy powszechnie sobie zjednał.

W roku 1848 już oddał swe usługi ojczyźnie, biorąc czynny udział w powstaniu pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią. Zaś w roku 1866 widzieliśmy śp. Piotra, kiedy to jeszcze naonczas był obywatelem i kupcem miastem Poznania, podczas grasującej tam cholery, jak niósł nieszczęśliwym chorym pomoc i ulgę po zaułkach najbiedniejszych miasta.

Jeszcze przed dwoma laty dał rozczulający przykład śp. Piotr, kiedy w roku tym, w listopadzie, gdzie powalony chorobą nerwową wskutek straty swej córki ukochanej, zwlókł się z łóżka i podążył, wspierany ramieniem młodszego członka rodziny, — do urny wyborczej aby tylko głos swój oddać i tem samem spełnić powinność obywatelską.

Do tego był to obywatel szanowany od wszystkich i lubiany dla swych osobistych, ujmujących przymiotów, — dobry ojciec, mąż i brat, miły i przyjacielski; — przymioty, które odznaczały śp. Piotra, a wywołały ten odgłos ogólny żalu, jaki śmierć jego wzbudziła, — żalu, który ci, Piotrze, wiecznie towarzyszyć będzie, choć garść ziemi, zroszona łzami, przysypie trumnę i grób zimny zamknie w sobie Twe drogie szczątki.

Wypadek.

Pan Kurnatowski z Murki wracając z dworca w Chociszy wieczorem pojazdem zaprzężonym w cztery konie do domu, doznał niemiłego wypadku. W okolicy Boguszyna wjechał, sam powożąc, w jakiś dół, wskutek czego powóz się wywrócił. Pan K. i woźnica wypadli z powozu, przyczem pan K. doznał znacznych obrażeń na twarzy. Konie tymczasem zbiegły i zatrzymamy się dopiero, gdy jeden z nich padł. Ponieważ powóz się potrzaskał, musiał woźnica pożyczyć wozu, którym zawrócił pan K. do Książa, gdzie lekarz rany opatrzył.

Ze sta ystyki ludności.

Według ostatecznego wyniku spisu ludności, dokonanego 1 grudnia roku 1900, liczyło Księztwo Poznańskie 1,887,275 mieszkańców, i to 901,953 osoby męskie, 985,422 osoby żeńskie. Katolików było 1,280,172, protestantów 569,564, innych chrześcian 2,135, żydów 35,327; osób zaś, których wyznanie jest nieznane, 77. Żołnierzy było 26,412. Poznański obwód rejencyjny liczył 2,198,252 mieszkańców, bydgoski obwód rejencyjny 689,023.

Wągrówiec.

Śp. Franciszek Łakiński rotmistrz byłych wojsk polskich zapisał przed laty testamentem fundusz celem wsparcia rok rocznie sześciu dziewcząt ubogich, by mogły wyjść za mąż. Każda, biorąca ślub w dniu 4 października otrzymuje z procentu tego funduszu po 180 marek zapomogi — ale winna dopełnić następujących warunków: być moralnie nieposzlakowaną, w mieście służuć cztery lata, a najmniej dwa lata u jednego państwa.

— Dnia 4 zm. cztery dziewczęta uzyskały każda oznaczoną sumę i zawarły ślub w dniu świętego Franciszka.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Z Warszawy otrzymała „Posenerka" wiadomość, że warszawski generał-gubernator Czertkow przedłożył w Spale carowi obszerny memoryał, w którym rzekomo proponuje rozmaite reformy. Pomiędzy innemi wymienia memoryał założenie szkoły w Warszawie, jak i szkoły agronomicznej. W szkołach ludowych życzy sobie Czertków, żeby była zaprowadzonę nauka uwzględniająca rolnictwo. Policyę chciałby generał—gubernator mieć pod sobą i życzy sobie powiększenia aparatu urzędniczego. Na budowę nowego polskiego teatru, na który hr. Tomasz Zamoyski półtora miliona rubli ofiarował, rząd udzieli swego zezwolenia.

— Jak żydzi oszukują opinię publiczną? Wiadomo, że gdy jaki żyd dopuści się zbrodni, natychmiast jego współwyznawcy podejmują solidarną akcyę dla uniewinnienia „ofiary", przyczem starają się za pomocą płatnych przez siebie dzienników, omamić opinię publiczną. Jaskrawy przykład takiej szacherki przytacza „Niwa Polska" wychodząca w Warszawie. Czytamy tam, co następuje:

W ubiegłym miesiącu pisma zagraniczne przyniosły nam wieść, iż żyd z Warszawy, A. Friedmann, będąc na kuracyi w Karlsbadzie, dopuścił się niemoralnego czynu względem 6 letniej dziewczynki, córeczki zamieszkałego tam stale Polaka—rzeźnika, czego następstwem była śmierć dzieciny. Stwierdziło to śledztwo sądowe. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wypadek ten wywował słuszne powszechne wśród kuracyuszów oburzenie z wyjątkiem jednych żydów, licznie tam, jak zwykle reprezentowanych. Wieść o zbrodni przedarła się do dzienników, tak, że i kurjerki warszawskie o tem nawet pisały. Jakie oburzenie w Karlsbadzie panowało na żydów, dowodem tego jest, iż mnóstwo z nich musiało Karlsbad opuścić i schronić się do pobliskiego Marienbadu i Giesshublu. Ale żydzi ostatecznie za wygranę nie dali. Wyszła tu znowu na jaw ich solidarność, jaką wszędzie i zawsze okazują, gdy idzie o wydobycie ze szponów słusznie karzącej sprawiedliwości swego współwyznawcy. Przedewszystkiem szło im o wydobycie z więzienia Arona Friedmanna, sprowadzili więc na wspólny koszt dwóch adwokatów, jednego z Warszawy, drugiego zaś z Wiednia i pazy ich pomocy — władze miejscowe ostatecznie zgodziły się na prowizoryczne wypuszczenie z więzienia Arona Friedmana za poprzedniem złożeniem 30,000 koron kaucyi. Tak całą rzecz przedstawiają osoby przybyłe z Karlsbadu, żydzi zaś uzyskawszy tymczasowe uwolnienie Friedmanna, głoszą teraz na wszystkie strony, iż był ofiarą intrygi i dyskretnie milczą o złożonej kaucyi".

Bobrujsk.

Wielki pożar zniszczył miasto Bobrujsk (gubernia mińska). Wybuchł on w małym budynku drewnianym, a skutkiem silnego wiatru, bardzo szybko rozszerzył się na sąsiednie domy. Brak wody i niedostateczne przybory ratunkowe, jak również popłoch mieszkańców, utrudniały niezmiernie akcyę ratunkową. Dopiero na drugi dzień udało się pożar zlokalizować. Ogółem spłonęło około 400 domów. Straty są ogromne, gdyż wiele sklepów nie było ubezpieczonych. W płomieniach zginęła jedna osoba, która chciała rrtować towary ze sklepu.

Częstochowa.

„Pan Bóg mi ją dał!" Przed 3 tygodniami o godzinie 5 po południu, przechodziła obok rozpoczętej budowy, stara jakaś kobieta, może posługaczka, lub stróżowa. Nagle, zdaje się, wichrem wyrwana, spadła na bruk z rusztowania z wysokości trzeciego piętra długa deska tuż u stóp kobiety, która cudem tylko uszła śmierci. Janowa, czy Józefowa, czy jak się nazywała staruszka, miała widocznie silne nerwy, gdyż nie przestraszyła się tem ani na chwilę, a przeciwnie, uśmiechnęła się tylko, deskę wzięła pod pachę i mówiąc: „Pan Bóg mi ją sam dał", — do domu na opał poniosła.

Niemowa przemówił.

Z Lublina donoszą do pism warszawskich o niezwykłym wypadku. Mieszkaniec Lublina wzięty był przed dziewięcioma laty do wojska i wysłany na Kaukaz. Po przesłużeniu półtora roku, nagle zaniemówił. Wszelkie usiłowania lekarza w celu przywrócenia choremu mowy nie odniosły skutku, wskutek czego zwolniony został z wojska.

Powróciwszy do domu, chory w dalszym ciągu nie mówił zupełnie w ciągu lat ośmiu. Nagle niedawno wstawszy rano, podszedł do gospodyni domu i zapytał ją, czy nie spóźni się na pociąg.

Kobieta została przerażoną nagłem przemówieniem niemowy tak, że padła bez zmysłów na ziemię.

Po zbadaniu okazało się, że były żołnierz nietylko w ciągu ośmiu lat nie mówił, ale i nic nie pamięta, co przez ten czas z nim się działo. Obecnie czuje się zupełnie zdrów i mówi wyraźniej niż dawniej.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Panika w tramwaju powodem śmierci.

Ze Lwowa donoszą: Na stromej pochyłości w ul. Gródeckiej, z niezbadanej dotąd przyczyny począł wóz kolei elektrycznej nader szybko zjeżdżać, a jazda musiała być szybką, skoro zauważyli to w wozie pasażerowie i ktoś zawołał: "Konie się spłoszyły"! "Nie, to hamulec pękł! Wyskakiwać"! Poczęto się tłoczyć ku wyjściu, kilku mężczyzn wyskoczyło, za ich przykładem poszły kobiety. W kilka sekund, zanim woźnica wóz zatrzymał, wszczął się okrzyk; dwie [illegible] ane krwią, leżały bezprzytomne na bruku. Wezwano telefonem pogotowie Tow. ratunkowego i poczęto kobiety trzeźwić. Pierwszą z nich, Małkę Braun, przyprowadzono do przytomności. Opatrzyło ją pogotowie Tow. ratunkowego, miała ranę na rękach i nogach. Drugą, która wyskoczyła w przeciwnym kierunku jazdy i z całą siłą uderzyła głową w bruk, nie można było otrzeźwić. Zajęli się nią litościwi ludzie i przenieśli do mieszkania p. Jana Robaka. Służba tramwajowa rozbiegła się po lekarzy których zjawiło się dwu równocześnie z pogotowiem ratunkowem, lecz tylko po to, by skonstatować śmierć, która nastąpiła natychmiast po fatalnym skoku, skutkiem rozbicia czaszki.

Brzeżany.

Proces przeciw 58 wieśniakom za pobicie żydów na jarmarku w Strzeliskach, powiatu bobreckiego rozpoczął się w Brzeżanach. Sprawa ta była swego czasu poruszona w parlamencie. Do rozprawy, którą prowadzi radca Krynicki, powołano do 150 świadków. Oskarżonych broni adwokat Czajkowski. Przesłuchanie oskarzonych już ukończonne. Żaden z nich do winy się nie poczuwa. Jak wiadomo bowiem, stanęli oni w obronie kobiety, której żydzi wydarli pieniądze, zdarli z niej ubranie i bili.

S. P. Liberat Zajączkowski.

Liberat Zajączkowski, prezez. Towarzystwa dziennikarzy polskich, zmarł nagle na udar serca we Lwowie, przeżywszy lat 59. Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z popularniejszych postaci naszego świata dziennikarskiego, zwłaszcza we wschodniej części kraju ś. p. Zajączkowski był przed laty redaktorem naczelnym "Gazety Narodowej" i cieszył się przez długi szereg lat bardzo wydatnem, moralnem i materyalnem poparciem ks. Adama Sapiechy. Założył też pismo humorysytyczne "Szczutek", które, zwłaszcza w ostatnich latach ubiegłego stulecia, posiadało rzeczywiście wpływ polityczny, tak iż utarło się wówczas na bruku lwowskim twierdzenie, "że "Szczutek" walił i robił ministrów". Ś. p. Zajączkowski rozwijał także działalność polittyczno-publicystyczną w latach późniejszych — aczkolwiek do redakcyi żadnego z dzienników nie należał. Pamiętną była jego mowa na bankiecie jubileuszowym uczestników powstania z r. 1863, w której ze szczerym patryotyzmem wskazał na drugiego wroga (obok moskala), którego zanadto tolerujemy, choć nas równie dotkliwie gnębi, mianowicie prusaka.

Trzęsienie ziemi w Galicyi.

Kiedy przed kilku dniami doniosły telegramy o zauważonem trzęsieniu ziemi w Szczawnicy, wątpiono, czy wiadomość ta nie polega na pomyłce, ponieważ znikąd w okolicy nie nadeszły wieści podobne. Tymczasem dr. Stanisław Eliasz Radziszewski pomieścił w „Kuryerze Lwowskim" list, w którym stwierdza, że trzęsienie ziemi było także w ziemi Spiskiej w okolicy Pienin. W mieście Podolińcu było trzęsienie ziemi w nocy z dniu 24 październiku o godzinie 2 minut 20. Mieszkańcy przerażeni powybiegali z łóżek na ulicę. Trzęsienie poprzedził głośny huk. Podobnie działo się: w Łomnicy Małej' Łomnicy Kruszej, w Toporcu, Drużbakach, Gniazdach i Haligowcach w Pienicach. Oprócz Szczawnicy uległy trzęsieniu ziemi terytorya Krościenka, Sromowców i Leśnicy.

Do Transwalu.

Dzienniki donoszą: Od dłuższego czasu panuje w Szczakowej zwiększony ruch z powodu wielkich transportów koni z Rosyi, które idą do Transwalu. Zakupnem koni trudni się firma wiedeńska Hauser.

Firma ta ogołociła ze wszystkich zbytecznych koni całe Węgry, a obecnie rozesłała ajentów do Rosyi, którzy skupują na gwałt konie i odstawiają je do Szczakowej. Od kilku dni przychodzi do Szczakowej z Granicy po 30 i więcej wagonów koni.

W Szczakowej odpoczywają konie przez kilka dni, poczem wielkiemi partyami odsyłane bywają do Fiumy, zkąd znowu okrętami płyną do Afryki południowej.

Dnia 21 z. m. odeszło Szczakowej do Wiednia 6000 koni rosyjskich osobnym pociągiem. Transporta koni idą albo przez Granicę, Szczakowę, Trzebinię na Wiedńe albo też przez Podgórze-Płaszów, Oświęcim na Wiedeń do Rjeki. Dotąd przejechało przez Podgórze Płaszów około 150 wagonów koni; w każdym wagonie mieści się 9 do 12 koni. Ogółem, jak obliczają, przewieziono blizko 18 000 koni.

Nieurodzaj w Rosyi.

Wedle urzędowych danych, ogłoszonych świeżo przez rosyjskie ministerstwo rólnictwa, przedstawia się klęska nieurodzaju w Rosyi w ten sposób:

W ogóle biorąc, zbiór wszelkiego rodzaju zbóż w całej Rosyi jest mniej niż średni, w szczególności zaś zbiory we wschodniej i południowo-wschodniej Rosyi są niezadowalniające a miejscami nawet zupełnie złe. Żyto ozimze, — będące głównym produktem Rosyi, nie udało się wcale (niżej 50 procent średniego zbioru w 21 powiatach. Dalej w 65 powiatach dało od 50 do 75 procent, w 88 powiatach dało od 75 do 95 procentu średniego zbioru. Pszenica ozima wcale się nie udała w ziemi kozaków dońskich i w guberni jakaterynosławskiej. Zbiór, mniej niż średni, wykazują gubernie nadbałtyckie Królestwo Polskie. W południowo zachodniej Rosyi pszenica ozima udała się dobrze.

Zboża jare dały również zbiór niezadowalniający wogóle. Szczególe na wschodzie i południowym wschodzie Rosyi jest on zupełnie zły, a mianowicie co do pszenicy i owsa. Groch i hreczka dały także zbiór bardzo lichy, podobnie jak len i konopie.

Ziemniaki dały zbiór prawie średni miejscami, gdzieindziej niezadowalniający.

Wedle sprawozdań 7600 korespondentów ministerstwa rólnictwa, zebrano tego roku w Rosyi europejskiej i w Królesłwie Polskiem: 1,100,895,000 pudów żyta (pud 40 ft.), — 551,747,000 pudów pszenicy, 536,624,000 pudów 304,289,000 pudów jęczmienia i 92,851,000 pudów prosa.

Przyczyną nieurodzaju, oprócz niepomyślnych stosunków meteorologicznych, były także szkody wyrządzone w zasiewach przez kilka gatunków owadów i przez myszy.

Tak więc pokazuje się ostatecznie, że nieurodzaj w Rosyi przybrał groźne rozmiary.

Krwawe zapasy „sztundystów" moskiewskich sekciarzy.

Z Petersburga donoszą:

We wsi Pawłówka, w gubernii charkowskiej, mieszkało około 50 rodzin sekciarzy, oficyalnie uznawanych za sztundystów. W celu zwalczania ich, zbudowało we wsi misyonarskie bractwo prawosławne specyalną cerkiew i szkołę. Przez pewien czas było wszystko w porządku. Sektanci żyli w zgodzie z sąsiadami prawosławnymi i nawet posyłali dzieci na naukę do nowej szkoły. Nagle w d. 16 (29) o 9 rano zebrało się 55 sektantów przed nowo zbudowaną cerkwią misyonarską i zaczęło do niej szturmować. Wybito szyby, wyłamano drzwi i wewnątrz wszystko zniszczono ołtarz, chorągwie, i obrazy. Dokonawszy dzieła zniszczenia sztundyści że śpiewami skierowali się ku prawosławnej cerkwi parafialnej. Lecz prawosławni, uwiadomieni już o zaszłym wypadku, uzbrojeni w widły, drągi i kłonice, wyruszyli naprzeciw i wkrótce nastąpił okrutny pogrom: po kilku minutach wszyscy sztundyści strasznie pobici leżeli na ziemi, trzech zaś liczono zabitych. Przybyły gubernator rozporządził się w ten sposób, że pobitych sztundystów aresztował.

Obecnie prowadz śledztwo, które jest bardzo utrudnione przez to, że od samych aresztowanycz nie wiele można się dowiedzieć: „My za prawdę... za prawdę.. chcemy cierpieć za prawdę", śpiewają „Chrystos woskres" i nic więcej.

Smutny los kobiety ze sławnej familii.

Z Nowego Yorku donoszą że pani A. W. Fairchild, jedyna obecnie osoba pochodząca z przesławnej rodziny Jerzego Washingtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych znajduje się w takiej nędzy, że w tych dniach oddaną została do domu ubogich. Przez dwadzieścia lat niewiasta owa, która urodziła się wśród dostatków, utrzymywała się z miłosierdzia. Organizacyo Cór Amerykanskiej Rewolucyi opiekowała się nią od dawna. Pani Fairchild, która jest prawnuczką Jana Augustyna Washingtona, brata pierwszego prezydenta rzeczypospolitej, — liczy obecnie 70 lat. Cierpienia i nędza stargały jej siły cielesne i umysłowe. Staruszka od czasu do czasu dostaje napadu szaleństwa, policya więc, obawiając się, aby nieszczęśliwa nie zrobiła sobie czego złego, oddała ją do domu ubogich.

Urząd Notaryalny.



Pan Konzul Schamberg, założył roku 1866, kancelaryę notaryalną z osobnym oddziałem dla Polaków z pod zaboru pruskiego, austryackiego i rosyjskiego. Tym oddziałem zawiaduje **Notaryusz Ameisen**, rodowity Polak, który się wyłącznie temu zawodowi poświęcił i jest pierwszym i jedynym polskim notaryuszem w Ameryce, który wskutek swego wybitnego wykształcenia w Pennsylvańskim uniwersytecie zaszczycony został akademickim tytułem "bakkalaureus" praw. Urząd ten notaryalny wystawia pełnomocnictwa, kontrakty i t. d. zaopatrzone konzularną legalizacyą; przeprowadza intabulacye w sądach staro-krajowych; ściąga części spadkowe i inne wierzytelności i udziela bezpłatnie rady w sprawach wojskowych. Tych, którzy sprawy swe chcą fachowo i z zupełną znajomością mieć załatwione, bez wahania zapewniamy, że to uczyni jedynie rodak:

ARTUR AMEISEN, Notaryusz.
527 Smithfield Str. Pittsburg, Pa.

FOUR-FOLD LINIMENT.

TRADE MARK. R. Matchett

Jestto Najlepszy Liniment na leczenie Reumatyzmu, Neuralgii, Bolu Gardla Zaziębienia Piersi, Wywichnięć, stłuzeń i Wszelkich Bolow. Przy użyciu trzeba go wcierać aż się skóra zaczerwieni lub smarować miękką szmatką flanelową.

Nie można go używać wewnętrznie.

Pytajcie o Four—Fold Liniment i nie bierzcie innego. Sprzedają go wszędzie.

CENA 25 CENTOW.

GEO. ROSENTHAL,
SALUN I RESTAURACYA.

Wyborne napoje i cygara. Smaczne obiady i przekąski.
Usługa grzeczna.

1815 PENN AVE.,
PITTSBURG, PA.

Hotel Reinhold
1521 PENN AVE
Max Reinhold, właściciel.
Cincinnati O.
Najlepsze Stare Wódki nasza specyalność.

Polski Skład Mięsa
M. Krotoszyński i P. Łozowski,
3545 BUTLER ST.

Najlepsze gatunki wieprzowiny i wołowiny. Świeże i wędzone mięsa.
Najwyborniejsze Szynki, Salcesony i prawdziwe polskie Kiełbasy.
Polacy popierajcie swoich.

RZETELNA WAGA.
NIZKIE CENY.

K. Fifer,
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.



Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG,
148 15ta ul. S. S.

R. MATUSZEWSKI,
Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg.
Mięso świeże i wędzone. Odbiera ob stalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

Fallert
Fotografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.
Polecony przez Wlb. ks. Miśkiewicza z parafii św. Wojciecha na S. S.

KALENDARZE ze Starego Kraju na Rok 1902.

Uniwersalny, Wielki I	75c	Przyjaciel żołnierza, duży	35c
" " II	75c	Pociecha Starości	35c
Powieściowy, duży	35c	Przenajświętsza Rodzina	25c
Wszechświatowy, duży	35c	Maryański, duży	25c
		" mały	20c

Do każdego Kalendarza są piękne kolorowe obrazy. Agentom i kupującym w wielkich ilościach odstępuję 25c do 50c rabatu.

LEON M. WIECHECKI 2641 Penn Av PITTSBURG. PA.
Jedyny Polski Skład Książek.

Henry Weinz

FABRYKANT I HURTOWNY DOSTAWCA **Cygarów i Tobisów.**
PAPIEROSY I TYTUŃ różnego gatunku.
Mam także Fajki i inne przybory palaczy po nizkich cenach.
2637 PENN AVE.

POLSKA GROSERNIA
ADAM WOZNIAK, właściciel.
No. 154 — 48 ul. Pittsburg, Pa.

Prosi Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w tej okollcy o poparcie w nowo założonym interesie. Sprowadziłem wielki zapas świeżych artykułów spożywczych. Towar mój najlepszego gatunku. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwie Polska. Waga rzetelna.

POPIERAJCIE SWEGO!

SEVERY LEKARSTWA

SEVERY Balsam Życia
leczy zawsze Zatwardzenie, Zawrót głowy, Brak apetytu, Wzdęcie po jedzeniu, Osłabienie, Melancholie.
Cena 75c.

SEVERY MAŚĆ NA PARCHY
Jest przewyborną na wszystkie wyrzuty skóry i świerzbiączkę. Lekarstwo to powinno być w każdym domu.
Cena 50c. z przesyłką 60c.

SEVERY czyściciel krwi
wzmacnia ciało, czyści krew, leczy wrzody i usuwa zmęczenie.
Cena $1.00.

SEVERY Gojaca Maść
leczy wszystkie otwarte wrzody, rany, spaleniznę, oparzeliznę i t.d.
Cena 25c. pocztą 28c.

SEVERY BALSAM na PŁUCA
leczy Kaszel, Influenzę czyli Grypę, Zaziębienie, Chrypkę, Bronchitis, Krup.
Cena 25 i 50c.

SEVERY pigułki na wątrobę
regulują stolec i niestrawność. Najlepsze pigułki w handlu.
Cena 25c. pocztą 27c.

Nerwy muszą być trzymane silnie.
Ci, którzy cierpią na wyczerpanie sił, nerwowość, bezsenność, znajdą niezawodne lekarstwo i pomoc w SEVERY NERVOTONIE. Poleca się dla niewiast po połogu.
Cena $1.00.

Severy Regulator żeńskich słabości
Wyleczy rychło niewiasty i dziewczyny cierpiące na nieregularność. Zacznijcie używać tę medycynę rychło.
Cena $1.00.

W 1 dniu SEVERY Lekarstwo na zaziębienie
usunie wszelkie zaziębienie i grypę.
Cena 25c. pocztą 27c.

NA SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH.
Potrzeba ajentów we wszystkich polskich koloniach.

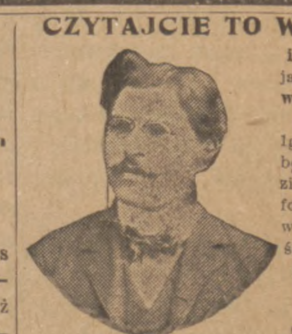
W. F. SEVERA
CEDAR RAPIDS, IOWA.

Pierwszy Polski
Warsztat Blacharsko - Plumberski
w Pittsburgu, Pa.
Zakładanie rur kanałowych, zaprowadzanie wody, pokrywanie dachów blachą, malowanie i t. p. prace plumbersko-blacharskie wykonuje dokładnie i tanio.
LAWRENCE DESZCZ & Co.
Przy Dixon ulicy w 13-ej Wardzie. - Pittsburg, Pa.

ŻĄDAJCIE
WAINWRIGHT
IRON CITY
PHOENIX LUB
KEYSTONE
a dostaniecie zadawalniającą szklankę
ALE LUB PORTER.
THE PITTSBURGH BREWING CO.
zatrudnia tylko umiejętnych piwowarów.
Tylko najlepszego gatunku chmiel używamy.

J. KALINOWSKI,
2515 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
— RZEŹNIK. —
Otrzymuję codziennie ogromny zapas świeżego i wędzonego mięsiwa. Kiełbasy własnego wyrobu sprzedaję taniej niż inni rzeźnicy. Chcecie świeże mięsa codziennie i rzetelną wagę, przyjdźcie do mnie. Kto raz kupi zawsze kupować będzie. Ceny nizkie.

CZYTAJCIE TO WSZYSCY



i dowiedzcie się w jaki sposób ja prowadzę interes.
Począwszy z dn 1go Sierpnia dawać będę z każdym tuzinem najlepszych fotografii, kolorowy portret wielkości 16x20 cali DARMO.
Przyjeżdżającym olicy zwracam oszta podróży.
Fotografowanie grup i dzieci, moja specyalność. Popierajcie swego.
K. G. CIESLAK,
2737 PENN AVE. PITTSBURG

WIELKOPOLANIN

Organ urzędowy Unii Świętego Józefa w Pittsburgu, i zachodniej Pennsylvanii. Oraz Towarzystwa Stanisława Moniuszki w Trenton, N. J. i Tow Gwardya św. Marcina S. S. Pittsburg, Pa.

Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.

WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować: Leon Machnikowski, Redaktor.
56 — 22-nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy, dotyczące prenumeraty odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. Kwiatkowski, Manager.
56 — 22-nd St. Pittsburg, Pa.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN"
(Tel. C. D. & P. T. 2263)
P. & A. Tel. 2204 Main
56 -- 22nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
Polish Printing & Publishing Co.,
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.
P. & A. Tel. 2204 Main.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

ZBYT OSTRA A NIEZASŁUZONA KRYTYKA.

W numerze 47-ym "Gazety Katolickiej" znaleźliśmy długi, półtora szpaltowy artykuł niejakiegoś księdza Nawrockiego, — nader a nawet zbyt ostro krytykujący wzmiankę o śmierci powieściopisarza Bałuckiego, —wzmiankę napisaną dla Wielkopolanina (No. 45) przez stałego naszego korespondenta z Europy, "*niejakiego*", jak się Wny Ks. N. wyraża, — p. Michała T.

Nie wiemy który z Wnych Księży Nawrockich skreślił ten krytyczny artykuł, — nie wiemy który, gdyż w Ameryce mamy tu więcej Księży Nawrockich tak jak mamy tu więcej panów Tomaszewskich, więc dla tego musieliśmy i o Wnym Ks. N. użyć określnika "niejaki". Nie idzie nam jednak o jakość lub niejakość, lecz idzie nam o to, aby przeciw zbyt ostrej i szorstkiej krytyce obronić najprzód: nieżyjącego już dziś pisarza Bałuckiego (de mortuis aut nil aut bene). — także i korespondenta naszego z Europy, a również Wielkopolanina, no i samych siebie, bośmy też przecie nie od macochy.

Aczkolwiek nas wszystkich: całą paczkę,—począwszy od Bałuckiego a skończywszy na uniżonym słudze, redaktorze Wielkopolanina, bardzo szpetnie zjeździł Wny Ks. Nawrocki (nie wiemy który) — mimo to chcemy bronić się w niniejszym numerze wcale nieszpetnie, i dla tego obronę swą budujemy na sparafrazowaniu artykułu Wgo ks. N. który ma za złe korespondentowi M. T. to, że ten

"wzdycha" aby Bóg miłosierny raczył przebaczyć Michałowi Bałuckiemu jego krok nierozważny".

Czyż to jest co złego?. ....

Gniewa księdza N. i to, że przed nazw. Bałuckiego postawiono litery ś. p. —

Czy postawienie tych dwóch literek ś. p. jest taką znów wielką zbrodnią, aby o to Wny Ks. N. musiał nieżyjącego skunierować od "niejakich" od "wielkich duchów" "wolnomyślnych głowaczów" itd. itp. tego nie chce nam się przypuścić, choć przyznajemy, że Wny ks. Nawrocki (niewiemy który? czy ten z Brooklynu czy ten z Chicago?) jako expert teolog, wie czy to można było pisać czy nie, i tu księdzu N. przyznajemy, że można było te dwie litery opuścić w druku, — ale żeby to miała być zbrodnia zasługująca na dwie szpalty "kunierowania", — o tem pozwalamy sobie wątpić.

Że Bałucki był zdolnym pisarzem o tem każdy wie, a że nieszczęśliwie i bardzo źle postąpił zadając sobie śmierć sam, to też *każdy* przyznaje i nad tem *boleje* ale to jeszcze nie jest dostatecznym powodem do obłocenia przez kogokolwiek *całego* jego życia i do kreślenia zbyt srogich o nim artykułów *niemiłosiernych* i zupełnie *miłosierdzia* i *litości* pozbawionych.

Czy Wny krytyk może przysiądz że Bałucki poszedł napewne na zatracenie? Czy obłąkanie lub contritio in extremis, nie dozwolą na dubium na jego korzyść? —Trudno nam się zgodzić na to, aby pamięć jego koniecznie nazywać "przeklętą". Ustępstwa, jak Wny krytyk przyznał,—bywały.

Czy życie i dzieła zastrzelonego tak były złe i przeklęte, jak Wny krytyk głosi. — tego rzeczywiście nie wiemy a że nie były tak złe i przeklęte, to wie dobrze nasz korespondent który go znał osobiście, i wiedzą też wszyscy, że to pisarz był sławny.

Dwie owe litery my ze swej strony odwołujemy sub conditione, ale pomimo to wszystko jednak nie przyznajemy ostremu krytykowi prawa do takiego zmasakrowania, żywych i nieżywych, objętych krytyką o której mowa. De mortuis aut nil aut bene, — a nadzwyczaj nam jest przykro, że musieliśmy na nowo poruszyć sprawę tę przykrą i smutną, którą wolelibyśmy byli zapomnieć propter scandalum evitandum, a małe te dwie literki,—choć co prawda nie były na miejscu, — ale nie warte znów były tak sążnistego i ostrego artykułu na jaki musimy odpowiadać i sprawę de novi ter poruszać.

Bardzo nam przykro, że musieliśmy poswarzyć się z jednym z Księży Nawrockich [nie wiemy niestety z którym] bo obu bardzo szanujemy, — ale musieliśmy i bronić przeszłości owego nieżyjącego, tak całkowicie potępionej przez Wgo krytyka a także musieliśmy bronić naszego korespondenta, który wciskając dwie owe literki do swej korespondencyi, jeśli zgrzeszył, to zgrzeszył li tylko pobłażliwością dla której o umarłych wolał pisać dobrze niż źle.

Wywody Wgo krytyka są słuszne co prawda, ale zbyt ostre i rubaszne. Można to było wszystko krócej i łagodniej wypisać. Jeżeli Paryż wart był kiedyś Mszy, to te dwie literki nie warte były dwuszpaltowego, — "ten point, 15½ ems wide" artykułu.

Zdaje się, że nie taki dyabeł był czarny, jak go odmalowano, i mamy nadzieję, że z powodu owych dwóch liter [jak in illo tempore] z powodu *trzech punktów*], nie przyjdzie do nieporozumień międzynarodowych, ni do zerwania stósunków dyplomatycznych.

Tyle odpowiadamy od siebie, resztę niech dośpiewa nasz korespondent europejski, gdy go dojdzie Gazeta Katolicka. Lepiej-by było jednak tak smutnej sprawy nie poruszać ponownie, niepotrzebnie cienia na sławę nie rzucać a sąd, karę i pomstę zostawić Bogu, Najwyższemu Sędziemu, który nas wszystkich sądzić będzie.

Czy to jest Sprawiedliwość?

Dokąd zajdą amerykanie poniewierką prawa i sprawiedliwości, jak wszędzie teraz praktykują, — nie trudno przewidzieć...... Jeżeli nie położą końca przekupstwom, omijaniu praw, uciskaniu robotników przez trusty itp. to z pewnością czeka ich to co czeka każdego, kto nie dba o uczciwość i sprawiedliwość, — czeka ich ruina moralna a w końcu i materyalna.

Ciągle tylko donoszą w gazetach o przekupstwie rad miejskich, legislatur Stanowych i tp. tak że obrzydzenie do tego ,,porządku". Nawet w sądach, w tych świątyniach sprawiedliwości trudno tej sprawiedliwości się doszukać... ubogiemu.

Niedawno zasądzono na śmierć ubogiego murzyna Christian'a za to, że napadnięty w nocy na Soho przez kilkunastu łobuzów, — broniąc swego życia, zranił jednego śmiertelnie kulą rewolwerową. Osądzono go na śmierć bardzo prędko i bez straty czasu miano go wieszać a od stryczka uchroniło go jedynie to, że Stanowy komitet ułaskawień w Harrisburgu chciał koniecznie uchronić od stryczka stokroć gorszego zbrodniarza niejakiego McMurray, — więc musiał równocześnie ,,*z musu*" moralnego ułaskawić i mniej winnego murzyna.

Ów McMurray, młody amerykanin górnik, zamordował z zimną krwią i z rozmysłem dozórcę kopalni Jakóba Rudge w Oakdale dnia 16 Lutego 1900 roku.

Rudge oddalił od pracy Murray'a bo ten się się upijał, co jest niebezpiecznem dla drugich górników w kopalni węgla, bo pijak może spowodować eksplozyę i zgubić przez to życia wielu; McMurray upił się i udał się do mieszkania swej ofiary, wywalił kolanem drzwi, a gdy Rudge i jego żona wybiegli do sieni, morderca zapytał dozorcę ze złością: ,,czy go przyjmie napowrót do roboty?"

Gdy Rudge odpowiedział że przyjąć go napowrót nie może, — Murray dobył rewolweru i zastrzelił dozorcę, choć żona, mająca małe dziecko na ręku, błagała go z płaczem o darowanie życia mężowi!

Potem skazano tego mordercę na śmierć, ale że tenże ma wpływowych i bogatych rodziców, którzy podobno wydali na to aż 50 tysięcy dolarów, — więc adwokaci ich poruszyli niebo i ziemię, by tylko klienta swego uchronić od stryczka. Rozmaici politykierzy tyle się starali za mordercą, że wykonanie wyroku gubernator Stanu odkładał jakie sześć czy siedm razy a wreszcie wpływy politykierskie itp. ,,*przyczyny*" sprawiły to, że sławetny Komitet ułaskawień w Harrisburgu uznał w swojej mądrości, że Murray to anioł dobroci i że go szkoda na szubienicę, więc karę śmierci zmieniono mu na dożywotne więzienie, z którego nareszcie wpływy politykierskie i różne *brzęczące* powody i przyczyny mogą niedługo uwolnić.

— Niedawno w Pittsburgu zamordowano w nocy stróża nocnego McBride'a, ale że zamięszane są w to bardzo bogaci i wpływowi ludzie, więc władze jakoś nie mogą mordercy wynaleźć i śledztwo w zeszłym tygodniu zupełnie porzuciły!

Taka to już tu sprawiedliwość, ale biada temu krajowi, jeżeli tak dalej pójdzie!......

Polityka z pod ciemnej gwiazdy.

Wiadomo jest zapewne tutejszym mieszkańcom że przed kilku miesiącami politykierzy wielkich miast w Pennsylvanii dla przyczyn najlepiej im wiadomych uznali, że: miasta wielkie w Pennsylvanii muszą dostać nowych burmistrzów i to nie z woli ludu, nie przez wybory lecz przez kaprys politykierskich carzyków. Legislatura stanowa przekonana o tej potrzebie brzęczącymi dowodami uchwaliła że burmistrze miast: Pittsburga, Scranton i Allegheny, — wybrani głosami ludu (a właściwie staraniem klik) mają zostać zrzuceni z urzędu, a w ich miejsca gubernator Stanu, jakby car jaki, ma zamianować najwyższego urzędnika dla tych miast, i ten urzędnik nie ma się nazywać ,,burmistrzem" (mayor'em) lecz jakoś po głupiemiu jakimś ,,rekorderem". Zmiana nazwy urzędu tego jest tak głupią jak nikczemnem jest politykierstwo tutejsze, kradnące i łające się przekupywać publicznie w biały dzień.

Pan gubernator porozumiawszy się z politykierami, zrzucił z urzędu jeszcze w Maju ówczesnego mera, czyli burmistrza Diehl'a a na ,,rekordera" miasta Pittsburga zamianował pana A. M. Brown, i przysięgał się na wszystkie świętości, że p. Adam M. Brown jest najzacniejszym człowiekiem i najzdolniejszym na ten urząd. Adam Brown dobrze rządził, ale zaczął zmieniać podwładnych sobie urzędników, czem obraził klikę pewną polityczną i ta tak nakręciła pana gubernatora w Harrisburgu, że tenże w zeszłym tygodniu we czwartek, ukazem prawdziwie carskim, prawdziwie po moskiewsku, zrzucił z rekorderstwa pana Adama M. Brown'a a w miejsce jego posadził na ten urząd pana Józefa O. Brown'a, oświadczając znowu, że tylko pan Józef O. Brown jest najzacniejszym i najzdatniejszym na urząd rekordera człowiekiem. Rozumie się że gdy zrzucono rekordera (burmistrza) to natychmiast podziękowali za służbę lub stracili ją dyrektorzy wszelkich wydziałów miejskich, a ich miejsce zajęli zaraz ulubieńcy nowego rekordera, — a wiadomo że takie ciągłe zmiany głównych urzędników tylko na szkodę miasta wyjść muszą. — Nie mamy nic ani przeciw Diehlowi ani przeciw Adamowi M. Brown, ani przeciw Józefowi A. Brown, boć oni wszyscy jednakowo dobrzy, — ale takie bezczelne postępowanie z półmilionowem miastem Pittsburgiem, takie carskie zrzucanie urzędników i obsadzanie innych, musi oburzyć każdego uczciwego obywatela. Oburzać to musi każdego tem bardziej, że wszystkie gazety piszą wyraźnie, że klikom nie idzie wcale o dobro obywateli, ale o grube pieniądze, milionowe kontrakty, przez które można obdzierać płacących podatki, itp. różne politykierskie korzyści. — I tacy jeszcze śmią potem mówić i pisać ze wzgardą o niewyedukowanych ,,*cudzoziemcach*" tj. o immigrantach, że głosują za szklankę piwa lub kieliszek wódki! — Gdy znów kto tak powie ,,*cudzoziemcom*" to można mu w oczy napluć i przypomnieć własną amerykanów sprzedajność i ich politykierstwo z pod ciemnej gwiazdy!

Z Pittsburga.

Uprasza się Sz. Redakcyę ,,Wielkopolanina" o łaskawe umieszczenie niniejszego zaproszenia.

Niniejszem mam honor powiadomić Sz. towarzystwa i grupy Zw., że Gmina grup Zw. na Pittsburg i okolicę urządza Obchód rocznicy powstania Listopadowego w dniu 1go Grudnia o godz. 4tej po południu w Turner hali 13ta Ulica na Stronie południowej. Gmina tuszy nadzieję, że polonia z Pittsburga zbierze się na ten Obchód jak najliczniej, aby oddać cześć przynależną uczestnikom powstania Listopadowego, którzy gorąco miłując Ojczyznę, wydali hasło do boju o wolność Narodu Polskiegz, którzy życie poświęcili za sprawą świętą, za sprawę swej Ojczyzny, dowiedźmy, że umiemy szanować czyny bohaterów naszych, że czytając opisy ich, dumnym się człowiek staje, że jest Polakiem, dajmy przykład naszej Młodzieży i tym co miłość Ojczyzny w ich sercach prawie wygasła, że ongii Polska była przedmurzem tej cywilizacyi z której się dziś inne Narody szczycą.

Również zapraszam braci Litwinów i Rusinów, abyśmy mogli wspólnie tę pamiatkę obchodzić. — W imieniu komitetu,

W. Wyszyński, sekr.

Obchód Patryotyczny Listopadowy.

Zeszłej Niedzieli dnia 24go Listopada po południu odbył się w mieście Braddock pod Pittsburgiem patryotyczny Obchód Listopadowy w którym udział wzięli Polacy z Braddock i okolicy z Homestead i okolicy, z miasta Pittsburga, z Południowej Strony Pittsburga i inni. Obchód ten urządzony staraniem Polaków Katolików w Braddock, wypadł świetnie, dzięki współudziałowi Rodaków wzwyż wymienionych miejscowości.

Pomimo lichej pogody i deszczu, jaki trwał całe przedpołudnie, Towarzystwa wojskowe i cywilne z parafii św. Stanisława Kostki stawiły się bardzo licznie przy kościele św. Stanisława a każde niemal z osobną muzyką i o godzinie 1ej wyruszyły w pochód do stacyi kolei Baltimore w śródmieściu.

Przodem postępowała piękna kapela a za nią rycerskie Towarzystwo: Gwardya św. Antoniego, na czele której pomiędzy dwoma oficerami kroczył Kapelan Gwardyi, Wny Ks C. Tomaszewski, prob. par. św. Stanisława K. przybrany w mundur kapelański w konfederatkę, bóty z cholewami, — które to ubranie wraz z pięknym mieczem sprawili swojemu Kapelanowi dzielni Gwardziści. Tak pomaszerował Kapelan ze swoim oddziałem cały długi marsz przez całe miasto aż do stacyi kolejowej. — Marsz odbył się bez deszczu, który na szczęście przestał rosić gdy ruszono w pochód i nie padał aż pochód przybył na stacyę.

Za Gwardyą św. Antoniego szli Strzelcy śtej Jadwigi, za nimi Kapela, potem Młodzieńcy śgo Kaźmierza, na których czele postępował Wny Ks. B. Strzelczok z p. Michałem Tomaszewskim obaj w polskich "maciejówkach". — Młodzieńcy mieli wszyscy u surduta swoje odznaki i wielkie kwiaty "Chrysamtemums"; za Młodzieńcami postępowało Tow. Rzem. i Przemysłowców a dalej Ryc. św. Mich. No. 1. Bractwo M. B. Częstochowskiej, Bractwo św. Józefa i inni nie należący do Bractw ni Towarzystw. Na stacyi spotkali się parafianie św. Stanisława z Towarz. Ułanów św. Kaźmierza i Bractwem św. Wojciecha z par. św. Wojciecha z Południowej Strony Pittsburga. Wszyscy wsiedli na specyalny pociąg, złożony z 10 wagonów i zajechali do Braddock, gdzie przyjęci zostali przez miejscowe Towarzystwa i Towarzystwa z Homestead i inne jakie już wprzód przybyły.

Przed przybyciem Polaków z Pittsburga (z par. św. Stanisława i św. Wojciecha) — Polacy w Braddock uczcili w kościele swoim pamięć bohaterów poległych za Ojczyznę i pomodlili się za ich dusze podczas żałobnych Nieszpór jakie odprawił Wny ks. J. Łuniewski w Assystencyi Ks. A. Smełsza prob. z Braddock i Ks. P. Kwapulińskiego z Pittsburga.

Gdy Polacy z Pittsburga stanęli w Braddock wtedy wszyscy, kto tylko przybył na Obchód ruszyli w pochód paradowy po mieście, który mimo mżącego deszczu (ale na szczęście nie ulewnego) udał się wspaniale.

Przodem jechali konno miejscy policyanci, pełniący straż honorową, potem jechał konno Marszałek generalny p. Jan Zając i jego adjutanci: Wal. Najtkowski, Fel. Grendzinski i Andrzej Krzywicki, — marszałek pierwszej dywizyi p. Jan Blaszak i adjutanci: pp. Ign. Górecki i B. Łapiński i Aug. Szramowski. Ci przewodniczyli Towarzystwom i Bractwom z Pittsburga, a w dywizyi 2ej marszałek Adam Gacka z adjutantami przewodził Towarzystwom ze South Side. Trzecią dywizyę w której były Towarzystwa z Homestead i Braddock i Polacy nienależący do Towarzystw prowadził Marszałek Stanisław Dorochowicz z adjutantami p. Szałkowskim i innymi. Na ostatku jechali kilku powozami Wni Księża i inni goście.

Parada udała się od kolei przed kościół a ztąd ulicami: Washington Ave. aż do 11ej; jedenastą na Talbot Ave.; Talbot Ave. do 6ej; szóstą do Washington i tą do 5ej; piątą do 4ej a tą do Talbot Ave.; Talbot Ave. do 11ej a tą do Talbot av. Talbot Ave. do Penn Str. a z tej do Turner Hali, gdzie się odbyły mowy, śpiewy, deklamacye, występy dzieci szkolnych i t. p.

Parada cała przedstawiała imponujący widok. Liczne Towarzystwa cywilne i wojskowe, maszerujące pod chorągwiami do taktu głośnych kapeli, musiały wielkie zrobić wrażenie na amerykanach.... Domy polaków udekorowane były pięknie w polskie kolory i chorągwie.

Gdyśmy o godzinie 3:40 przybyli przed halę okazało się, że duża ta hala zamałą jest na tak wielką liczbę ludzi, więc pewna część ludzi musiała odejść do domu. Hala była szczelnie przepełniona świętującą polską publicznością, a była ślicznie udekorowaną w narodowe polskie kolory. Na estradę udali się Wni Księża: C. Tomaszewski, Wł. Miśkiewicz, J. Łuniewski, Bol. Strzelczok, P. Kwapuliński i miejscowy proboszcz Ks. A. Smełsz, urzędnicy Towarzystw i Komitetowi oraz mówcy.

Wny Ks. A. Smełsz zagaił Obchód piękną powitalną mową, w której wyłuszczył i zaznaczył powody dla jakiej zbieramy się na podobne Obchody, —aby uczcić pamięć bohaterów naszych i przypomnieć sobie piękne dzieje naszej Ojczyzny. Zaznaczył między innemi Wny mówca i to, że takie uroczyste nasze wystąpienia zwracają na nas uwagę innonarodowców i zaznajamiają ich z dziejami szlachetnego naszego narodu. Na Przewodniczącego Obchodu powołał Ks. Smełsz Ks. Prałata Miśkiewicza, a tenże na sekretorzy powołał panów: P. Szałkowskiego i M. Tomaszewskiego.

Chór par. św. Stanisława K. z Pittsburga pod batutą p. L. Kramp swojego dyrygienta prześpiewał zwrotkę pieśni "Boże coś Polskę", a potem p. A. Polański, znany w Braddock obywatel i byznesista miał mowę, w której opisał początek powstania Listopadowego.

Po mowie p. Polańskiego wystąpiły z deklamacyami i śpiewami dzieci ze szkoły św. Stanisława K. z Pittsburga. Dano im pierwszeństwo dla tego, żeby prędzej skończyć mogły i wracać do domu. Dzieci te ubrane były w śliczne polskie narodowe stroje a program ich występu był następujący:

1. Wiersz "Do Narodu" wygłosił Józef Jakicic.
2. Śpiew "Warszawianka" odśpiewały na głosy wszystkie dzieci.
3. Wzruszającą "Pieśń Więźnia" odśpiewali prześlicznie: Józ. Marchlewski i Albin Hermanowicz.
4. Wiersz "Do Modlącej się Polski" wygłosiła Teresa Krzekorska.
5. Śpiew "Modlitwa do Boga" odśpiewały dzieci na głosy.
6. Wiersz "Wiara" wygłosił P. Lipiński.

Dzieci te wybornie wywiązały się ze swego zadania czego zasługa należy się Wnym SS. Nazaretankom ich Nauczycielkom.

Po śpiewach i deklamacyach dzieci wygłosił krótką ale serdeczną mowę po angielsku p. E. Duffy adwokat miejscowy, a po nim Chór par. św. Stanisława K. prześpiewał pieśń "Wanda leży w Polskiej ziemi" a po tym śpiewie wypowiedział z werwą wyśmienitą mowę p. Karol Zientarski. W mowie swej, znakomicie oddanej, dowodził żywotności narodu polskiego i zakończył wyrażeniem nadziei, że pójdziemy jeszcze z kosą na naszych wrogów.

Po mowie tej wystąpiły dzieci ze szkoły parafialnej polskiej w Braddock — dziewczynki ubrane w bieli z żałobnemi szarfami czarnemi, a chłopcy w konfederatkach i odśpiewały różne pieśni patryotyczne jak również wypowiedziały piękne patryotyczne deklamacye.

1. Najprzód był śpiew "Polak nie sługa",—2. potem Jan Mandela wydeklamował wiersz "Ja się szczycę żem Polakiem"; — 3. Andrzej Styk deklamuje: "Jak'em dumny i szczęśliwy"; — 4. Pelagia Stachowiak deklamuje: "Echo Polskie"; — 5. Śpiew "Ciężko ranny"; — 6. "Prośba do Boga" deklamacya Anny Wlaźlińskiej; — 7. "Idźmy dalej" dekl. Zofia Dudek;—8. Wiersz "Do Młodzieży" dekl. Jan Ciepcieliński; — 9. Śpiew "Wisło moja"; —10. "Do Głosu Polskiego" dekl. Leokadya Kozłowska; 11. "Tysiąc Walecznych" dekl. Józef Szczesny; —12. "O kraju nasz drogi" dekl. Cecylia Krzyżosiak; — 13. Śpiew "Jak wspaniała nasza postać"; — 14 "Co się z wami Bracia dzieje" dekl. Zofia Stachowiak; — 15. "W cześć poległym" dekl. Józefa Michalska; — 16. "Święta Miłości Kochanej Ojczyzny" dekl. Julia Kolska. Dzieci szkolne z Braddock wywiązały się z deklamacyi i śpiewów bardzo dobrze, dzięki staraniom nauczycielek swoich pp. Zych, które zapewne nie mało poniosły trudów, aby dziatki te tyle różnych śpiewów i deklamacyi tak dobrze wyuczyć.

Po tych numerach Chór z Pittsburga odśpiewał rzewną pieśń o rannym umierającym ułanie a potem Wny Ks. C. Tomaszewski proboszcz par. św. Stanisława z Pittsburga wygłosił pożegnalną mowę, pochwalił zebranym, że tak licznie się stawili, czem dowiedli swego patryotyzmu i oznajmił, że z powodu spóźnionej pory (6:30) trzeba już Obchód zakończyć, poczem zakończono Obchód wspólnem odśpiewaniem pieśni "Boże coś Polskę".

Obchód ten wypadł wyśmienicie, był bardzo urozmaicony a rozumie się. że dobre mowy, deklamacye i śpiewy publiczność nagradzała rzęsistemi oklaskami i bukietami. Wszystkim którzy się do uświetnienia tego Obchodu przyczynili, należy się wszelkie uznanie, bo Obchody takie podnoszą ducha narodowego i wyrabiają nam dobrą oginię u innonarodowców.

Obchód narodowy w parafii N. S. N. P. M.

Piękny obchód w pamięć powstania listopadowego odbył się zeszłej niedzieli wieczorem, w hali szkolnej Niep. S. N. P. M.

Obchód rozpoczął sam proboszcz Wny Ks. J. Szwarcrok o godzinie pół do ósmej pięknymi utworami na "Graphophonie". Pomiędzy sztukami na graphophonie były śpiewy polskie jako to. Jeszcze polska nie zginęła i dwa śpiewy p. Leona Krampa organisty z parafii św. Stanisława Kostki p. t. "Ułan" i "Ojczyzna kochana". Dziewczęta szkolne śpiewały: "Królująca z wysoka", "Dumka" i "Więzień Sybirski" przy akompaniamencie fortepianu przez Wne Siostry. Marsz dzieci szkólnych i śpiew: "Wstań Orle" któremu wtórował na fortepianie chłopiec szkólny Leon Wiśniewski, podczas którego powiedzieli dwa krótkie wierszyki chłopcy szkólne, Grzędzicki i Ławecki. Sztukę teatralną: "Krzyż złoty za waleczność" odegrały dzieci: dziewczęta Grzędzicka, Bejenkowska i chłopcy Paczkowski, Ławecki i Wiśniewski. Wiersz: "Do Narodu" powiedział chłopiec szkólny Bolesław Milarski.

Śpiew "Muszko moja" odśpiewa przy akompaniamencie fortepianu chłopiec szkólny Władysław Ławecki. Mowę patryotyczną powiedział Ks. Retka.

Wny mówca zaznaczył w swej mowie, że naród wielki możeupaść, jeżeli jednak się będzie starał osięgnąć cel od Boga mu naznaczony, te nie zginie.

Tak też i naród polski, chociaż państwa tego świata starają się wymazać go z karty państw, to pomimo tego choć rozrzucony naród polski wzrasta i krzewi wiarę świętą po całym świecie. To też naród polski gdy się będzie trzymał wiernie Kościoła Chrystusowego, unikał złych przywar Ojców naszych a pielęgnował ich cnoty, — będzie wielkim i ma świetną przed sobą przyszłość.

Wiersz patryotyczno - religijny deklamowała Stanisława Bejenkowska. Pieśń "Boże coś Polskę" odśpiewały dzieci szkolne przy akompaniamencie fortepianu i powstaniu publiczności. Na tem skończył się obchód za urządzenie którego publiczność jest wdzięczną Wmu ks. Proboszczowi, który się postarał o piękne melodye na "graphophone" i sam osobiście niemi dyrygował, i Wnym Siostrom Nauczycielkom, które przygotowywały dzieci szkolne z przedstawieniami już od początku września. Na Obchodzie byli wszyscy trzej miejscowi Księża, t. j. Wny Proboszcz J. Szwarcrok, Ks. M. Retka i Ks. W. Alacbniewicz, a publiczności tyle się zebrało, że hala była przepełniona choć za płatnymi biletami, z czego dochód obrócony jest na parafię, dla której to przyczyny Obchód ten tu był urządzony.

Jeden z obecnych.

Straż polska nad Pacyfikiem.

zdaje się być niemożliwę, a jednak tam gdzie Oceanu Spokojnego łamią się o skały półwyspu Admiralskiego w pochmurną i mglistą noc stoi na straży w fortecy Casey, polak, S. J. Andrew, z 94 kompanii artyleryi nadbrzeżnej, poznał wszystkie trudności służby fortecznej, w zatoce Seatle i pomimo silnej budowy ciała zachorował niebezpiecznie. Na szczęście słyszał pn o największym odnowicielu sił — Trinera Am. Elixir Gorzkiego Wina. Rezultat był oczekiwany, lekarstwo przywróciło siły i zdrowie. Andrew pisze: ,,Mr. J. Triner w Chicago. Otrzymałem wino pańskie w zupełnym porządku. Używałem ich podług przepisu i czuję błogie skutki tego wina. Jest to najlepsze lekarstwo na choroby żołądka. Pierwszego grudnia poślę panu pieniądze na nowe pudło pańskich medycyn. "Z szacunkiem, J. S. Andrew, 26 company Coast Artillery, Fort Casey, Washington". Listy podobne nadchodzą setkami ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Europy. W Austro-Węgrzech i Niemczech, Trinera Am. Elixir Gorzkiego Wina uznany jest jako najlepsze lekarstwo na wszelkie choroby organów trawiących. Nie bierzcie w aptekach bezwartościowych imitacyj, lecz prawdziwe Gorzkie Wino Trinera, 799 S. Ashland ave., Chicago.

Przemyślny farmer.

Michał Kwenterski, farmer zamieszkały w okolicy New Egypt w Stanie New Jersey umiał sobie dobrze poradzić ale z krzywdą kompanii kolei elektrycznej.

Od dość długiego czasu kompania Bordentown Trolley Company zaważyła że wielka ilość siły elektrycznej ginie z drutów za miastem się znajdujących w sposób niewytłumaczony. Nareszcie zaangażowano umiejętnego rzeczoznawcę elektryka, który ściśle zbadał drutowe liny elektryczne za miastem i przekonał się, że farmer Kwenterski,— uprawiający wiele jarzyn na targ do miasta,— przymocował drut do liny elektrycznej i przeprowadził go pod ziemią na swoje pole, gdzie zakopał gesto pod ziemią wiele drutów, rozprowadzając ukradzioną elektryczność pod korzeniami swojej kapusty, jarmużu i innej jarzyny i podobno miał lepsze zbiory niż inni, nie znający się na tej sztuce.

Za swą nieuczciwą przemyślność będzie musiał teraz pokutować w kozie i kompanii szkody zwrócić.

THEO. GEISELHART,
sprzedaje Piwo z sławnego Browaru
LOYALHANNA BREWING COMPANY,
LATROBE, PA.

MONASTERY PIWO:

1 ósemka za	$1.00
1 tuzin pint. butelek	65c
2 tuziny pint. butelek	1.25
1 tuzin kwartowych butelek	1.25

PILSENER PIWO:

1 ósemka za	$1.00
1 tuzin pint. butelek	50c
2 tuziny pint. butelek	1.00
1 tuzin kwartowych butelek	1.00

Sprzedaje takze najlepsze
Wodki, Wina i Likiery
po umiarkowanych cenach.
THEO. GEISELHART,
1919 PENN AV, PITTSBURG
Na rogu 20ej ulicy i Penn Ave.

POLSKA APTEKA,
2224 FORBES ST.
Blizko 22ej ulicy.
Będąc aptekarzami przez wiele lat w Europie i tu w tym kraju,—możemy zapewnić Polską Publiczność miasta Pittsburga i okolicy, że u nas może dostać wszelakich lekarstw i ziół, przywiezionych ze starego kraju.
Mamy także w naszej aptece kompletny zapas wszelkich leków na Reumatyzm, na choroby żołądka, na Kaszle. Zaziębienia, Bol głowy i wszelkie choroby wynikające z osłabienia i zanieczyszczenia krwi.
Mamy specyalne leki na słabości niewieście i na choroby moczowe obojej płci.
Znajdziecie u nas kompletny zapas przedmiotów toaletowych: Mydeł, Perfum, Pomady na włosy i wąsy, mocny alkohol, olejki, oleje, farby, warnysze, Lakiery t. p.
EUROPEJSKIE PIJAWKI.
Przychodźcie lub piszcie do:
ROBIN DRUG CO.

JAMES GALLAGHER,
Hurtowny dostawca rozmaitych Wódek, Win i Likierów. Eberhardt & Ober Piwo moja specyalność.
237 MAIN STR.,
4te drzwi od Poczty. Carnegie, Pa.

POWINNIŚCIE mieć zawsze w domu maść Clydesdale Ointment. Leczy ona Krup, bolące ręce i nogi, oparzenia i rany. Maść pewna i skuteczna. Dostaniecie kupić w sztorach i aptekach w słoiku z czerwoną pokrywką. Przepisy w Polskim jezyku, Geo. W. Bicknell, Pittsburg.

Carl Herbert,
HURTOWNY DOSTAWCA
LEISY'S CLEVELAND PIWA.
Dobre California Claret i Riesling po 65c galon. Zamówienia odstawiamy jak najpunktualniej. Ceny umiarkowane.
1124 i 1126 Penn Ave.

Chas. Brosky,
Polski Hotel.
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd.
Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

ZŁOŻENI CHOROBĄ MĘZCZYŹNI KOBIETY DZIECI KTÓRZY
daremnie leczyli się u lekarzy miejscowych i POMOCY NIEZNALEŹLI
OPISZCIE DOKŁADNIE STAN WASZ, UNIWERSYTETU PROFESSOROWI COLLINS, ADRES JEGO:
NEW YORKSKI INSTYTUT MEDYCZNY
140 W. 34a ULICA NEW YORK
a radę i ZDROWIE UZYSKACIE.
Tysiące ludzi którzy stracili wszelką nadzieję, wyzdrowienia głoszą, w listach przesłanych pana professora Collinsa sławę i umiejętność w leczeniu chorób najzastarzalszych.
Piszcie bez zwłoki a odpowiedź otrzymacie we własnym języku natychmiast.

POLACY W AMERYCE.

Z Hartford Conn.

Od p. Jana Kapinos z Hartford Connecticut dowiedzieliśmy się ze smutkiem, że tamże zmarł dnia 10 Listopada ś. p. Stanisław Kapinos, zacny człowiek, dobry Polak a od dłuższego czasu dzielny agent Wielkopolanina.

Agenturę naszego pisma objął po Nieboźczyku brat jego p. Jan Kapinos, zamieszkały pod No. 20 Sheldon Ave. w Hartford Connecticut. Rodacy z tego miasta i okolicy niech odtąd w sprawach naszego pisma udają się do pana Jana Kapinos który ma upoważnienie do zapisywania prenumeratorów, do odbierania prenumeraty i do brania zamówień na druki, książki i wogóle do załatwienia tamże wszelkich spraw dotyczący naszej gazety.

Zarząd Wielkopolanina Pittsburg Pa. dnia 21 Listopada 1901 r.

†

S. P. Stanisław Kapinos.

Krewnym i znajomym donosimy z wielkim smutkiem, że d. 10 Listopada 1901 roku zmarł ś. p. Stanisław Kapinos w m. Hartford w stanie Conn.

O westchnienie do Boga za jego duszę proszą stroskani i w żalu pogrążeni rodzice:

Marcin i Anna.

i bracia: *Józef, Piotr i Jan.*

Niech odpoczywa w pokoju!

Polak zastrzelony w Buffalo.

Dnia 20 Listopada jak donosi „Polak w Ameryce" i inne tamtejsze gazety. — policyant Redden zastrzelił młodego, 21 lat liczącego Polaka, nazwiskiem Józefa Tomczaka, na Ashley ul., w pobliżu Milburn, w Buffalo. Dotąd niewiadomo dokładnie, czy policyant działał w obronie własnego życia, czy też jak to się często dzieje, użył swego rewolweru bez dostatecznego powodu. Mieszkańcy Ashley ul. utrzymują, że policyant nadużył prawa.

Młody Tomczak, jak opowiada żyd Rosen, handlarz starym żelazem, zamieszkały na Ashley ul., przy torze kolei obwodowej, pokłócił się z nim i wyciągnąwszy nóż z kieszeni, groził, że go zabije. Rosen zawezwał telefonem policyę 11 rewiru i wkrótce zjawił się też policyant Redden w ubraniu cywilnem. W koło domu Rosena zgromadziła się tymczasem gromada ludzi, przybyli pomiędzy innymi także rodzice Tomczaka, zam. pn. 128 Ashley ul., i gdy policyant Tomczaka zaaresztował i począł iść Ashley ulicą ku budce patralowej, tłum ruszył za nim i groził policyantowi śmiercią, jeżeli nie puści Tomczaka.

Policyant wyjął wtedy rewolwer z kieszeni. Pomiędzy Milburn a Person ul. matka więźnia usiłowała wydrzeć policyantowi rewolwer z ręki, a równocześnie mąż jej uderzył policyanta. Urzędnik puścił wtedy więznia i uderzył na jego rodziców z pałką. W tej chwili młody Tomczak, krzycząc, że pomści ojca i matkę, rzucił się ku policyantowi i już podniósł rękę, aby go uderzyć, gdy Redden obawiając się o swoje życie, wystrzelił z rewolweru i trafił Tomczaka w lewą pierś, powyżej serca. Tomczak padł krwią zbroczony na ziemię i umarł wkrótce w domu rodziców. Policyant tymczasem pobiegł na stacyę policyjną No. 11 i oddał się dobrowolnie w ręce kapitana.

Tak przedstawia katastrofę żyd Rosen i policya. Oczywiście policya weźmie stronę policyanta i będzie się starała go uniewinnić, lecz czy potrafi, to bardzo wątpliwe, ponieważ mnósto ludzi, którzy byli naocznymi świadkami katastrofy, potępiają czyn policyanta i biorą otwarcie stronę zabitego.

Zwłoki Tomczaka zabrano do kostniczy miejskiej i koroner zarządził śledztwo.

Buffalo, N. Y.

— Pan Jan F. Lesniewski, były demokratyczny kandydat na superwizora 11ej wardy, rozpoczął na drodze prawnej starania. aby unieważnić wybór p. B. Dorasewicza. Pan Leśniewski żąda, aby z powodu zepsucia się podczas wyborów maszyny do głosowania głosy w pierwszym dystrykcie nie były wcale liczone. Sprawa ta przesłuchiwaną będzie dziś po południu w sądzie najwyższym. (P. A.)

— Dwóch złodziei zakradło się onegdaj w nocy na hali Fillmore Ave., na której odbywała się właśnie zabawa, za scenę i skradło pięć paletotów i trzy kapelusze. Złodzie otworzyli następnie okno i spuścili się po drabinie ratunkowej na ulicę. Tu przydybał ich jednak policyant. Jeden ze złodziei, nazwiskiem Jan Siwkowski, ten właśnie, który niósł pod pachą skradzione rzeczy, został aresztowany, drugi zdołał zbiedz.

Antigo, Wis.

Wydarzył się tu straszny wypadek zaprzeszłej niedzieli około godziny 5 wieczorem.

Żona Jana Sawickiego mieszkającego w wiosce Langlade położonego 24 mil od granic miasta, wyszedłszy do sąsiadki pozostawiła w domu troje dzieci w wieku od 3 do 5 lat.

Podczas jej nieobecności dom zgorzał do szczętu, a razem z nim i dzieci. Matka z odległości ćwierć mili przypatrywała się z rozpaczą widokowi, a gdy wróciła z wodą po którą poszła, dom dogorywał.

Po dzieciech znaleziono tylko zwęglone kości.

Sawicki pracował z drwalami w lesie oddalonym o kilka mil od jego domu. Sąsiedzi daleko mieszkają jeden od drdgiego i jest trudno dowiedzieć się o bliższych szczegółach i w jaki sposób ogień powstał. (Dz. Milw.)

Shenandoah, Pa.

Zawiązał się tu w ostatnich czasach klub patryotyczny „Białego Orła", do którego przystąpiło do tej pory 25 członków. Prezesem jest Wacław Wolak, sekretarzem W. Kiełbała, kasyerem F. Buszek. Nowemu kółku przyrzekł swoje poparcie miejscowy proboszcz Kominek, oraz proboszcz z Mahanoy City. ks. Olesiński. Niektórzy powiadają że obcy proboszcz nie ma prawa popierać takich organizacyi. Według tych panów czynić dobrze wolno tylko niektórym ludziom. Logika prosta jak obręcz! (Górnik)

Milwaukee, Wis.,

Fryderyk Nowakowski przy pracy w Pabsta słodowni znalazł śmierć na miejscu spadłszy wczoraj z wysokości 70 stóp. Nowakowski o 12 minut 20 wsiadł na elewator, chcąc się udać na jedno z wyższych pięter budynku. Gdy elewator znalazł się na równi z powierzchnią żądanego piętra Nowakowski zeskoczył na korytarz, lecz stracił równowagę i runął na dół klatki elewatora z wysokości 70 stóp. Gdy nieszczęśliwego podniesiono był bez życia, złamawszy sobie kark.

Nowakowski liczył lat 45 i mieszkał 1210 National ave. Ciało odwieziono do kostnicy. Należał do Building Laborers International Protective Union. (K. P.)

Brillon, Ill.

Gdy Adolf Nowak z wielką pompą poprzedzony przez orkiestrę instrumentów dętych prowadził do kościoła pannę Maryannę Fyakiel, szeryf przybliżył się do niego i oświadczył mu, że musi ceremonie przerwać gdyż jego była kochanka Marta Giedecka wytoczyła mu proces o niedotrzymanie przyrzeczenia.

Później zdołano aprawę załatwić a muzyka ponownie ruszyła do kościoła gdzie panna Giedecka z bólem serca była świadkiem ślubu swej rywalki. Po ślubie niezawodnie rozpocznie się proces sądowy.

Procesował się z parafią i rozumie się: przegrał.

„Kuryer Polski" podaje że niejaki Felix Rogowski zaskarżył parafię śgo Wincentego w Milwaukee o 750 dollarów „*odszkodowania*" (?!) za to że kazano mu wyjść z ławki podczas nabożeństwa w Lutym, w roku 1900. Proces trwał aż dotąd a dnia 21go bieżącego miesiąca ostatecznie się ukończył.

Rogowski zeznawał, że do kościoła chodził od 1. lipca 1897 roku i płacił zawsze z dołu po upływie roku. Ostatni raz zapłacił w styczniu roku 1900 za rok 1899. W niedzielę, 22. lutego, 1900 roku podczas nabożeństwa zbliżył się do niego jeden z urzędników parafialnych i zażądał, by opuścił ławkę, gdyż za nią nie zapłacił. Rogowski zastosował się do tego żądania, niechcąc awantury, lecz skutkiem tego został narażony na śmiech i kpiny i żąda odszkodowania.

Adwokat Goński broniący parafii wykazał, że na posiedzeniu władzy parafialnej zostało uchwalonem, by za ławki w kościele płacono z góry i że uchwała ta była ogłoszoną z ambony. Rogowskiego nikt siłą z ławki nie wyrzucał, tylko zażądano od niego, by opuścił miejsce, za które nie zapłacił i zajął jednę z wolnych ławek w tyle.

Sędzia Elliott po wysłuchaniu oskarżonego i kilku zaledwie świadków przyznał słuszność parafii twierdząc, że komitet jej ma prawo ustanawiać przepisy co do wynajęcia ławek w kościele i skargę Rogowskiego jako niesłuszną odrzucił.

Milwaukee, Wisconsin.

Silny huk eksplozyi w jednym z pieców przy lejarni w Bay View przejął trwogą robotników pracujących w okolicy.

Skutkiem eksplozyi Michał Marciniak zamieszkały pn. 1079 Czwarta avenue i Stanisław Chiński zamieszkały pn. 1048 ulica Garden, odnieśli dosyć bolesne poparzenia na twarzy i rękach. Jak donoszą urzędnicy kompanii Illnois Central eksplozya nie uczyniła wielkiej szkody, lecz trzeba będzie zamknąć walcownie przez dłuższy czas dla porobienia reperacyi.

Dr. Butchelor został powołany do walcowni i zaopatrzył rany Marciniaka i Chińskiego i odesłał ich do domu. (Kur. P.)

Niezależny „biskóp" Kamiński skazany w sądzie.

O skazaniu niezależnego „biskópa" Kamińskiego w Buffalo donosi Polak w Amer. z dn 21go b. m. co następuje:

W dniu dzisiejszym zakończył się proces pani Joanny Pawłowskiej przeciw niezależnemu eparchowi Stefanowi Kamińskiemu o pobicie i niebezpieczne uszkodzenie ciała. Proces trwał kilka dni. Jego niezależna ekscelencya została skazaną na zapłacenie $1,500 tytułem odszkodowania pani Pawłowskiej tudzież na zapłacenie wszystkich kosztów sądowych. Jeżeli eparch nie zapłaci dobrowolnie, to szeryf postara się o to.

Proces pani Pawłowskiej prowadził adwokat Bartholomew.

Przy sposobności tego procesu eparch Kamiński nabawił się innego i to o obrazę honoru i oszczerstwo. Gdy bowiem w poniedziałek wychodziły ze sądu panie Szymczak, Jasińska i Lubecka, świadkowie pani Pawłowskiej, rozsierdzony eparch zelżył je na ulicy takiemi słowy, których tutaj powtórzyć nie możemy, a którychby nie użył nawet najgorszy ulicznik.

Rozumie się, że zelżone Polki nie darują brutalowi zniewagi i przypomną mu w sądzie, że nie wolno jest szarpać honoru bliźnich i to publicznie na ulicy. Takiego to „biskópa" mają niezależni. Czy was nie wstyd za niego?

Detroit, Mich.

Józef Przybysz, salunista zamieszkały pod nr. 771 przy St. Aubin ave. strzelił i na miejscu zabił swą teściową. Smutny ten wypadek zdarzył się przypadkowo.

Żona Przybysza jest w ciągłej obawie przed rabusiami. Zeszłego tygodnia na żądanie swej żony Przybysz wziął rewolwer pod poduszkę. W parę dni później, w nocy wstała teściowa jego. Żona usłyszawszy, że ktoś chodzi po pokoju obudziła męża. — Ten spytał się — „kto tam?" a gdy teściowa zaraz nie odpowiedziała, Przybysz strzelił i zabił ją na miejscu, nie wiedząc z kim ma do czynienia. Widząc pomyłkę oboje z żoną udali się na stacyę policyjną i opowiedzieli o zaszłym wypadku. Przybysza aresztowano. Śledztwo policyi potwierdza zeznanie Przybysza.

Z Ashton, Nebraska.

Od naszego tamtejszego korespondenta odebraliśmy korespondencyę długą, napisaną długim wierszem. Ponieważ wiersze są ciekawe, więc choć z zasady rymowań nie umieszczamy, — tym razem zrobiliśmy wyjątek, a skróciwszy cokolwiek korespondencyę i ogładziwszy wiersz o ile możność i czas pozwoliły, — umieszczamy wierszową tę korespondencyę poniżej:

Hej Ashton'ie, sławne miasto,
Słyń daleko w świat!
W tobie postęp, przemysł kwitnie
Już od kilku lat!
W takiem mieście, to zamieszkać
Każdy byłby rad! By tylko robić
[dollary!
Hura! Hura! tu w Ashtonie żyć!
Byznesistą być i duży grosz zbić!
Lecz trza mieć dobre towary.

Ci Ashtońscy byznesiści
To poczciwy lud:
Każdy drapie, każdy skrobie
Bierze na się trud
Zaskakuje, zalatuje
Kręci że, aż cud!
By tylko robić dollary
Hura! Hura! i t. d.
Lecz trza mieć dobre towary!

Jamrog Tomasz, pierwszy z rzędu
Zabiegliwym był,
A handlował i pracował
Z całych swoich sił.
Mądrze rządził (czasem zbłądził)
Lecz jak mógł się wił,
By tylko robić dollary!
Hura! hura! i t. d.
Lecz zawsze miał dobre towary!

Pan Badura żadną miarą
Nie chce mu się dać!
Różne sprzęty sprowadzając,
By od niego brać.
Nie pomoże święty Boże!
Ty rólniku płać!
Bo on chce robić dollary!
Hura! hura! i t. d.
A ma on dobre towary!

Stach Gałczyński, salunista,
Na trunkach się zna,
Smaczne piwa, dobre wódki
I cygary ma
Nie da wypić on zawiele,
Bo uczciwość ma,
A jednak robi dollary!
Hura! hura! itd.
Choć daje pełne miary!

A pan majster od kowadła:
Nasz poczciwy Zak
Młotkiem kuje, przyklepuje
Na poprzek i wspak
Wciąż przemyśla i rozmyśla
Uważając jak:
By liczne zrobić dollary
Hura hura! itd.
Lecz trzeba wytrzymać żary

Stary Fejler handlarz bydła
No i owiec też,
Choć kulawy, jednak żwawy
I zwinny jak jeż (?!?)
Nadskakuje a rachuje
Resztę bracie wiesz......
By tylko robić dollary
Hura! hura! tu w Ashtonie
Kupcem bydła być!
Można łatwo przyjść do grosza
I fortunę zbić
Lecz przytem trza mieć dwie
[miary.

Garztka Andrzej, dzielny Polak
Oraz dobry człek;
Ogrodnictwa i rolnictwa
Oddawna się zrzekł
W swym salonie tu w Ashtonie
Chce być cały wiek
By tylko robić dollary!
Hura! hura! itd.
Lecz trzeba dolewać miary.

Także Mavel, amerykan
Znany w mieście mąż,
Oczy żywe migotliwe
Biegają mu wciąż;
Medytuje, plany knuje,
Pokręcając wąs,
Jakby to robić dollary
Hura! hura! itd.
A trzyma dobre towary

Konklin także z swą familią
Ma się tu nie źle
Na towarach i żywności
Duży pieniądz rżnie!
Bez odmowy drób domowy
Każdy jemu szle
By tylko robić dollary!

Nasz kołodziej sobie chodzi
Jak Asztoński król
Bo ludziska zwożą z blizka
I z dalekich pól
Koła, wozy do naprawy
By na chleb i sól
Mógł Beza robić dollary!
Hura! hura! itd.

Kiszki, Szynki i Kiełbasy
Tutaj dobre są!
Przyprawiane tak, że same
Do gardła się drą;
Wyrabia je rzeźnik Szestak
Własną ręką swą
Każdą po łokciu do miary
I ma ztąd grube dollary.

Dunkar, Agent gromochronów
I ogniowych strat,
Swą zręcznością i zdolnością
W podziw wprawił świat.
Jest szafarzem i Poczciarzem,
Trzyma mąki skład
I robi grube dollary!

Gdy ci Bracie w starej chacie
Niebezpiecznie spać,
Radzę ci od Oszendyka (?)
Nowe drzewo brać
Za dziurawe i koślawe
Jak za dobre płać, —
Bo on chce robić dollary
I palić dobre cygary.

Michał Polski (ten z Loup City)
Tutaj przeszło rok,
Co na banku od poranku
Siedzi późno w zmrok,
Pisze, ślęczy, zmysły dręczy,
Choć se psuje wzrok,
By tylko robić dollary.

Doktór Howard, fizyk tęgi
I nie żaden tchórz,
Wyższe szkoły i mozoły
Wszystkie przeszedł już;
Leczy wodą nową modą
I herbatą z róż.
Robi też maście na smary
A na tem mnogie dollary.

Golibroda Korzeliusz (?)
Co swą sztukę zna,
On do nożyc i do brzytwy
Wielką zdolność ma
Cyrulika, grosernika
Także rolę gra
Goli brody dla urody
I robi dollary!

Pan Kwiatkowski tu bez troski
Całe spędza dnie
Chodząc, liczy, po ulicy
Posiadłości swe:
Spekuluje, ryzykuje
Uda się, lub nie
Zrobić obfite dollary
By wieść spokojnie wiek stary?

Stary Smelcer, ten co dawniej
Bank tu w Ashton miał,
I handlując dollarami
Bogaczem się stał,
Onby jeszcze w naszem mieście
Ze sto lat żyć chciał,
By więcej zrobić dollarów.

Jeden dawny salonista
Dzisiaj dźwiga młot
Skry się sypią, ogień pryska
Z czoła spływa pot
To Jeżewski, wiarus stary
Co opuścił Wschód,
By tutaj robić dollary.
Franek jego, roku togo
Na salun się dał
Więc ci życzym zuchu miły
Byś nam długo trwał
Byś nam szczerze
W pełnej mierze
Zawsze z czubem lał
Za nasze twarde dollary!

Nasz konował głowę suszy
Cały dzień i noc;
Ów łaskawca, koński znawca
Pan Stanisław Goc
Myśląc sobie, w łeb się skrobie
Jak mieć pracy moc,
I mnogie zrobić dollary

No i Blumer, stangret miejski
Nie wyrósł na kpa
Bardzo silnych do pociągu
Parę mułów ma;
Znosząc znoje tak we troje
Robią co się da,
Wożą przeróżne towary
I zrobią dobre dollary.
Hura! hura! Hura! hura! Tu w Ash-
[tonie żyć!
Byznesistą być!
Można zrobić wnet majątek
Dużo grosza zbić!

Korespondencye.

Carnegie, Pa., 24 Listopada 1901.

Szan. Red. Wielkopolanina!

Towarzystwo tutejsze polskie: Gwardya św. Marcina No. 2 przystąpiło do wspólnej Spowiedzi i Komunii śtej w dzień swego Patrona, św. Marcina. Na Mszę śtą stawili się wszyscy Rycerze w uniformach i odznakach kościelnych.

Po Mszy śtej zebrali się wszyscy na halę parafialną i tam Prezydent przemówił do Braci o Polskim Domu Sierót czyli Ochronce w Pittsburgu [Emmsworth] i zachęcił do poparcia czynnego tej pięknej tak potrzebnej i pożytecznej Instytucyi. Poczem przystąpiono do składki i zebrano $3.46 która to składka została oddaną na ręce Wiel. Ks. C. Tomaszewskiego.

Gwardzistom dziękuję za ich chętną ofiarę. Bóg zapłać!

Towarzystwo nasze pięknie się rozwija bo choć dopiero istnieje rok i pół to już liczy 75 członków i bardzo pięknie się prowadzi i rządzi. Z uszanowaniem,

Michał Delinata,

Prezydent Gwardyi św. Marcina.

Od Redakcyi: Warci są pochwały Szanowni Rodacy w Carnegie, że mają takie piękne Towarzystwa. Towarzystwu Gwardya św. Marcina: Szczęść Boże! Oby wkrótce liczyło ze dwieście członków i ćwiczyło Braci w cnocie rycerskiej i obywatelskiej! — Tylko prosimy aby pan Sekretarz lepiej pamiętał o korespondencyach co się tyczy Towarzystwa, — bo jak dotąd, to jakoś niebardzo się z tem uwijał, gdyż jak widzimy, to aż sam Prezydent musiał napisać powyższą korespondencyę a napisał ją późno [na pocztę oddaną była dnia 25go!] bo pewnie czekał dwa tygodnie co też p. Sekretarz napisze o tem, co Gwardziści mieli za uroczystość dnia 10go. Sekretarze powinni trochę więcej rozsławiać swoje Torzystwa w gazetach. Takie spóźnione wiadomości to tak smakują jak zwietrzały chrzan po obiedzie.

Redakcya.

Shamokin, Pa., dn. 25 Listop. 01r.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie poniższego artykułu w Wielkopolaninie:

Otóż dnia 24go Listopada odbyło się piękne Przedstawienie teatralne w hali pod kościołem parafialnym św. Stanisława Kostki w Shamokin Pa. Przedstawienie jest pod tytułem „Oryle", która to sztuka odegraną była przez Kółko Dramatyczne „Jutrzenka Wolności" z Shamokin Pa. Następujący Panowie i Panie wzięli udział w rolach tej sztuki — „Oryle", dramatu w dwóch aktach.

Krupkowa, kaczmarka panna R. Gawrzyał; Joasia jej córka panna K. Zupka. Falbis, majster szewski pan J. Brenner Dreksa, majster z Mokrego p. A. Snella. Bartłomiej, niewidomy przewoźnik p. M. Snella. Franek syn jego rotman, pan S. Wachowiak. Kop, karczmarz sąsiad Krupkowej. Staś, Oryl przyjaciel Franka Jan Murszewski. Justysia panna W. Rokowska. Marynka i Anka, przyjaciółki panny: W. Zaremba i Jul. Zupka. Sołtys, J. Śmigelski. Kupiec, żyd Fr. Pilarski; Oryl 1-szy Fr. Dresler.

Wyborna muzyka przygrywała — pod przewodnictwem prof. Fr. Klimka.

I można także dziękować reżyserowi Fr. Pilarskiemu, iż sztuka tak pięknie się udała.

Hala była zapełniona publicznością, która była zadowolona i też rzucała huczne oklaski pannie Wiktoryi Rakowskiej, która po pierwszy raz grała na scenie, ale też bardzo pięknie się pokazała i za to też otrzymała huczne oklaski. Także panie R. Gawrzyał i K. Zupka, pięknie się wywiązały ze swych ról. I pan Andrzej Snella stary odawny aktor No. I. bardzo dobrze grał, za co go też chwalono i pan Fr. Pilarski grał znakomicie rolę żyda.

Za staraniem Kółka Dramatycznego do hali została sprawiona nowa kurtyna, długości 20 stóp a wysokości 10 stóp a wartości 85 dollarów, którą malował znakomity Artysta pan Ralph Zimmerman. Sufler sławny Kółka Dramatycznego Pan Jan Jagodziński, spuszczał kurtynę, na którą to pozycyę był wybrany, chociaż po pierwszy raz ją spuszczał.

Publiczność prosiła, aby raz jeszcze odegrać te sztukę, na co Kółko przystało i będzie grać jeszcze raz 28go Listopada. Wstęp kosztuje 50, 35, 25 i 15 centów Korespondent.

WIEK SPECYALISTOW.

NABRZMIENIE ŻYŁ LECZĘ W 5 DNIACH



Zatrucie Krwi wyleczę w 90 DNIACH.

W każdej professyi i nauce specyalność wielkie oddaje przysługi. Jedynie specyalista poznać może dobrze choroby, których leczeniem jedynie się zajmuje. Taki poznał chorobę i najlepsze na nią lekarstwa, a wszelkie jego doświadczenie i znane mu sposoby czynią go panem choroby. Na jakąkolwiek gdy cierpicie chorobę, szukajcie porady i pomocy u specyalisty. Jeśli wzrok wasz szwankuje, idźcie do okulisty; jeśli słuch niknie idźcie do lekarza chorób usznych; jeżeli ząb nie daje wam pokoju, idźcie do dentysty; jeżeli macie febrę lub gorączkę, szukajcie porady u waszego stałego lekarza ci w tych razach więcej wam pomogą niż ja, bo ja się tem nie zajmuję. Lecz jeżeli cierpicie na poważną, niebezpieczną chorobę, pochodzącą z systemu, jeżeli cierpicie na

Nabrzmienie żył, Obstrukcyę moczową, Nerwowość i Zanieczyszczenie Krwi, albo inne podobne choroby, — wtedy nie leczcie się jakimiś specyfikami, pasami, próbkami i różnemi elektrycznemi kombinacyami, lecz piszcie do mnie, opiszcie swą chorobę a najlepiej przyjdźcie do mnie do ofisu a ja was sumiennie zegzaminuję za darmo. Te choroby mężczyzn to moja specyalność. Te choroby ja badam i leczę od 23 lat i doszedłem w leczeniu ich do doskonałości.

VERICOCELE LECZE W 5 DNIACH.

Nabrzmienie żył, spowodowane czem kolwiek bądź jest niebezpieczną chorobą! [illegible] ciało, powoduje nerwowość, i jeżeli nie wyleczona, powoduje utratę sił. Jeżeli cierpicie, przyjdźcie a ja wam wytłumaczę nowy sposób leczenia. Nie zdziwicie się, że ja w 12 miesiącach wyleczyłem z tej choroby 700 osób, Osoby oddające się leczeniu mnie, czują się lepiej po pierwszym traktowaniu. Znaki choroby nikną na zawsze.

OBSTRUKCYE MOCZOWE LECZE W 20 DNIACH.

Nie robi różnicy jak długo cierpicie, możemy was wyleczyć bez bólu, bez krajania lub przebijania. Nie traćcie nadziei, gdy inni lekarze orzekli waszą chorobę nieuleczalną, my wam gwarantujemy zupełne wyleczenie w oznaczonym czasie. Moja metoda jest zupełnie nową i nieznaną innym lekarzom. Mój sposób leczenia odświeża i goi kanały moczowe, czyści i goi pęcherz i nerki, wzmacniają osłabione organy spowodane przez nieustanne upływy. Moje lekarstwa wzmacniają wszystkie części ciała.

ZANIECZYSZCZENIE KRWI LECZE W 90 DNIACH.

Zanieczyszczona krew jest przyczyną wszystkich innych chorób, dla tego też nazywaną jest królową chorób. Może być chorobą dziedziczną lub nabytą. Gdy nabędziecie tę chorobę, zamieni się ona w Wyrzuty skórne, Świerzb, [illegible] lub spuchnięte stawy, znaczki koloru miedzianego po całym ciele, wyrzuty w ustach lub na języku, bolące gardło, spuchnięte żyły, wypadanie włosów i brwi a w końcu całe ciało napuchnie. Jeżeli cierpicie na jakąkolwiek z wyżej wymienionych chorób, przyjdźcie natychmiast do mnie po poradę. Ja wam poradzę w najniebezpieczniejszym czasie Mój sposób leczenia zakaźnych chorób jest nieszkodliwy i ręczę wam zupełne wyleczenie. Nad leczeniem tych chorób praktykowałem cała moje życie. Metoda użyta przezemnie jest uznaną za najdoskonalszą w Ameryce i Europie. Nie zawiera w sobie żadnych trujących domieszków. Lekarstwo przezemnie sporządzone zrobi z was nowych ludzi, wyczyści cały system i przywróci wam życie przyjemne.

NERWOWOSC LECZE W 90 DNIACH.

Mężczyżni, przypomnijcie sobie młody wiek, w którym żeście byli mocni i wytrzymali. Siły was opuszczają, wkrótce i żyć przestaniecie jeżeli nie uczynicie odpowiednich kroków, aby zapobiedz nerwowości. Nie traćcie czasu. Z tą chorobą nie można żartować. Jeżeli za długo czekać będziecie, trudniejsze będzie wyleczenie. Raz wyleczeni, nigdy cierpieć nie będziecie na nerwowość, która was okrada z wszelkich przyjemności tego świata. Moja metoda przywróci wam utraconą moc, i uczyni was wesołym człowiekiem.

KORESPONDENCYE. Największa część chorób, mogą być wyleczone skutecznie w domu. Jedna wizyta byłaby wystarczającą, lecz jeżeli nie jest możebnem to opiszcie całą chorobę dokładnie, nie wstydźcie się, gdyż każdy swe zdrowie szanować powinien. Lekarze mający choroby przykre do traktowania niech przyjdą po poradę do mnie. Nie żądam nic za prywatne porady, i każdemu pacyentowi dam kontrakt prawny, że wykonam co obiecam.

Prywatne listy adresujcie: **D. J. VAN VELSOR,** Business Manager, **642 Penn Ave. Pittsburg, Pa**

Porada w Polskim Języku za Darmo.

Dr. Kanes Specialists Co.

642 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

GODZINY OFISOWE 9—9: (NAPRZECIW KOSCIOŁA.) NIEDZIELĘ 10—4.

ROBT. LEWIN & CO.

Najstarszy Handel Win, Likierow i Wodek w Pittsburgu

14 Smithfield St.

Mamy więcej doświadczenia, niż którykolwiek inny skład w mieście. Ten interes prowadzimy przez 30 lat, lecz nigdy w czasie naszego istnienia nie byliśmy tak zajęci jak w ostatnich trzech latach. Dlaczego? Dlatego, że co mówimy jest prawda.

Dobra Czerwona Wódka po......	$1.50
" Biała "	1.50
Najlepsza żytniówka po...........	2.00
Najlepsza biała żytniówka po...	2.00
New England Rum (Arak) po...	2.00
Arak Jamaica......	2.50
Raskovi Kimmel........................	1.50
Anyżówka................................	1.50
Czysty Spirytus.........................	2.50
Najlepszy Spirytus.....................	3.00
Wina Kalifornijskie.....................	1.25
Wina z Ohio...............................	1.00
Importowana śliwowica..........	2.50

Specyalny gatunek: Żytniówka Jenerała Koszutha — najlepsza wódka w kraju........$2.00 galon.

Pieniądze można także przysełać w liście registrowanym, przez Express lub "Money Order".

HURTOWNY

SKŁAD MIĘSA

FIRMY

James and Cain,

156 do 164 West End Ave.

ALLEGHENY, PA.

Trzyma polskich pomocników (ob. Korsaka i Łozowskiego i innych) a więc godzien największego poparcia od polskich kupujących. Polskie gosposie niech upominają się od swoich rzeźników (bućrów). aby brali mięso od firmy James & Cain, która daje pracę i zarobek Polakom!

Na składzie mają **świeże mięsiwa** wszelkiego gatunku, z bydła bitego we własnej rzezalni: **Wołowina, Baranina, Cielęcina i Wieprzowina,** także wszelkie wędzone Mięsa, Szynki, czysty swojego wyrobu Szmalec, Łój, Sadło i wszelkie wyroby masarskie pierwszorzędne. Towar czysty a tani.

Polacy kupujcie u tego kto daje zarobek Polakom.



Możemy was (mężczyzn tylko) wysłać do jakiejkolwiek części Europy za $8.00 z New Yorku na 7-dniowym parowcu do Hamburga, Hull, Bremen, Bristol, London i Liverpool. Wymaga się trochę pracy. Chcemy także aby wszyscy wiedzieli że my potrzebujemy około 500 mężczyzn do pracy w młynach, fabrykach, hotelach, składach, farmach, ogrodach, mleczarniach, ceglarniach, kolejach, majnach i do innej pracy. Sprzedajemy także szyfkarty i wysyłamy pieniądze do wszystkich części Europy. Po informacye zgłoście się do:

KEYSTONE BUREAU,
1122 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

STARA BAŚŃ.

Opowiadanie o starodawnych czasach w Polsce z przed tysiąca lat.

Napisana przez: J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Nie na wieczność tam idziesz, rzekł cicho, jak będzie pora, skiniemy na cię, powrócisz...... Nauczysz się tam wiele, napatrzysz, dowiesz, bo cię się strzedz nie będą. Na Kupałę na koladę do mnie ci pozwolą...... a od Stołba do nas nie kraj świata!

I pogłaskał go po głowie......ale Samborowi, mimo tych obietnic, ciężko na sercu było.

— Mój ojcze, szeptał tęskno, co ty każesz ja muszę. Alem ja tu tak, jak wolny był, tam idę na pęta i pod grozę. U was my wszyscy dziećmi, tam wszyscy niewolnikami. Gorzki to chleb co go w pętach jeść potrzeba.

Wisz jakby skarg tych słuchać nie chciał, nie odpowiedział na nie.

— Patrz a ucz się, powtarzał, zapamiętaj wszystko. Nam się ztamtąd wszystkim niewola gotuje, jeśli o sobie nie pomyślemy. A kto z was wie, co się w tem wilczem dole praży? Żaden z kmieciów nie ma tam swojego. Ja tam twoje oczy posyłam za moje. Kneź, sroga bestja, ale pokłony lubi, bij mu je, zyszczesz łaski, nie będą się taić przed tobą. Piją a po pijanemu wygadają co u trzeźwego na myśli.

Stary szepnął coraz ciszej, kiedy niekiedy chłopaka bijąc po ramieniu.... ten stał z głową zwieszoną, zachmurzony, księżyc już się był podniósł w górę i świecił w rzece odbity, gdy po długiej rozmowie się rozeszli. Sambor jak wkuty na podwórku pozostał, oparty o wrota. Psy przyszły mu się łasić do ręki, pogłaskał je. Słuchał śpiewu słowików i klekotania żab, i hukania bąka na błotach, jakby chciał sobie w pamięć wrazić tę piękną muzykę nocną puszczy, którą nierychło znowu usłyszeć się spodziewał.

Sen go nie brał, siadł na kłodzie i przesiedział noc całą do dnia.

Już się we dworze niewiasty ruszać zaczęły, gdy parobczak poszedł obchodząc zagrodę ku tylnym wrotom, jakby się tam kogo spotkać spodziewał.

Jaga wyszła naprzód i pospieszyła ku niemu.

— Samborze, mój miły, nie trwóż się i nie tęsknij, powrócisz. Ale sama łzę fartuchem otarła. W tem przez drzwi wpół otwarte pokazała się Dziwa, która w rękach trzymając kosy, zadumana plotła je po mału. Spojrzała na chłopaka i smutnie mu się uśmiechnęła.

— Co ty tak stoisz ponury? rzekła powoli głosem jakimś spokojnym a jak śpiew przeciągłym, co tobie? Nie wstydże ci mieć strach w sercu? a łzy w oczach? Nie każdemu dano siedzieć w chacie i spoczywać; różne losy, różne dole. Dobrej myśli bądź Czasem ja widzę, widzę daleko, widzę jasno, czasem ja jutro odgadnę...... Nie smuć się Sambor. Złego ci się nic nie stanie.

— Szkoda mi was porzucić, rzekł chłopak...... a tęskno będzie.

— I nam za wami! rzekła Jaga.

— Nam za wami! powtórzyła Dziwa, a no, wy do nas wrócicie.

— Kiedy? zapytał Sambor.

Dziwa puściła z rąk włosy, oczy utopiła w ziemię, cała jej postać przybrała uroczysty wyraz i poczęła mówić z wolna, niepatrząc wa chłopca.

— Wrócisz, wrócisz, gdy nad Gapłem łuna stanie, trupy popłyną po jeziorze...... Kneź stary z lasu wyjedzie, nowe przyjdzie panowanie, gdy popioły wiatr rozwieje, kiedy krucy się nasycą, kiedy bartnik zbierze pszczoły. Kiedy zrąb nowy postawią nad Lednicą u jeziora. Powrócicie, zdrowi cali.... z jasnym mieczem, z jasnem czołem.

Coraz ciszej mówiąc, zamilkła, podniosła oczy na stojącego przed sobą Sambora i rękami obiema śląc mu pożegnanie, z uśmiechem, jakby oprzytomniona nagle, chwyciła rozpuszczone kosy, wbiegła do chaty i drzwi zatrzasnęła za sobą.

IV.

Poranek w Zagrodzie.

Wszystko się już budziło po szopach i oborach...... parobcy szli wypędzać stada..... dziewczęta czerpały wodę u studni Smerda ze swoimi wstawał napędzając do drogi, Hengo chłopca słał do wodopoju, na ognisku stare sługi rozpalały ogień. Wisz, który sen miał lekki, z siermięgą na plecy zarzuconą, wyszedł o kiju obejrzeć naprzód, jaki też się dzień obiecywał.

Niebo nad rankiem szare chmury okryły, od strony tylko wschodu rumieniały się one, a choć wiatru nie było czuć na ziemi, górą obłoki pędziły żywo wyprzedzając się i kłębiąc. Nad błctami stały gęste opary, poruszały się, to bledniejąc, to szarzejąc. Rosa kroplista, biała, okrywała trawy i szkliło się na zielonych liściach młodych. W szopie słychać było beczące owce, na pastwiskach rżące konie, u brzegu mruczącą rzekę i jeszcze zawodzącego niezmużonego słowia.

Dwa kruki z zachodu zwolna ciągnąc, zatrzymały się nad chałupą i poleciały dalej leniwo...... Stary obejrzał się za niemi i pokiwał głową.

Sługi z szopy niosły świeżo udojone mleko kobyle. W izbie stał już znów ceber piwa i placki dla gości, aby o głodzie ze dworu nie wyjechali. Na ławie Wisz zawczasu położył niedźwiedzią skórę, której mu było żal, ale Smerdzie ją trzeba było dać, aby złej woli nie miał, i nie skarżył przed panem.

Sambor posłuszny już węzełek swój na drogę wiązał, skórznie ozuwał i mocno około nóg sznurował...... Procę i łuk nałożył na siebie, toporek u pasa uwieszał. Smutnoż mu było. A przecież, młody pocieszał się trochę, że na białym świecie dużo zobaczy...... więcej za jeden dzień; niż w zagrodzie na życie całe.

I żal mu było wszystkich, bo ku chacie spoglądał, ale oprócz starej Jagi, która mu kołacz do torby przyniosła, nie zobaczył już nikogo. Parobcy tylko na szyi się wieszali.

Smerdowi towarzysze, on sam i Hengo i gospodarz stary, zebrali się około ogniska. Wszyscy jechać spieszyli, bo się im zdało, że deszcz lunie prędko, tak groźnie ciągnęły chmury, tylko Wisz spokojny ręczył, iż się niebo rozpogodzi.

Niemiec nie zdawał się frasować wcale, że go zabierano do kneziowego grodu, szedł jakby po dobrej woli, choć oczy towarzysców chciwie się na jego sakwy zwracały. Milczący Gerda więcej nadeń był strwożony, i z tego nikt się słowa nie mógł dopytać.

Śmieli się z niego wszyscy, palcami wytykając: „Niemy!!“ (z tego powstała nazwa „niemiec“).

Po dobrej chwili najadłszy i napiwszy się, ruszyli wszyscy do koni. Sambor staremu do nóg padł, ale ten skinąwszy tylko odprawił odprawił go sucho. Konia mu z domu nie dawano — musiał więc pieszo zdążać za drugimi.

Droga do Kruszwicy, stolicy Książęcia Popiela.

Smerda ruszył przodem, za nim czterej jego towarzysze, o koło których szedł nowozaciężny z głową spuszczoną, dalej Hengo z chłopakiem. Tak wyciągnęli za wrota i brzegiem rzeki się kierując, wkrótce znikli w zaroślach, z oczów staremu Wiszowi. Sambor obejrzawszy się, nie dojrzał już nic, tylko słup dymu nad zagrodą, wzbijający się ku górze.

Jak przepowiedział stary, tak się stało, mały tylko jak rosa deszczyk przekropił, zapachniały ponim brzozy, niebo się jasne z za szarych zaczęło ukazywać obłoków. Cała chmur nawała zbiła się na zachodzie, nad głowami podróżnych wyjaśniło się i blade słońce wyjrzało z za przejrzystych rąbków, jak oblubienica, gdy się z pościeli podnosi. Podróżni jechali w milczeniu. Konie ich same prawie torowały sobie drogę, choć znaku jej żadnego nie było.

Smerda jadąc drzemał, spali też na koniach, choć ciągle się budząc jego towarzysze, Hengo tylko i Sambor czuwali.

Jadąc to samym rzeki brzegiem, to się spinając nieco ku górze, łąkami naprzemiany i gąszczami, które koniełamały, liście w pyski chwytając, posuwali się dalej coraz milczący...... Tuż na prawo stały lasy ciemne, podszyte, szeroko zwieszając gałęzie.

Gdzieniegdzie z tych głębi puszczy, gniły strumień, trawą i mchami obrosły dobywał się szemrząc i ciekł do rzeki wązkiem korytem.

Ćwierć dnia tak już upłynęło, gdy na pagórku ujrzeli kamień wielki, a dokoła jego pomniejsze ustawione, jakby na straży. Niektóre z nich już były w ziemię zapadły, na innych mech siwy porastał...... Stary, zgarbiony człek, z kijem białym, około kamienia się przechadzał. Było to prastare uroczystko, gdzie niegdyś składano ofiary...... Stary, około kamienia stanąwszy, ręce wyciągnął, coś mruczał i ziele jakieś nań rzucał. Lecz w prędce go z oczów stracili.

Dalej sypana mogiła wysoka stała u brzegu, cała darnią porosła, u dołu zarzucona zielonemi gałęziami Tu każdy, ułamawszy wić po drodze, rzucił ją wymijając, Hengo tylko, choć patrzał ciekawie, wstrzymał się od tej ofiary.

— Co to za mogiła? zapytał Samborh.

— Leszkową się zowie, odparł chłopak. Tu kneź stary, broniąc wrogowi przejścia rzeki, strzałą rażony zginął. Wojsko się rzuciło, najezdnika rozbiło, a panu swemu po garści rzucając ziemi, mogiłę usypało.... Pod mogiłą skarby wielkie być mają, których duchy pilnują. Raz w rok w kupałę otwiera się mogiła i może wnijść po skarby kto chce, a brać ile mu się podoba; ale musi spieszyć z powrotem, bo gdy kury zapieją, zamyka się mogiła i nie jeden już w niej pozostał.

Samborowi ze smutku na baśń się zebrało, mówił więc, jak jeden chciwy skarbów parobek, podkradł się nocą kupałową pod mogiłę, jak w nią wszedł, znalazł gmachy wielkie, cudne izby pełne złota, i jak coraz idąc dalej, nieopatrzył się, aż kury zapiały.... I rok go cały nie było.... Dopiero gdy się znowu otwarła, wyszedł z niej żyw, ale niemy, gdyż duchy mu usta zamknęły, aby ich tajemnic nie zdradził.

Dalej kraj było widać, ludniejszy nieco, w prawo i lewo po gajach dymiło się w chiżynach, nad rzeką spotykali gęsto wygasłe ogniska i końskich kopyt ślady ... Tu i owdzie leżała kość biała....

Około południa stanęli w dębinie zielonej, gdzie i pasza dla koni była obfita i woda blisko, dla wypoczynku. Tu zasiadłszy, wszyscy pokładli się w cieniu, a kto co miał spożywał. Sambór dobył białego kołacza Jagi. popatrzał nań, i schował, głodnym być wolał, niż go stracić...... był to kołacz domowy!

Słońce jak wczoraj, dopiekało, najmniejszy prawie powiew wiatru, nie ochłodził skwaru. Na okół znowu nic więcej widać nie było, jeno lasy i gęstwiny, łąki i moczary. Gdzieniedzie w kotlinie leżało jezioro jasne, lśniące jak oko, zdając się przyglądać krajowi, nad niem jak rzęsy sterczyły trzciny, i jak brwi pasy lasów stały.

W pół dnia wszystko nawet ptastwo ucichło, brzęczały tylko koniki i polatywały bąki, milczenie wielkie do snu kołysało Smerda drzemał, Hengo brwi ściągnąwszy coś rachować się zdawał, gdy Sambor w dali głos ludzki posłyszał.

Nie widać było nikogo, uszu jednak dolatywało śpiewanie powolne, które się coraz zbliżało. Cichy to był i stłumiony śpiew, drżącym nucony głosem, samemu sobie, brzęk jakby poruszanych strun, mu towarzyszył. Słów jeszcze nie mogło pochwycić ucho, ale nuta była żałosna, grobowa, smętna.

Wszyscy ciekawie oczy zwrócili ku brzegowi rzeki, zkąd się głos dobywać zdawał.

Stary Gęślarz.

Dołem, wybrzeżem piasczystem, szedł starzec ślepy, mały chłopak go prowadził. Wlókł się zwolna, w ręku trzymał gęślę po strunach jej przebiegając ręką drzącą. Smerda, który się przebudził, ujrzawszy go z góry, zawołał.

— Bywaj tu, stary.

Ślepiec się zatrzymał, zwolna głowę podniół, i oczy białe, krwawemi obwiedzione powiekami.

— Bywaj tu stary, chodź, spocznij, powtórzył Smerda.... placka przełamiemy z tobą i posłuchamy pieśni. Śpiewak struny przebiegać zaczął palcami, ale pieśń się przerwała. Stanął, myślał chwilkę, potem chłopcu dał znak kijem i ku wzgórzu iść zaczęli.

— Dokąd idziesz stary? spytał Smerda.

— Albo wiem? po świecie.... rzekł oślepły.... z pieśniami idę on chaty do chaty.

To mówiąc, miejsce na którym stał, począł kijem obmacywać i ostrożnie osunął się na ziemię. Gęślę złożywszy na kolanach, dumał. Pomilczawszy nieco, jakby życie jego pieśnią być musiało, jakby mu ona nie wylewając się z piersi, nabrzmiewała w nich, jakby mu była tchnieniem.... bez którego ostać się nie mógł, niezrozumiale, cicho, sam sobie nucić zaczął.

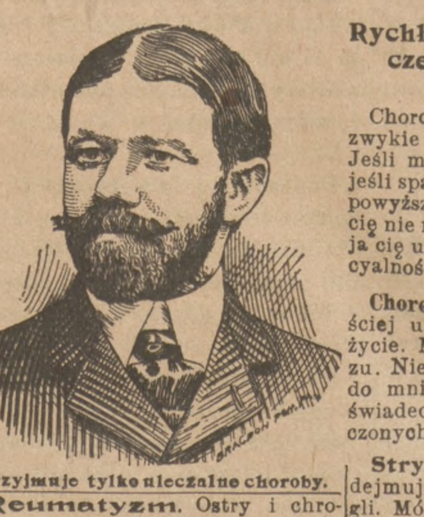
[Ciąg dalszy nastąpi.]

Specyalista od Chorób Męzkich.

Ja nie wszystkie choroby podejmuję się leczyć ale wyleczę zawsze te których leczenia się podejmię.

Jeśli cierpisz na chorobę właściwą mężczyznom, lub jeśli zostałeś zawiedziony przez kogo który nie umiał cię wyleczyć stale i na dobre to przyjdź do mnie a pomówimy sobie o tem poufnie. Ja wytłumaczę ci **Mój System Leczenia** wynaleziony przezemnie i wydoskonalony w długim przeciągu czasu mojej praktyki leczenia chorób mężczyzn, którą zajmuję się całe moje życie. Ja nie używam w leczeniu żadnych pasów, specyfików, próbek za darmo, żadnych elektryczno-medycznych kombinacyi, któremi nie można wyleczyć chorób właściwych mężczyznom. Moja nauka i doświadczenie, sumienie i moje imię nie pozwalają na użycie tych sposobików. Jeśli mnie odwiedzisz, to ja **za darmo** wyegzaminuję cię i dam uczciwą radę. Jeśli choroba twoja jest nieuleczalną, to ci to otwarcie powiem abyś nie był dłużej naciągany przez niesumiennych znachorów co to podejmują się leczyć wszystkie choroby. Jeśli obaczę, że mogę cię wyleczyć to ci zapewnię stałe wyleczenie i dam pisemną gwarancyę, że ci zwrócę pieniądze, gdybym cię nie mógł wyleczyć. **Nic nie biorę za leki** gdyż to się wlicza w cenie umówionej zapłaty za leczenie i zawsze naprzód dowiesz się, ile całe twoje leczenie będzie kosztowało. Żadnych fałszywych obietnic ci nie dam, lecz spełnię co obiecam.

Varicocele. Żyły nabrzmiałe, podobne w dotknięciu do dźdżownic, przyprawiają człowieka w końcu o utratę sił męzkości i sprawiają nerwową ruinę. Ja to leczę bez użycia noża i jestem jedynym lekarzem w mieście, który to skutecznie umie przeprowadzić. Mogę podać setki nazwisk pacyentów, których z tego szczęśliwie uleczyłem a których inni t. z. specyaliści uleczyć nie mogli.



Przyjmuje tylko uleczalne choroby.

Reumatyzm. Ostry i chroniczny we wszelkich jego objawach; zgrubiałe i zesztywniałe stawy, reumatyzm muskułów lumbago, rwanie w kościach zmniejszają się przy mojem leczeniu od razu a w krótkim czasie zupełnie giną.

Zakaźne zatrucie krwi jest choroba systemu bardzo przykrą, często nabytą niewiadomo jak. Oznaką tej choroby pierwszą jest ranka, ból w kościach, krosty w ustach i w gardle, później po całem ciele, wypadanie włosów itp. Chociaż inni nie poradzili cię z tego wyleczyć, — ja cię wyleczę moim sposobem najlepszym. Nie używam do tego ani merkuryuszu ani Jodu i to ci zapewnia to, że kości zostaną zdrowe i nie nadpsute.

Osłabienie sił spowodowane bywa nieumiarkowaniem w młodym wieku Ja cię wyleczę bez względu na to, jak dawno cierpisz lub jak jesteś stary.

Upływy wstrzymuję na stałe w ciągu 10 do 15 dni.

Rychłe, Stałe i Pewne Wyleczenie we wszelkich wypadkach.

Choroby Pęcherza i Nerek pochodzą zwykle z zapalenia sąsiednich narządów. Jeśli masz ból w krzyżu i nad biodrami, jeśli spać nie możesz spokolnie z powodu powyższych słabości moczowych a drudzy cię nie mogli wylecyć przyjdź do mnie, a ja cię uleczę bo to moja długoletnia specyalność dawno znana.

Chorobę prostatic napotykamy najczęściej u ludzi starszych i ta udręcza im życie. Mój system wyleczy takich od razu. Nie cierpcie dłużej, lecz przyjdźcie do mnie a ja, was wyleczę. Mam setki świadectw od ludzi tak przezemnie wyleczonych.

Strykturę zupełną lub częściową podejmuję się wyleczyć, choć inni nie mogli. Mój system leczy bez bólu i bez noża lub operacyi — a leczy na stałe.

Nabrzmienie leczę w kilku dniach i to skutecznie i stale.

Rany ropiące nawet zadawnione wyleczę moim systemem od razu.

PISZCIE

Jeśli nie możecie sami do mnie przybyć. Wszelkie listy utrzymuję w sekrecie i odpisuję w zwyczajnej kopercie. Na odpis przyślijcie markę 2-centową.

Godziny Ofisowe:

w dni powszednie: od 9ej do 5ej i od 6ej do 8 wieczorem.

W niedzielę od 10 do 4 po południu.

Porada Darmo.

DR. R. H. M. MACKENZIE, M. D 626 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

Drugie piętro na froncie.

JOS. ISRAEL,
Hurtowny Skład
Win, Wodek i Likierow,
importowanych i krajowych.
Piwo w sądkach i butelkach odwozimy do domów na żądanie.
2913 Penn Avenue.

P. Walser,
....2638 Penn ave....
HURTOWNY
SKŁAD WÓDEK
Win i Likierow.
Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.
Popierajcie przyjaciół Polaków.

Ofis otwarty we dnie i w nocy.
TELEPHONE: BELL 47 ring 4 P. & A. 36
Michael Wall,
Pogrzebowy i Balzamownik.



Eight Avenue,
HOMESTEAD PENN'A.
Najpiękniejsze powozy w mieście

Ignacy Górecki.
Pierwszorzędna
Grosernia i Skład Rzeźnicki.
Kiełbasy, kiszki swego wyrobu po najtańszej cenie.
Najlepsze gatunki artykułów spożywczych.
Przyjdźcie a przekonacie się.
2005 PENN AVE

R. W. RAMSDEN,
PLUMBER.
Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe i gazowe.
1900 PENN AVENUE.
PITTSBURG. PA.

JOZ. GRABOWSKI,
właściciel pierwszorzędnego
Salunu i Restauracyi.
Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery. Ciepłe przekąski co rano. Obiady w każdej porze. Popierajcie swego.
2708 PENN AVENUE.

MEBLE.
Największy i najlepszy wybór mebli w mieście. Wielki zapas
Prezentów Gwiazdkowych
BIURA, SZAFY DO KSIĄŻEK, KRZESŁA DO CZYTELŃ, SZAFY DO PORCELANY, KREDENSE i ROZCIĄGANE STOŁY.
GARNITURY SYPIALNIOWE RÓŻNEGO GATUNKU, PARLOROWE GARNITURY W WIELKIM WYBORZE PO ZNIŻONYCH CENACH.
Przyjdźcie i przekonajcie się, że my wszystkim zadowolimy.
W. F. Eichenlaub,
3501-03 Butler Str. Pittsburg, Pa.

And. Ratajewski i Karol Reinka
POGRZEBOWI.
3038 Brereton Ave. 13. Ward
W nagłej potrzebie udajcie się do; Mc CABE Bros. 2642 Penn Ave.

Komu Wierzyć? KOGO SŁUCHAC?

Wierzyć Tylko Dowodom!

Łatwowierność jest omamieniem!

Znajdują się często ogłoszenia takich doktorów, których celem jest ściągnąć uwagę łatwowiernych ludzi. Wielu takich ogłasza się za słynnych lekarzy i oświadczają, że poradzą wszystkie wyleczyć choroby, ale to są tylko bałamuctwa obrachowane na łatwowierność ludzką. Nie wszystko złoto co się świeci i nie trzeba wierzyć każdemu ogłoszeniu, lecz wprzód przekonać się, kto się głosi.

Tylko taki doktór wyleczyć was potrafi, który dobrze i osobiście chorobę rozpozna. Pamiętajcie o tem i skorzystajcie z naszej rady a jeśliście chorzy, to przyjdźcie do znanych dobrze lekarzy: **HOME MEDICAL CO., 406 GRANT ST., PITTSBURG, PA.,** gdzie zawsze znajdziecie dobrego, starokrajskiego lekarza, z którym się możecie rozmówić w swoim rodzinnym języku, a który zawsze jest gotów udzielić wam dorady w razie choroby

Home Medical Co., czyli Krajowa Lekarska Spółka leczy wszystkie wyleczalne choroby z lepszym rezultatem niż jakikolwiek inny doktór i w bardzo krótkim czasie, — stosownie do choroby.

Home Medical Co., posiada swą własną, we wszystko zaopatrzoną aptekę, w której dostać możecie wszelkiego rodzaju importowane lekarstwa, bo my nie czynimy żadnego humbugu z naszemi lekarstwami.

Naszą specyalnością jest leczenie sekretnych chorób mężczyzn i kobiet, a wszelkie transakcye nasze są sekretne i poufne.

Coś za coś a nic za nic, — mówi przysłowie.

Ludzie którzy u nas się wyleczyli, w naszej Home Medical Co., nie przyszliby osobiście dziękować lub listownie naszej Spółce Lekarskiej, gdyby się nie byli przekonali, że dobrodziejstwo zdrowia otrzymali od naszych lekarze. Z nader licznych świadectw i podziękowań przytaczamy tu kilka

Home Medical Co.! — Niżej podpisany, oznajmlam wam, iż dzięki Bogu czuje się dobrze. Od czasu, gdym począł używać wasze lekarstwo, zciężałem o 15 funtów. Proszę was przyślijcie mi więcej tego samego lekarstwa, gdyż tylko to lekarstwo może mnie przy życiu utrzymać, dziękuję wam za lekarstwo i pozostaję Z szacunkiem

Jan Bobko, Marquette, Mich.

Szanowni Lekarze! — Donoszę wam, iż ręka moja jest zupełnie wyleczona. Nikt by nie uwierzył, że tę rękę będę mógł używać do pracy, doktorzy straszyli mnie amputowaniem ręki, coby się też było stało, gdybym się był oddał ich kuracyi. Ręka moja była okropnie połamaną przez żelazo które na nią spadło. Panom zawdzięczam moje życie, gdyż wyście mnie ulżyli cierpienia, i zasyłam wam serdeczne dzięki.

Jan Horćak, Allegheny, Pa.

Kochany Doktorze! — Proszę mi przysłać jeszcze jednę butelkę tego samego lekarstwa. Wasze leki pomagają mi bardzo i nie chcę przestać ich używania, dopóki się zupełnie nie wyleczę. Obecnie czuję się o wiele zdrowszym. Dziękuję wam za pomoc lekarską i za leki.

Jan Kowalski, Ford City, Pa.

Do Panów Lekarzy, Home Medical Co. — Z radością wam oznajmiam, że jestem zupełnie wyleczony. Kiedy napomnę o okropnej chorobie na którą cierpiałem i że wy z niej mnie wyleczyliście, to nie umiem znaleźć dosyć słów na podziękowanie i nie wiem jak wam się odwdzięczyć. Za to starać się będę jak najwięcej polecać waszą Spółkę Lekarską każdemu, kto potrzebuje lekarskiej pomocy. *Jan Caćko*, Passaic, N. J.

Szanowni Doktorowie! — Czuję, że to jest moją powinnością zawiadomić Was, choć późno, że dzięki Wam, jestem zupełnie wyleczony. Cierpiałem okropnie na reumatyzm, nie mogłem znaleźć ulgi i musiałem długi czas leżeć w szpitalu. Przyznać muszę, że tylko za waszą pomocą się wyleczyłem i to w krótkim czasie, — za co składam wam najserdeczniejsze podziękowanie. Zawsze będę was polecać każdemu.

Michał L. Belejćak, Braddock, Pa.

Możemy pokazać bardzo wiele podobnych listów każdemu, ktoby je chciał widzieć. Przekonajcie się sami o prawdziwości ogłoszenia.

Jeśli usłuchacie naszej rady, to nietylko, że unikniecie próżnych kosztów, lecz przy tem osiągniecie to, czego szukacie, to jest **Zdrowie.**

Jeśli potrzebujecie dorady i pomocy lekarskiej, to przychodźcie lub piszcie do krajowych doktorów.

Home Medical Co.
406 GRANT STR. PITTSBURG, PA.

BIG POLAND

największa i najlepsza **POLSKA KOLONIA FARMERSKA** w Ameryce.

Wykupujcie tykiet kolejowy do **SOBIESKI, WIS.,** na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

DOBRE FARMY I BARDZO TANIO.

Po książeczki, mapy i całkowite informacye i po **tani tykiet kolejowy** piszcie do:

J. J. HOF, Land Company,
SOBIESKI, - WISCONSIN.

RODACY! Kto chce jechać do starego kraju, a nie ma pieniędzy, niech się zwróci do nas. My każdego odwieziem w dziewięciu (9) dniach do **BREMEN** lub **HAMBURGA.** Trzy godziny tylko robić za małą dopłatą.

Piszcie zaraz pod adres:

"COLUMBIA" SHIPPING OFFICE,
158 Suffolk Cor. Stanton St. New York, N. Y.

LUTER W DRODZE DO NARZECZONEJ.

PRZEZ BOLANDENA.

CIEKAWA POWIEŚĆ

opisująca, — jakim rzeczywiście był ów osławiony odstępca od prawdziwego Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

O tak, jeszcze więcej! Daje nawet cesarzowi to, co jest Boskiego! odpowiedział Erfenstein z ironią. Brzydką robotę swoję, kościół państwowy, rzuca służalczo pod nogi swawoli książąt; wszetecznicy swej każe oddawać przysługi, jakich książęta żądają. Zupełnie jest to słusznie.

Taka niewolnica nie podniesie się nigdy w świętym gniewie, aby wskazać wyuzdanym książętom, czego chcą przykazania Boże! Niewinnie odepchnięta niewiasta nie znalezie nigdy opieki w służalczym kościele Lutra przeciw okrucieństwom książęcych małżonków. Chętnie uginam kolana przed świętą władzą kościoła nawet wtenczas, gdy z nieba woła zemsty na tych, co zuchwale grzeszą przeciw sprawiedliwości i prawu Bożemu. — Nie szydź, przyjacielu, z potęgi słów papiezkich!

Właśnie papieże uczynili naród nasz wielkim i mocnym przez onego ducha jedności, ktora mocnym węzłem złączyła wszystkich. Lutra trucizna rozsadzająca zerwie ten węzeł jedności i rzuci państwo na zgubę.

O czemuż przychodzi mi na pamięć ona myśl straszna o rozdwojeniu w państwie, hańbie i sromocie! Naród nasz, pierwszy w świecie, ma się sam rozdzierać w kawały, osłabiony ma bić pokłony łotrom; — nie ma, odarty z potęgi i godności więcej przemawiać w radzie narodów! Niech będą przeklęci wszyscy, których zabiegi szatańskie kopią grób naszemu narodowi i gotują mu hańbę!

Niech będzie przeklęty mnich, którego bezbożna prawica sieje ziarno niezgody na ziemi niemieckiej! Tak mówił Erfenstein z wyrazem strasznego bólu i gniewu. Prawicę groźnie wyciągnął, oko pałało, twarz się rozogniła, a gdy skończył, głowa opadła mu na piersi, usta drgały kurczowo, a w oczach łzy zabłysły.

Hrabia ujął dr cą prawicę Siegfrieda. Widoczn e wzruszyły go ogniste słowa, bo natychmiast powiedział:

— Cześnik moję tylko otrzyma pomoc.

Dokończ twego zwycięztwa, mój przyjacielu, zerwij związki z reformatorem.

Niepodobna, przyrzekłem mu, że tu może oczekiwać swej oblubienicy.

Niech sobie czeka!

I na to dałem mu słowo, że wolno mu w uczonej dyspucie z Dominikiem dowodzić prawdziwej nauki swej

Niech to zrobi!

Czegóż chcesz więcej?

Nie czyń nic wedle nauki Lutra, bądź opiekunem klasztoru w Schoenfeld, jak byłeś dotąd.

Hrabia zastanowił się.

Czyż mają znieważać imię twoje i powtarzać, że hrabia Werner jest drapieżcą klasztorów, łupieżcą kościołów, burzycielem pobożnych zakładów i instytucyi ojców?

Ale czyż będę mógł utrzymać klasztór? zauważył Werner. Jeśli jutro nadciągnie dziesięć tysięcy chłopów, czyż przeszkodzę rabunkowi z małą moją garstką?

Do tego nie przyjdzie! Nim dwa tygodnie miną, będą chłopi na głowę pobici. Jeno daj słowo twoje, słowo na uspokojenie moje, że odrzucasz wszelką myśl zaboru klasztoru.

Werner nie spieszył z odpowiedzią. Widocznie sprzeciwiało się to żądanie tajemnym jego zamiarom.

Podczas, gdy przemyśliwał, jakby się wywinąć, stanął przy nich Koppe, ku nie małej radości hrabiego.

Pozwólcie słudze waszemu zanieść prośbę! mówił Koppe błagalnie, kłaniając się nizko, i przybierając pokorną bardzo postawę.

Bardzo chętnie, Bernardzie, czy zaraz?

Jeśli wolno powiedzieć, — to zaraz!

„Darujesz Siegfriedzie"! mówił Werner i odszedł z balkonu.

Czegóż sobie życzysz? pytał hrabia, gdy weszli do komnaty.

Przebiegły towarzysz Katarzyny zaczął prosbę swą pochlebnym bardzo wstępem.

Najłaskawszy Panie, mówił podchlebca złożywszy ręce na kryż, — wszystkie pokolenia będą was sławić za gościnność, jaką okazujecie słynnemu reformatorowi.

Pan zamku uśmiechnął się, bo niestety nie był wolny od pychy. Koppe dopatrzył uśmiechu, jeszcze bardziej się skłonił, przybierając min bardzo nieszczęśliwego.

Czy cię jakie nieszczęście spotkało, Bernardzie? Spodziewam się, że moi goście nie doznają żadnej przykrości!

Gościnność wasza znanemu całemu państwu, najłaskawszy Panie, ktoćby tu mógł doznać nieprzyjemności!

Wielki reformator nie bez myśli wybrał dawną siedzibę hrabiów na miejsce spotkania się z narzeczoną, bo tu Karól Wielki, potężny Rudobrody i inni cesarze doznali owej gościnności.

Werner pogłaskał brodę, zapewne aby ukryć uczucie, które w nim wzbudzało dobrze wyrachowane pochlebstwo.

A jednak najłaskawszy Panie któżby uwierzył? i Koppe rozpłakał się prawie; jeden z waszych obraził ciężko gościa waszego Lutra.

Co?

Mąż, który od waszej zależny łaski, obraził go mocno.

Kto taki, powiedz?

Dominik, Karmelita!

Dominik! — i cóż zrobił? i Werner ochłonął z gniewu na imię Karmelity.

Wczoraj, jak wiecie, spotkaliśmy go nad jeziorem. I tam, — podstępną mową nakłonił narzeczoną waszego gościa do ucieczki. Tak długo ją namawiał, aż mimo mych łez i prośb postanowiła z nim uciec do Schoenfeld.

I przez to stał się dom wasz dla sławnego reformatora miejscem tajemnych łez i ciężkiej boleści, — a przecież spodziewał się, że w waszym domu najpiękniejszych dozna chwil życia.

Ale jakże mógł Dominik tego się dopuścić? Jak mogła Katarzyna Bora tak się dać uwieść?

Najłaskawszy Panie, takie samo pytanie sobie zadałem, — jak się to stać mogło?

Ale się stało. Serce kobiety słabe, zmienne, łatwo się da poruszyć.

Dominik, to przebiegły człowiek pięknemi słówkami, dowcipnie użytą groźbą, piekłem i potępieniem wiecznem, potrafił nastraszyć dawniejszą zakonnicę do klasztoru.

I czegóż chcesz odemnie?

Hrabio, skróćcie boleść ciężką waszego gościa! Rozkażcie siłą wyrwać z klasztoru uwiedzoną narzeczoną, zanim głębiej dostanie się w sieci przebiegłego zakonnika.

Siłą? To nie uchodzi! Zakonnicę gwałtem wyrywać z klasztoru? Za taki uczynek czeka banicya i klątwa!

Koppe dotąd schylony podniósł się i patrzał zdziwiony na hrabiego, jak gdyby chciał poniedzieć: a ciebie co obchodzi kościół i państwo? Wzgardź obydwoma!

Nie tajne były hrabiemu skutki takiego uczynku. Przezeń stanowczo byłby stanął po stronie reformatora i dałby był poznać, że ustały wszelkie względy, którą go dotąd wstrzymywały od zniesienia klasztoru.

Że Koppe właśnie do tego zdążał ani mu przez myśl nie przeszło.

Pocóż koniecznie używać gwałtu! odezwał się hrabia po krótkim namyśle.

Tego wcale nie potrzeba. Dominikowi dam poznać wolę moję, aby natychmiast wydał mu narzeczoną.

Sługom waszym, najłaskawszy Panie, był by takie życzenie świętym rozkazem!

Każdy głosiciel nowej nauki czułby się szczęśliwym, gdyby mógł wypełnić wolę opiekuna. Właśnie na tem polega sława luterskiego kościoła, że w pokorze uniża się i służy tym, którzy się nim najlepiej opiekują.

Ale ten Dominik nie pogardzi waszą wolą, i nie podniesie dumnej głowy przeciw wam?

Ani myślę o tem! odpowiedział hrabia głosem, w którym groźba przebijała. Natychmiast poszlę do klasztoru.

Przystąpił do drzwi, które się właśnie otwierały. Herman wszedł z chłopcem, który trzymał w ręku zapieczętowany list i z otwartą karteczką.

Dziwny posłaniec przychodzi do domu naszego ojcze! — mówił Herman, podając hrabiemu ową karteczkę.

Werner zasępił się, czytając pismo. Prawą rękę przyłożył do ust lewą trzymał karteczkę, z której nie mógł oderwać wzroku.

Tak będzie, jak powiedziałem, Bernardzie! i zwrócił się do Koppego, dając mu znać, że ma opuścić komnatę.

Koppe skłoni się prawie aż do ziemi, i cofając się do drzwi powtarzał wschodnie pokłony, aż wreszcie hrabia z chłopcem począł rozmawiać.

Skoro tylko Koppe wyszedł za drzwi, wyprostował się, roześmiał się szyderczo i tryumfująco, a zdążając do komnaty, w której reformator przebywał, mówił sam do siebie:

Hrabia już nasz, — narzeczona nasza, klasztór nasz i Karmelita nasz.

Obudwu ostatnich dyabeł weźmie. Oby tylko mnich nie chciał wypełnić woli hrabiego!

Wszedł zaraz potem do mieszkania Lutra.

Zalotnik.

Dałem ci rozkaz abyś dom mój mijał,
Bo słyszałeś, jakem ci otwarcie powiedział:
Moje dziecko nie dla ciebie!

Shakespeare.

Kto ci wręczył tę kartkę, chłopcze? pytał hrabia.

Jakiś pan nieznajomy!

Gdzieś go spotkał, — jak wyglądał?

Siedział na kamieniu w dolinie, pytał dokąd idę, a potem dał mi tę kartkę.

Dziwna zaprawdę wiadomość! mówił Werner, a patrząc w pismo czytał:

Strzeżcie się, panie! Wnet na was kolej! cóż to znaczy?

Chłopi szykują się na nas, zagadnął Herman.

Czy to był chłop, zakonnik, czy szlachcic?

Na chłopa nie wyglądał, odpowiedział chłopiec. Ani zakonnikiem nie był, bo miał długi miecz przy boku i róg nadzwyczaj bardzo piękny.

Na czapce piękne pióra, kaftan zielony i czarny, złoty, czerwony i żółty.

Może to próżne strachy, mówił Werner.

A to co?

Otworzył zapieczętowane drugie pismo.

Ah, — od Karmelity!

Zaraz możesz mu dać na to odpowiedź.

Czegoż chce?

Wykupu za rycerza pewnego z H nfels.

Chłopi, pisze, schwytali go.

Wieczorem mus się odbyć dysputa — spodziewam się, że Lutra pokona, bo inaczej!

Więc żebrze znowu. Ile dać wykupu, nie pisze!

Każdej chwili spodziewają się z powrotem posłańca wysłanego do obozu chłopów, odpowiedział na to Herman.

Powiedz czcigodnemu ojcu, mówił hrabia, stając przed chłopcem, — że jeszcze dziś dam mu znać, co myślę uczynić.

A to dla ciebie, tęgi z ciebie chłopak, sądzisz o ludziach z piór, czapek i rogów.

Przy tych słowach dał mu srebrny pieniążek, i kazał mu odejść.

Wesoły chłopiec, ucieszony srebrnikiem, opuścił zamek, którego właścicielowi wszystkie skarby tyle nie sprawiły radości, ile jemu otrzymany podarek.

Prędko znalazł się w dolinie. Z tego, co widział, osądził, że kartka którą zaniósł musiała być wielkiej wagi, dla tego z daleka już patrzał, czy na kamieniu jeszcze siedzi ten sam człowiek, który mu kartkę wręczył.

Skoro go zobaczył zwolnił biegu, nieznajomy zaś natychmiast powstał i biegnąc ku chłopcu, żywo go pytał:

Oddałeś karteczkę?

Oddałem, Panie!

A hrabia co mówił?

Że to może próżne strachy.

Próżne strachy?

Że też nigdy nie zważamy na przestrogi!

Nie wiesz ty, chłopcze, czy jacy obcy goście nie przybyli wczoraj do klasztoru?

Co dzień przychodzą wiele do nas obcych.

Izdebka odźwiernego często pełna aż do uduszenia, tyle nazbiera się głodnych po chleb i na gorącą polewkę.

Sam jestem sierotą, nie należę do klasztoru, a przecież mogę tam pozostać, aż nie urosnę i nie będę umiał zapracować sobie na własny chleb.

Dzielny z ciebie chłopiec! — Nie przybyła wczoraj do klasztoru jaka szlachcianka? pytał go nieznajomy dalej.

Panie, co to jest szlachcianka?

Nieznajomy uśmiechnął się.

Trudno ci to wyjaśnić, mój synku! Światem dla ciebie spokojny klasztór, ni znasz rozmaitych stanów i godności wśród ludzi, o które niejeden przez całe życie się ubie — i patrzał chwilę w ziemię. Chłopiec stał przed nim, wpatrując się w smętne jego oblicze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DOM SW. JOZEFA
18 Greenwich Str. New York.

Dom św. Józefa przyjmuje polskich i litewskich emigrantów, przybywających do Ameryki lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążności. I tak n. p. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną — chroni ich przed wyzyskiwaczami — wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa—pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyłce lub wymianie pieniędzy — odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe prowadzi z nimi korespondencye w sprawach Domu podróży tp.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu św. Józefa prowadzą Wiel. Siostry Felicyanki, które z wszelką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kieruje i zarządza Towarzystwo św. Józefa opieki nad emigrantami przez swego przedstawiciela, którym jest Ks. S. J. Nowak.

Po informacye, dotyczące Domu św. Józefa i podróży, udać się trzeba do: Rev. S. J. Nowak, 18 Greenwich Str., New York, N. Y.

Wszelkie ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przesłać pod adresem: Rev. S. J. Nowak, 647 E. 156th Str. New York N. Y. — który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

Hotel Ryan.
DOBRE PIWA, WINA, WODKI I CYGARA.
PRZEKĄSKI na każde zawołanie.
Polacy powinni popierać tylko tych którzy nas popierają.
2417 PENN AVE.,
Pittsburg, Pa

JAN KŁOSEK,
kaleka, członek Unii św. Józefa, z grupy 1ej, założył
Grosernią
na 47ej i Plummer ul.
Prosi rodaków zamieszkałych w tej okolicy o poparcie w nowozałożonym interesie. Towar jak najświeższy. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwa polska.
WAGA RZETELNA.

THOS. McCAFFREY
Notaryusz Publiczny,
Zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach po najniższych cenach, Wydzierżawia i sprzedaje domy i loty na łatwe spłaty. W tym interesie 16 lat.
3509 BUTLER ST. PITTSBURG, PA.
Oba telefony. Ofis otwarty od 7 rano do 6:30 wiecz. W Soboty otwarty do 9ej godz. wiecz.

Strzeżcie Się
przed kaszlami i zaziębieniami mroźnej pory. Jeśli zaniedbane i lekceważone, sprowadzą one za sobą ciężkie choroby.
SEVERY BALSAM NA PŁUCA
stanowi niezawodny środek na wyleczenie kaszlu, zaziębienia i słabości płucnych. Uśmierza irytacyą i zapalenie i pozostawia organa w zdrowym i normalnym stanie.
25 i 50 centów.
Jeżeli cierpicie na jakieś dolegliwości, reumatyczne, neuralgiczne, łamanie po kościach i w stawach,
SEVERY OLEJ ŚW. GOTHARDA
wnet ulgę wam przyniesie. Rzeczywiście idealny to liniment.
50 centów.
W. F. SEVERA, CEDAR RAPIDS, IOWA.
Polskich agentów wszędzie potrzeba.
Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy

Antoni Budczynski
GROSERNIA.
2834 PENN AVE. PITTSBURG.
Mam na składzie wielki zapas świeżego towaru. Sprzedaję po umiarkowanych cenach.
ŚWIEŻE JAJA I MASŁO
otrzymuję dziennie.
RZETELNA WAGA.

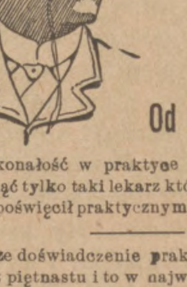
TELEPHONE 1393.
Alex. E. Goss,
ADWOKAT.
431 Fifth Ave. LEADER BUILDING. PITTSBURG, PA.
Praktykuje we wszystkich sądach kryminalnych i cywilnych.
Przyjaciel Polaków.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

Kolektowanie długów nasza specyalność. Ubezpieczenia
Sam'l F. Kerr,
Sędzia Pokoju,
i Sędzia Policyi drugiego dystryktu
Załatwia wszelkie sprawy prawne.
W. J. JACK, konstabel,
F. S. SONNEFELD, Polski konstabel.
3550 Butler St. Pittsburg.
Telephone Fisk 236.

POLSKI ADWOKAT
I. L. ARONSON,
Praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie.
ADWOKAT I PRAWNIK.
518-520 Fourth Ave. Pittsburg.
Telephones: Bel. 1193. P. & A. 1481
Jedyny adwokat w mieście mówiący po polsku

ADAM PALUKAJTIS
— właściciel —
POLSKO - LITEWSKIEGO HOTELU.
2214 FORBES ST.
Najlepsze piwo w mieście. Wina i wódki krajowe i zagraniczne. Najlepsze przekąski dostać możecie w każdym czasie. Usługa grzeczna.

EUROPEJSCY LEKARZE SPECYALIŚCI,
European Medical Specialists

806 PENN AVE., PITTSBURG. PA
Pierwsze Piętro. Telephone P. & A. 2226.

GODZINY PRZYJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wieczorem. W Niedziele od 9ej do 4ej.

Doskonałość w praktyce lekarskiej może osięgnąć tylko taki lekarz który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom

Nasze doświadczenie praktyczne datuje od lat już piętnastu i to w największych szpitalach Europejskich.

Jesteśmy lekarzami dyplomowanymi w Berlińskich, Wiedeńskich i Warszawskich akademiach medycznych. Mamy także dyplomy upoważniające nas do praktykowania w każdym Stanie tutejszego kraju.

Ponieważ leczyliśmy tysiące chorych tak w starym kraju, jak i tutaj z najlepszym skutkiem, jesteśmy przygotowani i w możności leczyć i uleczyć wszelkie choroby, jakim podlega ciało człowieka.

Cóż? Czy cenicie życie wasze? Czy chcielibyście zdrowi być ciągle, dopóki żyjecie? Czy nie myślicie, że lepiej jest nie czekać za długo? -- A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do nas, aby leczyć się u doktorów, którzy znają i rozumieją waszą mowę i którzy po bratersku z wami współczują w waszych dolegliwościach.

Osłabieni Mężczyźni

Jeżeli cierpicie na jaką chorobę spowodowaną przez nieświadomość, nierozwagę lub zarażenie, jeśli was zwodzono i narażono na wydatki tak, że wzmianka o lekarzach was wzburza. WTEDY WŁAŚNIE CHCEMY POMÓWIĆ. Prawny kontrakt wystawimy pacyentowi, aby miał czem nas trzymać.

Chorych w mieście lub po za miastem odwiedzamy.

LECZYMY i UZDRAWIAMY
Katar, Dychawice, Neuralgie, Bicie Serca, Choroby żołądka, Reumatyzm, Kobiece Słabości, Bezsenność, Paraliż, Skrofuły, Suchoty w początku, Choroby Wątroby, Puchlinę, Choroby Kiszek, Rupturę i Hemoroidy.
Ze szczególniejszą troskliwością leczymy Choroby Skorne i Sekretne Choroby Obojga Płci.
Także choroby Dziecięce, Pęcherza Nerek, Apopleksyę i taniec św. Wita
Zapłata za doradę bardzo umiarkowana, lekarstwa darmo, które przygotowujemy sami a sprowadzamy je z Europy.

Czyś Chory?
udaj się do
Dr. C. Hill,

Za niewielką opłatą leczę skutecznie i trwale wszelkie emisye które podkopują życie człowieka.
Strykturę leczę moim wyłącznym sposobem.
Leczę upływy, które niszczą zdrowie i życie moralnie i fizycznie.
Wszystko to powstrzymuję od razu. Chorobę Gleet leczę bez pomocy mineralnych lekarstw.
Usuwam zatrucie krwi.
Jeśli macie bolące usta, wypadają wam włosy, macie ból w kościach, wyrzuty, bolące gardło to przychodźcie natychmiast.
Dr. C. HILL.
3325 PENN AVE.
PITTSBURG, PA.

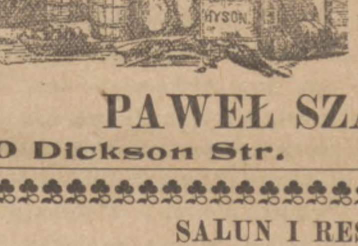
Philip Kunze,
przyjaciel polaków
Salun i Restauracya.
Smaczne wina, wódki, cygara i t. d
Zawsze świeże piwo
i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem.
1901 PENN AVE.

Grunta i Farmy
w Clark County, Wis.
Najbogatsza i najlepsza Kolonia Polska w Ameryce jest bezwarunkowo w Clark County, Wisconsin; przeszło 1000 Polaków osiadłych w naszej kolonii, którzy majątki porobili w krótkim czasie mogą poświadczyć, że ziemia u nas jest bogatszą niż gdziekolwiek bądź w całej Ameryce. Każdy kupujący, który wpłaci czwartą część ceny kupna, dostaje tytuł własności (Warranty Deed). — Ceny naszych gruntów w obrębie 4ch mil i dalej od miasta, kolei i kościoła polskiego są obecnie od 3 dollarów i wyżej za akier. Grunta nasze sprzedajemy na 10 lat wypłaty po 5 procent od sta.
Chcesz mieć byt zapewniony na starość kup sobie grunt, którego ogień nie spali ani woda nie zabierze, grunt jest rzeczą sto razy pewniejszą, jak dom w mieście, lub pieniądze umieszczone w banku.
Po mapy, książki, objaśnienia zgłosi się do:
M. DURSKIEGO,
660 Noble Str. Chicago, Ills
także do:
T. KOLANOWSKIEGO,
2643½ Penn Ave., (w Golarni) Pittsburg, Pa

Fr. M. Kirner,
506 WYLIE AVE.
w pobliżu głównego sądu (Court house
Ma w zapasie wielki wybór ozdobnych i zwyczajnych
Książek do nabożeństwa w najrozmaitszym gatunku. . . .
Goffine'a $1.25
Ogródek Duchowny 75c.
Życie św. Alojzego, 300 stronnic druku w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytulikiem, tylko $1.00.
Oraz różne inne książki nabożne, obrazy, figury, różańce itp. przedmioty religijne. — Zaopatrzc e się czemprędzej w Gromnice, dopóki ich nie rozkupią.

HOTEL POD
BIAŁYM ORŁEM
H. Wnorowski, własc.
603 Dickson Str. Homestead, Pa.
Najpiękniej i najwygodniej urządzony Hotel w mieście Homestead.
Przejezdni zostaną gościnnie przyjęci w każdej porze.
Jedzenie smaczne. Ceny umiarkowane, Piwa, Wódki, Wina, Likiery i Cygara najlepszego gatunku.

Metropolitan National Bank.
43 & Butler Sts. Pittsburg, Pa.
Prosimy Publiczność polską, aby swe oszczędności umieszczać raczyła w naszym banku. Przyjmujemy dopozyta od 1 dolara i wyżej. Płacimy procenta od sum na pewien czas u nas ulokowanych Przekazy pocztowe (Money Orders) i in ne wysyłamy do wszystkich krajów

Paweł Szałkowski,
Właściciel
PIERWSZORZĘDNEJ GROSERNI,

Składu Artykułów Żywności
Wyborna Mąka, Przednia Herbata, Czysta Kawa i wszelaki korzenny towar.
Świeże Farmerskie Masło, Rozmaite Sery, tutejsze i importowane. Syrop, Malas, najrozmaitsze owoce suszone domowe i importowane. Mięsa, owoce i marynaty w puszkach i w ogóle wszystko co utrzymują na sprzedaż w najlepszych Groserniach.
Towar kupiony odstawiam do domów darmo.
PAWEŁ SZAŁKOWSKI,
530 Dickson Str. Homestead, Pa

SALUN I RESTAURACYA
Wojciecha Blaszkiewicza,
1916 1918 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Róg 20ej ulicy i Penn Ave.
PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY I WINA KRAJOWE I IMPORTOWANE.
CIEPŁE PRZEKĄSKI, WYBORNE OBIADY.



M. POSŁUSZNY.
Pierwszorzędny
Salun i Restauracya
POLSKA
Chcesz z komfortem zjeść a tanio
Gdziebyś mógł iść ze swą panią
To jak stworzona do tego
Restauracya Posłusznego!
Lokal gdy go zobaczycie
Urządzony przyzwolcie
Jadło smaczne, dobre piwo
Więc tam bracie spiesz co żywo.
2009 PENN AVENUE,
PITTSBURG, PA.


DARMO 14 pięknych prezentów! Największa oferta. Nic NIE KOSZTUJE JE ŻOBACZYC.
Dajemy dziś najpiękniejszy zegarek Prawdziwy Amerykanski 14 k. z dubeltowo pozłoconemi kopertami. Nakręca się bez klucza, dla mężczyzn lub niewiast z Prawdziwem amerykanskiem Werkiem z odpowiedzialnemi kamieniami, utrzymuje prawdziwy kolejowy czas, wykończany niklem. Gwarantowany na 20 lat i wygląda jak $40 złoty zegarek. Dla wszystkich którzy lubią pierwszorzędne zegarki dawać będziemy przez nast pnych 60 dni: 1 Wiedeńską fajkę z morskiej pianki z pięknym cybuchem, wartości $1.50; 1 Cygarnicę z morskiej pianki, wartości 75c; 1 cygarniczkę z morskiej pianki, 50c; 1 woreczek do tytuniu, 25c; 1 niklowe pudełko do zapałek 25c; 1 pozłacany Dickens łańcuszek do zegarka, $1.50; pozłacaną broszkę, $1.00; 1 parę pięknych zausznic z brylantami, $1.00; 1 szpilkę do krawatu z pięknym kamieniem, 40c; 1 parę pozłacanych spinków do mankietów, 40c; 1 par spinków do r kawow, 25c; 2 spinki do kołnierza 50c; 1 piękną szpilkę do koszuli z pięknym kamieniem 75c. Zegarek i 14 prezentów przesłane C. O. D. $4.98 i przesyłkę z pozwoleństwem obejrzenia, jeżeli wam si nie podoba, odeślijcie na nasz koszt. Gdzie nie ma express ofisu $4.98 musi być przesłane z obstalunkiem. Gdy pieniądze są załączone z obstalunkiem to dajemy piękny kieszonkowy nóż darmo i wyślemy wam to wszystko przez pocztę ZEGAREK I PREZENTA DARMO jeżeli kupicie lub sprzedacie 6. Napiszcie jaki zegarek chcecie m zki czy damski. Jeżeli damski to poślemy 50 calowy pozłacany Lorgnette łańcuszek. Piszcie dziś, gdyż dużo nie mamy.
Adres: ATLAS JEWELRY COMPANY, 58 Metropolitan Block, CHICAGO, ILLINOIS.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE, SZTUKI MAGICZNE I ROZGRYWKA.
"PRZY KOLEI" urządzają MŁODZIEŃCY GWARDYI RYCERZY ŚW. ANTONIEGO NO. II. W HOMESTEAD, PA.
Sztuki Magiczne wykonane będą przez BOLESŁAWA DERDĘ z Pittsburga, Pa,
ROZGRYWKA rozmaitych pożytecznych przedmiotów. POCZĄTEK O GODZ. 7:30 WIECZOREM.
Na korzyść Polskiej Parafii św. Antoniego w Homestead.
W NIEDZIELĘ, DNIA 1-GO GRUDNIA.
Przedstawienie odbędzie się w SALI SZKOLNEJ Par. św. Antoniego w Homestead p d No. 410—5. Ave.
BILET WSTĘPNY 25 CENTOW.
Biletów można nabyć u Proboszcza na plebanii lub od pana Fr. Wiśniewskiego, nauczyciela i organisty.

POTRZEBUJECIE
Dobre Wino, Piwo lub Wódkę to idźcie do Składu Trunków
JOHN KEARNS, 1539 PENN AVE.,
Telephone 1787. PITTSBURG, PA.

Idźcie do S. George's
SKŁADU MEBLI po nowe i z drugiej ręki Piece, Łóżka, Sprężyny, Materace, Dywany, Kołdry, Przykrycia na łóżki, Kuchenne stoły, Krzesła, Garnitury do Jadalni, Kanapy, Sprzęty kuchenne, Tapety i inne rzeczy potrzebne do gospodarstwa domowego.
Wszystko po najniższych cenach.
12-TH WARD FURNITURE STORE,
2726 PENN AVENUE.

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z licznych świadectw lekarskich:
New York, d. 30. Paźdz. 1897.
Nader mi przyjemnie, że mogę polecić całej Publiczności Dr. Richtera znakomity, cudowny "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER na uśmierzanie i wyleczenie Reumatyzmu, Neuralgii i innych cierpień. Że zdumiewającym skutkiem używałem takowego na wyspie Kubie i pozwalam sobie zauważyć, że zawsze mam ze sobą butelkę takowegoż i nie chciałbym bez niej pozostać.
Dr. J. J. Kochamer, Lekarz, Dowódca w Armii Kubańskiej.
Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica."
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

Z Pittsburga i Okolicy.

Zima!

Zima naprawdę!

Snieg pruszył cały dzień we Wtorek i mrozik już się czuć dawał.

Pewno pani Zima zagości u nas na dobre a już też na to pora boć co Listopad lub Grudzień to nie Czerwiec lub Lipiec.

Choć zimno to hoc! — Skakają sobie na balach aż miło.

Pamiętajcie o balach jakie urządzają różne Towarzystwa, — a gdzie i kiedy te się odbędą, to się łatwo dowiedzieć każdy może z ogłoszeń umieszczonych w gazecie.

Dnia 28 Listopada wieczorem odbędzie się w New Kensington Pa. w Behn's Hall przy Fourth ove polski Bal, urządzony staraniem Komitetu i Ks. Probeszcza Galewskiego na korzyść parafii. Każdy polak z tego miasta i okolicy powinien tam udać się by pomódz parafii i się ubawić wyśmienicie.

Młodzieńcy Gwardyi św. Antoniego w Homestead Pa. dają dnia 1go Grudnia wieczorem patryotyczne Przedstawienie Amatorskie w parafialnej szkolnej Hali św. Antoniego na korzyść tejże parafii. Odegrana będzie bardzo piękna sztuka i będą różne sztuki magiczne i gimnastyczne wykonane przez znanego magika, p. B. Derda. Będzie to bardzo zajmujący wieczorok!

Straszną śmiercią zginęło naraz czworo dzieci familii Millerów w poniedziałek rano n przedmieściu Pittsburga, zwanem Knoxville, w okolicy polskiego cmentarza poza South Side.

Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zapaliła się kuchnia, gdy jeszcze rano wszyscy spali, a ogień rozszerzył się tak szybko, że w płomieniach straciły życie cztery siostry: 23 letnia Rozalia, 18 letnia Amilia, 16-letnia Amanda i 8-letnia Sylvia. Ojciec ich ratując inne dzieci i żonę poparzył się bardzo i musiał wyskoczyć oknem przyczem złamał nogę. — Pogrzeb nieszczęsliwych odbył się we wtorek z katolickiego kościoła śgo. Jerzego. Cztery białe karawany powiozły spalone ciała na cmentarz. — Nieszczęśliwi rodzice nie mogli udać się na pogrzeb bo sami bardzo niebezpiecznie poparzeni.

W innej szpalcie naszego pisma znajdziecie ogłoszenie zmiany interesu. Pan Ignaz Stauffer zlecił cały swój interes panu Wm. F Sossong. Każdy Polak zamieszkały w Carnegie i okolicy zna pana Sossong, i może być pewny, że go rzetelnie obsłuży. Pan Sossong będąc w interesię od wielu lat, więc możemy was zapewnić, że on wywiąże się z swych przedsięwzięć zadowalniająco. Pana Sossong interes mieści się naprzeciw poczty w Carnegie, Pa.

Chcesz mieć pięknie wypraną i wyprasowaną bieliznę, zanieś ją do pralni Mohn Bros. Eletric Laundry 2633—2635 Penn Avenue Pittsburg, Pa.

Pralnia ta zaopatrzona jest w najdoskonalsze przyrządy i maszynerye dla tego też wykonuje wszystkie prace regularnie i zadowalniająco.

Do obsługi polaków, pracuje w ofisie tej pralni panna Władysława Płocka, która się z wami grzecznie rozmówi w ojczystym języku.

Noście wasze pranie do Mohn Bros. Eletric Laundry i zapobiegajcie wielkim nieprzyjemnościom w domu w dni pralne.

Straszną śmierć zadał sobie jakiś nieznajomy człowiek w zeszły piątek nad ranem we fabryce Schoenbergera przy 15ej ulicy.

Coś po pierwszej po północy jakiś mężczyzna ubrany modnie, mogący liczyć około 35 lat, a idąc sobie śmiało jak urzędnik fabryczny, wsiadł na windę i zawiózł się na wierzchołek pieca gdzie topią stal, poszedł do otworu i jak nurek do wody tak on rzucił się głową naprzód w żar roztopionej stali. Jeden z majstrow dozorujących otworu spuścił szybko pokrywę, aby zakryć przed nieznajomym otwór, ale już zapóźno, bo zdołał mu tylko przyskrzynić lewą nogę, poczem przy pomocy innych wyciągnęli z czeluści ale już tylko zupełnie zwęglonego. Dowiadujemy się później że samobójca nazywał się Alex. Polukiewicz i mieszkał przy Liberty i 28ej ulicy.

Z przyjemnością zaświadczam że Severy Balsam na Płuca jest niezmiernie pomocnem lekarstwem.

Cierpiałem długo na ból w piersiach i w płucach lecz po użyciu jednej butelki tego lekarstwa wyzdrowiałem zupełnie. Polecam to lekarstwo wszystkim. *Jan Končard*, Texas.

Zwrotniczy (switchmen) kilku linii kolejowych schodzących się w Pittsburgu wyszli na strajk we Wtorek, żądając powiększenia płacy. Zawiadomili oni kompanie kolejowe w sobotę o swojem żądaniu ale kompanie się uparły, że płacą obecnie dosyć i że więcej nie dadzą. Rozkazu do strajku nie posłuchali wszyscy zwrotniczy, a we wtorek przed wieczorem tylko niewielu przestało pracować. Na linii Allegheny Valley rzuciło pracę 60-ciu, na Pittsburg and Western 40-u, Pittsburg Junction 30, Pennsylvania 30, Baltimore and Ohio 18, Pittsburg and Lake Erie dwóch. Strajk się nie uda, bo kompanie dostaną dosyć takich ludzi do tej pracy, — a uniści zostaną prawdziwie na lodzie, — a w ogóle głupstwem jest robić teraz strajk i rzucać pracę.

Cierpiałem straszny ból w plecach przez cztery miesiące i próbowałem na to najrozmaitszych lekarstw, ale między temi najlepszem się okazało lekarstwo Severy p. n. St. Gothards Oil. Po użyciu tylko dwóch butelek tego lekarstwa wyleczony jestem zupełnie i odtąd zawsze trzymam je w domu. — Jan Pawlasek, Cornhill, Texas.

Znowu hańbą okryli polskie imię jacyś zdaje się polacy, bo jak gazety poniedziałkowe donoszą, to na chrzcinach u niejakiego Lodi Gawrgh (?) w robotniczej osadzie w Schoenville pod Pittsburgiem, — pobili się w nocy z niedzieli na poniedziałek pijacy a skutek bijatyki był ten że jakiś Wladzslaw Miliwizski (?) został zatłuczony flaszką czy cegłą a jakiś Frank Grandwaski (?) śmiertelnie został poraniony. Gdy policya przyszła aresztować winnych, pijacy rzucili się na policyantów i tych znacznie poturbować mieli. Tak opowiadali reporterom policyanci; a polacy tamtejsi skarżą się, że to właśnie policyanci, aresztując pijanych, zatłukli na śmierć owego Miliwizskiego a także poranili tego drugiego. Bóg wie jak to tam było .....

Polecam Severy Bitters Żołądkowy jako najlepszy lek regulujący trawienie, sprowadzający apetyt, smak do jadła i dający siłę i dzielność całemu systemowi. *Ant. Hurst* Abie, Nebraska.

Skład Ubrań i Galanteryi B. W. Wosznera, —pod No. 1306 Carson stree South Side, zaopatrzony został świeżo w wielki zapas towarów zimowych, jakie p. Woszner zakupił w wielkiej ilości i tanio w wielkich składach w New Yorku i Filadelfii. Kto więc chce ubrać się modnie a tanio w dobry ubiór zimowy niech spieszy do składu Woisznera! Wyborne palta (overcoats) najrozmaitszego gatunku i kraju i miary, ubrania kompletne i częściowe, czapki zimowe, wełniane koszule zimowe, parasole, bielizna spodnia i inna, rekawiczki itd. itd. Wszystkiego tam dostanie. Pamiętajcie adres. B. W. Wojszner 1306 Carson str. South Side, Pittsburg Pa.

Czemu ma ta osoba tak zdrową cerę? Ponieważ używa regularnie prawdziwego Trinera Amer. Elixiru Gorzkiego Wina, najlepszego lekarstwa, które reguluje system trawienia, czyści krew i orzeźwia ciało i ducha. Prawdziwy wyrabiany jest wyłącznie przez Józ. Trinera, 799 S. Ashland Ave., Chicago. Uważaj na to nazwisko i adres na butelce, kiedy kupujesz w aptekach, ponieważ tylko to wino jest jedynie i to pod gwarancyą skuteczne.

Najpewniejsza Polska katolicka agentura, gdzie się wysyła pieniądze we wszystkie strony świata. Także sprzedaż kart okrętowych na najlepsze i najprędsze parowce. P. V. Obiecunas 1118 Carson street. South Side.

Korzystam z tej sposobności, aby polecić Severy opłatki na ból głowy i neuralgię. Używamy te od lat kilku a zawsze z najlepszym skutkiem bo pomagają za każdy raz. *Joe L. Faltesek*, Shiner, Tex.

Gallinger na rogu 12ej i Penn ulicy poradzi sprzedać wam dobry zegarek za $2.50 i wyżej. skrzypce dobre a tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne inne instrumenta muzyczne po bardzo nizkich cenach. Pożycza pieniądze na fanty. (1—02

Proszę przyjąć serdeczne moje podziękowanie za to znakomite lekarstwo. Cierpiałam strasznie na chorobę żołądka i nie mogłam znaleźć żadnej ulgi. Dopiero gdym użyła Severy Balsam Życia (Balsam of Life) wyleczyłam się zupełnie. *Malvina Bachmajer*, Robbins, O.

Sewery Balsam Życia działa wzmacniająco na cały system, reguluje wnętrzności i jest pomocny w osłabieniu.

Baczność!

Posiedzenie Tow. Rzem. i Przem. Polskich odbędzie się dnia 1go Grudnia w lokalu zwykłych posiedzeń o godz. 3:30 po południu.

M. F. Fifer, sekr. prot.

Baczność dzieci Polskie!

Jak każdego roku tak i tego roku numer gwiazdkowy "Wielkopolanina" będzie bardzo piękny i nader obfity w treść. Aby zaś tem większe zainteresowanie obudzić dla tego numeru, redakcya Wielkopolanina ogłasza następujący konkurs:

"Każde Polskie dziecko szkólne które *pilnie* czyta Wielkopolanina, niechaj dla naszego numeru gwiazdkowego napisze małą powiastkę gwiazdkową — i nadeśle takową do naszej redakcyi *najpóźniej do 13 Grudnia*. Powiastka powinna być *własnego układu, czysto i wyraźnie napisana*. My przejrzymy wszystkie powiastki, i wybierzemy *trzy* najlepsze, które będą umieszczone w numerze gwiazdkowym "Wielkopolanina". Że zaś każda dobra praca warta jest zapłaty, przeto dziad gwiazdkowy "Wielkopolanina" ustanawia trzy nagrody za trzy najlepsze powiastki!

Pierwszą nagrodą będzie *ładna książeczka do nabożeństwa*,—drugą *piękny elementarz polski*, — trzecią *zaś inna jaka stósowna książeczka Polska*.

Dalej więc dzieci do *dzieła* — bo 13 Grudzień niedługo.

Dziad gwiazdkowy Wielkopolanina

Kalendarze!

Kalendarz Wielkopolanina wyjdzie z druku za dwa tygodnie. Będzie to bardzo ciekawa i pożyteczna książka, pełna ciekawych powiastek i rozmaitych pożytecznych wiadomości, potrzebnych w tym kraju, a jakich nie znajdzie nikt w innych kalendarzach. Wstrzymajcie się z kupnem kalendarzy, aż wyjdzie z druku Kalendarz Wielkopolanina. Nie pożałujecie tego!

Spółka Kordeckiego!

Daje się do wiadomości Szan. Rodaków że z dniem 2-im Grudnia (w Poniedziałek) otwiera się nowa, 3-a Serya w tej Spółce Budowniczo-Pożyczkowej, i przyjmować się będzie nowych akcyonaryuszy.

Akcyonaryuszom 1ej i 2ej Seryi przypomina się, że kto dłuży z opłatami tygodniowemi, musi według konstytucyi zapłacić karę po 5 ct. od akcyi za każdy nieopłacony tydzień.

Książeczki 1-ej Seryi trzeba zostawić u sekretarza najpóźniej dnia 2 Grudnia.

Ks. C. Tomaszewski, Prez. i Dyrektorzy.

Zawiadomienie.

Nadzwyczajne posiedzenie całego Bractwa św. Józefa odbędzie się w przyszłą Niedzielę o godzinie 2ej po południu w hali szkoły św. Stanisława Kostki. Wszyscy Członkowie mają się stawić bo będzie wybór urzędników na przyszły rok i będą narady co do utworzenia osobnych Oddziałów w Towarzystwie.

Jan Hareński, Prez.

Zawiadomienie.

Pittsburg, Pa., 25 Listopada 1901.

Posiedzenie Zarządu Centralnego Unii św. Józefa odbędzie się w przyszłą Niedzielę to jest 1go Grudnia o godzinie 2giej po południu w Plebanii św. Stanisława Kostki. Każdy członek tegóż Zarządu jest proszony być obecnym na tem posiedzeniu.

Z szacunkiem,

St. Ciemielewski, sekr. protokółowy Unii św. Józefa.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się Szanownych dobroczyńców iż Obraz który miał być rozegrany na balu Gwardyi Rycerzy św. Antoniego 15 października został rozegrany dnia 22go Listopada.

Szczęśliwy numer jast 98; kto ma takowy, proszony jest przybyć pod no. 2641 Penn avenue.

Z uszanowaniem

Komitet.

Baczność! Młodzieńcy św. Kazimierza.

W sobotę dnia 30go listopada mają wszyscy Młodzieńcy razem stawić się do Spowiedzi, w Niedzielę każdy członek Tow. Młodzieńców śgo Kazimierza jest zobowiązany stawić się o godzinie siódmej rano w lokalu Towarzystwa aby iść do kościoła o godzinie pół do ósmej (7½) rano, gdzie wszyscy mają przystąpić do Komunii štej, po nieszporach o godz. 4ej odbędzie się roczne posiedzenie na które każdy pod karą 50 ct. ma się stawić.

A. Jaworski, Sekr. Prot.

Zawiadomienie.

Bractwo św. Walentego zawiadania członków należących do Br. św. Walentego, ażeby każdy był obecny na posiedzieniu rocznem d. 1 Grudnia bo się odbędą wybory na nowy Zarząd na rok Pański 1902.

Z uszanowanin.

Franciszek Burek, Prezez.

Adam Ludwikowski, Sekr.

Listy Polskie na Poczcie.

Gdy idziecie po te listy, powiedzcie, że były ogłoszone dnia 25. Listopada.

Główna poczta, miejscowe.

Ana Kupsluch, Aniela Michnawicz, Annie Novickenck, James Boxtulish, Dragoje Bozic, Janko Bukovacki, John Jusko, Stefan Kovacs, Simon Shawrosky, Majk Spisak, Władysław Stando, Janos Uruak, Tomasz Withoski, Lucyan Zarefor.

Zagraniczne.

Antoni Andrulanis, Josip Ante Budimir, Majk Buretic, Jan Boldan, Vatraslavu Baltorinicu, A. Crantz, Vid Dragovic, Stanisław Drozdalewski, Piotr Fornal, Iwan Fira, Frank Finiewicz, Jan Gzot, Stanisław Jachym, Jan Kopaczewski, Jacob Klein, Franciszek Kortoski, Fedorej Kotlarz, Franciszek Kostoski, Teresz Leszkowics, Adam Lychtensteina, Michels Haburchak, Katarzyna Luszosczoska, Frank Masurof, Borsics Mariska, Jan Murval, Antoni Mroczkowski, Wicenty Niedbaty, Filip Ostrowsky, Wojciech Ovesinski, Johan Pavlinsky, Pajo Rozankovic, Johan Pler, Jovan Radlovic, Andro Sosnosky, Katarzyna Smolej, Sam Schwmovitch, A. Swarz, Stif Tukrz, Konstantinon Vasiopulon, Peter Velemirovic, Stanisław Wrublewsky, Stanisława Zaruloitis, Katarzyna Zajkowszka.

Stacya A. — 6200 Penn avenue.

John Popalemy.

Zagraniczne.

T. Hermanowicz, Miss Annie Sztrachan.

Stacya B. —4117 Butler str.

Wincenty Bartrucki, Peter Jamiszurtsky, Jan Lotkowski, Tomasz Machalski, Andry Kupacka Matiaska, Amelia Mysliwier, Michael Podobinski, Isydor Stascowski, Wowezmec Swieszcz, Doriak Władsijah, Aniela Zaburen.

Stacya C.—1729 Carson str.

Adam Daksza, Frank Krajewski, Jan Cybulski, Józef Kazorek, Stanisław Kucharski, Adam Dumbilewski, Stefan Kczerzat, Jakób Kroker, Jan Konieczka, Jan Pontas, Józef Paszkien z, Piotr Zakrzesky, Antoni Zapkowški, Petro Zydrak.

Zawiadomienie.

Donoszę Szanownej Publiczności, że w dniu dzisiejszym odstąpiłem całkowicie mój interes panu **Wm. F. Sossong** tuż naprzeciwko poczty pod Nr. 252 i 254 Main Str., Carnegie, Pa.

Pan Sossong, jak każdemu wiadomo, posiada zaufanie Publiczności w Carnegie i mogę go polecić wszystkim, jako zdolnego następcę po mnie.

Z Panem Sossong pozostanę jeszcze przez następne 30 dni i jeżeli kto raczy mnie odwiedzić, podziękuję każdemu za dawniejsze względy i przedstawię go memu następcy p. Sossong, a mogę każdego zapewnić, że p. Sossong swoją rzetelnością i grzecznością zasługuje na ufność i aby się udawano do niego z interesami.

Ignaz Stauffer,

W Texasie biorą się do trustów.

Prokurator Stanowy (Attorney General) Bell w Austin, Texas, wziął się na dobre do trustów w Texasie i świeżo ogłosił że stosownie do prawa przeciw trustowego jakie obowiązuje w Texas, browary jakie się połączyły w trust muszą wystąpić z trustu, prowadzić interes każdy na swoje imię a przytem każda kompania browarnicza, będąca obecnie w truście musi zapłacić, do stanowej kassy po 6500 dollarów kary. Dziesięć kompanii tak zostało ukaranych i to: składy Pabsta z Milwaukee, Auheuser i Lemp z Saint Loeuis, browar Lone Stare ze San Antonio, jeden browar w Galwestonie i dwa browary w Houston. Będzie jeszcze lepiej jeśli rząd stanowy weźmie się do innych trustów.

Co z takich łotrzyków będzie?

Pastor kościoła metodyskiego w mieście AcronOhio musiał aż wezwać pomocy policyi, aby ta ukróciła swawolę chłopaków którzy podczas modlitw w jego kościele, ciskają do środka orzechami i kamykami. Dwa miesiące temu ta sama banda laufrów niedorostków splądrowała ów zbór i zniszczyła wnętrze tegóż, oraz wypiła wino, jakie pastor miał w ołtarzu!

Zamknięto szkoły w Natronie.

Jak donoszą do angielskich gazet, to w mieście NatronaPa. Rada Zdrowia nakazała w tym tygodniu zamknąć szkoły publiczne z powodu grasującej epidemicznie szkarlatyny.

Szkoły pozostaną zamknięte tak długo, dopóki nie ustanie epidemia.

O rzezi na wyspie Samar.

Victoria, B. C., 14 listopada. — Pomiędzy przybyłymi z dalekiego Wschodu pasażerami parostatkiem ,,Empress of China", znajduje się porucznik amerykański, Allison, który wraca do domu z Manili. Oto co on opowiada o strasznej rzezi na wyspie Samar.

,,Wieczorem przed napadem ,,presidente" wioski, przyszedł do kapitana Connella i w obecności księdza oświadczył, że potrzeba będzie stu robotników dla wykończenia pewnych robót w obozie, ale że obecnie nie ma tak znacznej liczby robotników. Na to kapitan Connell, któremu chodziło o prędkie ukończenie robót: Zrób pan co możesz. Bierz pan do roboty każdego krajowca, co się nawinie, byleby prędzej pracę ukończyć.

O świcie krajowcy z siekierami pod pachą przyszli do obozu. Wówczas rozpoczęła się rzeź. Zabito najprzód szyldwachy i uderzono w dzwony kościelne na alarm. Żołnierze właśnie jedli śniadanie pod pokojem, w którym zostawili broń Rozpoczęła się krwawa robota. Amerykańscy żołnierze, oburzeni na tak widoczną zdradę, walczyli jak lwy. Chwytali co było pod ręką, aby bronić życia.

I tak jeden po drugim padał w kałuży krwi, ulegając przemocy. Pozostali wreszcie cofnęli się w porządku, uprowadzając z sobą swych rannych. Kapitana Connella napadło 10 krajowców Był on bez broni. Napastnicy odcięli mu głowę i nie zadowoleni tem, posiekali ciało jego w kawałki. W bitwie sierżant amerykański zabił zdradzickiego ,,presidente", potem z sześcioma pozostałymi żołnierzami, ratując flagę i rannych, cofnął się do brzegu. Obecnie jest na wyspie Samar 7,000 żołnierza. Niemcy szwarcują broń z Hongkong. Atoli władze amerykańskie pochwyciły już kilku kontrabandzistów. (K. P.)

Dość długie nazwisko.

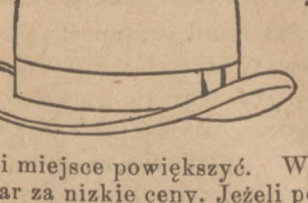
W Nowym Yorku zmarł nagle książe Berwick i Alba, siostrzeniec cesarzowej Eugenii, potomek Jakóba Jamesa, syna naturalnego Jakóba II. Książę udał się do Nowego Yorku z lordem Liptonem dla uczestniczenia w wyścigach jachtów. Pełne jego nazwisko i tytuły brzmiały jak następuje: Karol Maria Izabel Stuart Fitz-James Portocarrero y Palafox duke of Berwick, duque de Alva de Tormes, duque de Liria, de Penaranda, marques del Carpio, de Coria, de Eliche, de la Mota, de San Leonardo, de Saria, de Tarazona de Villenueva del Rio, de la Algava, de Barcarrota, de Valperraba no, de Villenuevwa, del Fresno, Conde de Andrade, de Ayala de Fuentes, de Valdepero, de Gelves, de Lanos, de Lerin, de Monterrey, de Osorno, de Villalba, Conde del Montijo, de Cassarubios del Monte, de Fuentiduena, de Miranda del Castanar, de San Esteban de Gormaz!

Tarnobrzeg.

W Tarnobrzeskim zawiązał się komitet, celem wzniesienia pomnika Bartoszowi Głowackiemu. Komitet, do którego należą włościanie i mieszczanie, zebrał drogą składek 135 koron i wydał piękną odezwę, ,,Bracia — mówią między innemi słowy tej odezwy — Polska się odradza, staje się silniejszą, bo lud budzi się do życia publicznego, bierze się do obywatelskiej pracy. Zaznaczamy to w pomnikach, wznosząc je tym, którzy się do tego odrodzenia Polski przyczynili. Wznosimy pomniki wielkiemu Kościuszce, który pierwszy najbardziej ukochał lud, chciał z nim wywalczyć Polskę, zrobić go obywatelami Ojczyzny, wystawmy też pomnik Bartoszowi Głowackiemu, który pod Kościuszką bił się i wsławił".

Co introligator może.

Pewien introligator otrzymał od bibliotekarza kilkanaście książek do naprawienia nadpsutej oprawy. Po uskutecznieniu roboty odesłał książki z rachunkiem, na którym następujące były pomiędzy innemi pozycye: "Za oblepienie skórą uszów Krasickiemu 30 centów, za wyzłocenie grzbietu Słowackiemu 20 centów i t. d.

A. L. Reiman & Son
KAPELUSZE i CZAPKI.

Nie ma się czemu dziwić, gdy zobaczycie, że my powiększamy nasz departament Kapeluszy. Dzieje się to dla bo my coraz więcej sprzedajemy kapeluszy więc musimy zwiększyć zapas i miejsce powiększyć. W każdym razie staramy się dać dobry towar za nizkie ceny. Jeżeli potrzebujecie kapelusz to wstąpcie do składu. Poniżej podajemy niektóre kapelusze.
THE SCHENLEY, sztywny kapelusz, bardzo pożądany przez wszystkich elegantów, po $3.00
THE RELIABLE, bardzo popularny kapelusz, zrobiony z dobrego towaru, po $2.25
THE PENN, najwięcej pożądanym, nowej mody $1.90
Inne gatunki po $1.50, $1.25 i $1.00.
Miękkie kapelusze PANAMA po $1 90; ALL RIGHT po $1.50; inne mamy także po 50c. Zapas ciepłych czapek po 25c do $1.00.
Otwarte do 7. wiecz, W Sobote do 11. wiecz.
1104-06 PENN AVE. Pytajcie o "czeki", za które dostaniecie towar.



DAMSKIE
czysto złote 14 karatowe zegarki z Elgin werkiem, po $18.00 i wyżej.
MĘZKIE
Jos Boss pozłacane zegarki z 15 kamieniami z werkiem Elgin i Waltham, po $16.
Skład gdzie każdy może kupić rzetelny towar za wielce zniżonych cenach. Gdy chcecie kupić piękne biżuterye idźcie do
POTTER'S
2825 PENN AVE. PITTSBURG, PA.

Wielkie Otwarcie
SKŁADU POLSKIEGO
GALANTERYI MĘZKICH.
Wielki zapas: Koszul, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszy, Czapek zimowych, Spinek do Koszul, Skarpetek Spodniej bielizny, Szelek, Spodni do pracy, Parasole po rozmaitych cenach i t. p. Jestto pierwszy polski interes tego rodzaju, założony w tej części miasta Pittsburga, zatem spodziewam się, że Szanowni Rodacy raczą mnie poprzeć w tem nowem przedsięwzięciu.
Polecając się łaskawej pamięci Szanownych Rodaków, pozostaję z szacunkiem
Wojciech Posłuszny,
2317 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

OSZCZĘDNE NIEWIASTY.
Dziewięć Niewiast z Dziesięciu są Oszczędne.
Z przyjemnością oświadczamy, że z 27,000 depozytorów pieniędzy w summie $9,500,000.00 w banku oszczędności Pittsburg Bank for Savings, Smithfield Str., naprzeciw poczty, tysiące z nich są niewiasty. Bank ten stara się w różny sposób przyzwyczajać niewiasty do lokowania swych pieniędzy w bezpiecznych bankach i starania tego banku są skuteczne. Usługa grzeczna zjednała nam przyjaciół różnych narodowości. Płaci cztery procent, składany co sześć miesięcy. Pieniądze można składać w tym banku przez pocztę, co powinno zachęcić czytelników z okolicy. Piszcie dziś do banku po książeczkę No. 48.

Potrzeba Nauczycielki.

New Kensington Pa. d. 19 Listop.

Tutejsza nowozałożona polska szkoła potrzebuje natychmiast nauczycielki biegłej w polskim i angielskim języku. Oferty przyjmuje się pod adresem:

St. Mary's Church, New Kensington Pa.

Teraz jest czas!
Rodacy życzący sobie posłać na Gwiazdkę swym Rodzicom lub krewnym Prezenta, raczą popierać Polski interes i załatwiać przesyłki u Polaka. Pieniądze i ich doręczenie gwarantuję.
Obrazy i inne przedmioty religijne, pozostałe z Missyi można tanio nabyć pod No 2019 Penn ave.
Na sprzedaż farmy od jednego akru do 1000 akrów i więcej.
Dom na Lease 2626 Penn Ave na sprzedaż bardzo tanio, dobra sposobność dla Polaka. Asekurujcie swoje domy, składy, meble, fabryki itp. u swego rodaka.
Mam siedm najlepszych Kompanii szyfkart na najlepsze linie okrętowe.
Teraz można kupić dla swej Żony, Matki lub siostry na Gwiazdkę maszynę do szycia za gotówkę lub na spłaty.
Więcrazem do swego starego znajomego,
F. J. KWIATKOWSKIEGO,
2019 Penn Avenue.

Drugi Telefon.

Zawiadamiamy wszystkich interesowanych, że z powodu coraz bardziej zwiększającego się interesu drukarni Wielkopolanina założono w redakcyi tegoż drugi nowy tele- ,,P. and A." Main no. 2204 a dawniejszy, pierwszy telefon jak był tak i jest ,,C. D. and P. T. Grant 2263, a więc każdy może bez zwłoki w razie potrzeby porozumieć się z nami telefonem ze wszystkich stron miasta, gdzie znajdują się telefony.

McDermott Bros.
Katoliccy Pogrzebowi i Balzamownicy.
Wynajmują powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i zabawy. Telefon 58.
CARNEGIE. - - PENN'A.

WIELKI BAL
urządzony staraniem
STRZELCOW SW. JADWIGI
dnia 28. Listopada 1901
W CAECILIA HALL, przy S. Canal Str. Allegheny, Pa.
Początek o godz. 7ej wieczorem. Wstęp dla pary 50c. Dla damy samej 25c. Przyjdźcie a ubawicie się.

DRUGI WIELKI BAL
Bractwa Św. Walentego
na korzyść
NOWEJ POLSKIEJ SZKOLY,
przy 41ej i Foster ul.
W New Turner Hall,
pom. 46 i 47 przy Home i Plummer ul.
28 LISTOPADA, 1901.
Początek Balu o 1ej po południu. Do wzięcia udziału zaprasza Rodaków i Rodaczki KOMITET.
Wstęp para 50c. Dama Sama 25c.

Najlepsze Zegarki,
Pierścienie ślubne, czysto złote po najtańszej cenie. Wszystka robota jest gwarantowana.
A. C. GRAUL,
1004 N. Canal St.
SHARPSBURG, PA.

Telephone Either 12. Zalozone 1864.
Smith Bros.
ZAKŁAD FARBIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.
Farbiarnia: 68 i 70 S. Ninth Str. S.S. Pittsburg, Pa.

BARRY HOUSE
2929 Penn Ave. Tel. P. & A. 24 Lawrence
Dobre Wina, Likiery i Cygara. Jadalnia dla dam na 2gim piętrze. Restauracya otwarta całą noc. Polska kuchnia.

W. DOGONKA.
Kontraktor i Budowniczy.
203 SOHO STREET.
Pittsburg, Pa

18 funtow $1.
mielonego Cukru u
P. M. Corrigan's
składzie:
MASŁA, HERBATY I KAWY.
1905 PENN AVE.
BELL PHONE 3418-3 GRANT.